

# **ANAMNESIS 82**

---

BIULETYN KOMISJI DS. KULTU BOŻEGO  
I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW EPISKOPATU POLSKI

ROK XXI (2015) NR 3  
MISTERIUM  
ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

# **ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO I OKRES NIEDZIEL ZWYKŁYCH**

Redakcja:  
bp Piotr Greger  
ul. Żeromskiego 5a  
43-300 Bielsko-Biała  
e-mail: [greger@kuria.bielsko.pl](mailto:greger@kuria.bielsko.pl)  
[p.greger@episkopat.pl](mailto:p.greger@episkopat.pl)

## OD REDAKCJI

### ... i wierście w Ewangelię

Przeżywając rok duszpasterski pod hasłem „Nawracajcie się i wierście w Ewangelię”, mamy świadomość, że proces nawrócenia prowadzi do tajemnicy pojednania. Jest on możliwy do realizacji jedynie w obszarze wiary. Dlatego moment pojednania jako owoc wysiłku pokuty i nawrócenia, rozpoczyna nowy etap kroczenia drogami wiary. Św. Paweł przypomina jasno i zdecydowanie, że wiara rodzi się ze słyszenia słowa Bożego (por. Rz 10, 17). Zatem nie jest ona skutkiem własnej refleksji i podjętych decyzji. Wiara – jak pisze kard. Ratzinger – jest spotkaniem z tym, czego nie można wymyślić ani wykreować. Jest wyjściem naprzeciw Temu, który się ciągle objawia. W trosce o zachowanie i permanentny rozwój wiary przeżywanej w liturgii Kościoła, oddajemy do rąk Czytelnika kolejny numer biuletynu „Anamnesis”, życząc miłej oraz owocnej lektury.

W dziale NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO znajduje się bulla *Misericordiae vultus* ogłaszająca obchody nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Ponadto zamieszczono szereg homilii wygłoszonych przez papieża Franciszka od 3 niedzieli wielkiego postu aż do 2 niedzieli wielkanocnej. Ponadto można zapoznać się także z treścią homilii wygłoszonej w czasie Mszy świętej kanonizacyjnej (17 maja 2015).

Dział DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ zawiera dokumenty Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (dekret i teksty liturgiczne na obchód wspomnienia bł. Zofii Maciejowskiej Czeskiej dla archidiecezji krakowskiej). Natomiast Penitencjaria Apostolska wydała stosowne dekrety: o odpustach w roku 90. lecia archidiecezji katowickiej, dla archidiecezji poznańskiej oraz dla sodalicy mariańskiej w Polsce.

W dziale NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII zamieszczono dokumenty Konferencji Episkopatu Polski: List na Wielki Czwartek 2015 roku poświęcony kapłaństwu w relacji do życia konsekrowanego, decyzja w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej wraz z teologiczną opinią oraz Regulamin Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Biskupi diecezjalni mocą dekretów ustanowili nowe sanktuaria diecezjalne w swoich Kościołach partykularnych (metropolita poznański – kościół Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Smolicach, arcybiskup warszawsko-praski – kościół Matki Bożej Różańcowej w Warszawie na Bródnie oraz metropolita katowicki – sanktuarium Św. Walentego w Bieruniu Starym). Kilku pasterzy Kościoła wystosowało słowo pasterskie adresowane do diecezjan, w których poruszane są kwestie liturgiczne: metropolita wrocławski, biskup łowicki, biskup połowy Wojska Polskiego oraz biskup drohiczyński. Natomiast arcybiskup Glasgow (Szkocja) jest autorem refleksji poświęconej problematyce ewangelizacji w relacji do sakramentu pokuty.

Dział zatytułowany FORMACJA LITURGICZNA zawiera dwa artykuły. Pierwszy poświęcony jest problematyce kierunku celebracji Mszy świętej w kontekście miejsca znaku krzyża w przestrzeni liturgii (Paweł Beyga i Łukasz Wolański). Zaś drugi traktuje o potrzebie czuwania nad pobożnością ludową (ks. prof. UŚ dr hab. Ireneusz Celary – Katowice).

W dziale DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE znajdują się liczne pytania nadesłane do Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Odpowiedzi osób kompetentnych traktują o wielu sprawach związanych z liturgią (zagadnienie

sprawowania Mszy świętej w rycie nadzwyczajnym, kwestia korzystania z „Breviarium Romanum”, problematyka dwukrotnego przyjmowania Komunii świętej tego samego dnia, postawa liturgiczna w czasie wykonywania hymnów). Uwagę poświęcono także sprawom związanym z przebiegiem roku liturgicznego (nabożeństwa majowe oraz ich ocena oczami muzykologa, informacje na temat uroczystości Zesłania Ducha Świętego oraz przybliżenie postaci Św. Rity czczonej jako patronka trudnych spraw).

Dział INFORMACJE zawiera wypowiedzi prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz dane dotyczące Podkomisji ds. Służby Liturgicznej Episkopatu Polski. Czytelnik może zaznajomić się z informacjami na temat wydarzeń liturgicznych, jakie miały miejsce w Polsce oraz w Kościele powszechnym. Tradycyjnie, przedstawiony jest wykaz liturgicznych nowości wydawniczych, opracowany przez bpa Stefana Cichego.

Bp Piotr Greger

Bielsko-Biała, dnia 25 maja 2015 roku,  
w Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła

## I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

### *Bulla „Misericordiae vultus” ustanawiająca Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia*

Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca. Wydaje się, iż tajemnica wiary chrześcijańskiej znajduje w tym słowie swoją syntezę. Ono stało się żywe, widoczne i osiągnęło swoją pełnię w Jezusie z Nazaretu. Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (por. *Ef 2, 4*), gdy objawił Mojżeszowi swoje imię: «Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność» (*Wj 34, 6*), sprawił, że człowiek mógł nieprzerwanie poznawać Jego boską naturę na różne sposoby i w wielu momentach historii. W «pełni czasów» (por. *Ga 4,4*), gdy wszystko było gotowe według Jego planu zbawienia, zesłał On swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby objawić nam w sposób ostateczny swoją miłość. Kto widzi Syna, widzi też i Ojca (por. *J 14, 9*). Jezus z Nazaretu swoimi słowami, gestami i całą swoją osobą<sup>1</sup> objawia miłosierdzie Boga.

Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. Miłosierdzie: to jest słowo, które objawia Przenajświętszą Trójcę. Miłosierdzie: to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie: jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie: to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu.

Są chwile, w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwic wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jako pełen łaski czas dla Kościoła, by uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym.

Rok Święty zostanie rozpoczęty 8 grudnia, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Ta uroczystość liturgiczna wskazuje sposób, w jaki Bóg działa już od początków naszej historii. Po grzechu Adama i Ewy Bóg nie chciał zostawić ludzkości samej, wystawionej na działanie zła. Stąd też w swoim zamiśle zechciał On, aby Maryja, święta i niepokalana w miłości (por. *Ef 1, 4*), stała się Matką Odkupiciela człowieka. Na ogrom grzechu Bóg odpowiada pełnią przebaczenia. Miłosierdzie będzie zawsze większe od każdego grzechu i nikt nie może ograniczyć miłości Boga, który przebacza. W tę właśnie Uroczystość Niepokalanego Poczęcia otworzę z radością Drzwi Święte. Z tej okazji staną się one *Bramą Miłosierdzia*, gdzie każdy wchodzący będzie mógł doświadczyć miłości Boga, który pociesza, przebacza i daje nadzieję.

W kolejną niedzielę, tj. III Niedzielę Adwentu, otworzone zostaną Drzwi Święte w Katedrze Rzymu, w Bazylice św. Jana na Lateranie, a następnie w Bazylikach Papieskich. Postanawiam również, aby w tę właśnie niedzielę w każdym Kościele lokalnym, w Katedrze, która jest Kościołem-Matką dla wszystkich wiernych, bądź też w Konkatedrach lub też w innych kościołach o szczególnym znaczeniu, została otworzona na cały rok taka sama Brama Miłosierdzia. Według decyzji Biskupa Ordynariusza, taka Brama będzie mogła być otworzona również w sanktuariach, miejscach nawiedzanych przez wie-

---

<sup>1</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Dei Verbum*, 4.

lu pielgrzymów, którzy właśnie tam bardzo często doświadczają w sercu łaski i znajdują drogę do nawrócenia. Każdy zatem Kościół lokalny będzie bezpośrednio zaangażowany w przeżywanie tego Roku Świętego, jako szczególnego momentu łaski i odnowy duchowej. Jubileusz będzie więc świętowany w Rzymie, tak jak i w Kościołach lokalnych, jako znak widzialny komunii całego Kościoła.

Wybrałem datę 8 grudnia, ponieważ jest ona bogata w znaczenie ze względu na wspólną historię Kościoła. Otworzę bowiem Drzwi Święte w pięćdziesiątą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II. Kościół czuje potrzebę żywego wspomnienia tej chwili, gdyż wtedy właśnie zaczynał się nowy bieg jego historii. Ojcowie zgromadzeni na Soborze czuli potrzebę, silną jak prawdziwy powiew Ducha Świętego, mówienia o Bogu do ludzi ich czasów w sposób bardziej zrozumiały. Po rozbiciu murów, które przez zbyt długi czas trzymały Kościół w zamknięciu jak w uprzywilejowanej cytadeli, nadszedł czas na głoszenie Ewangelii w nowy sposób. Nowy etap ewangelizacji, która trwa od zawsze. Nowe zaangażowanie dla wszystkich chrześcijan, aby świadczyć z większym entuzjazmem i przekonaniem o swojej wierze. Kościół czuł odpowiedzialność za bycie w świecie żywym znakiem miłości Ojca.

Powracają w pamięci pełne wymowy słowa, które św. Jan XXIII wypowiedział na rozpoczęcie Soboru, aby wskazać drogę, którą należy kroczyć: «Dziś jednakże Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej lekarstwem miłosierdzia, aniżeli surowością. [...] Kościół Katolicki pragnie okazać się matką miłującą wszystkich, matką łaskawą, cierpliwą, pełną miłosierdzia i dobroci względem synów odłączonych, podnosząc za pośrednictwem tego Soboru Powszechnego pochodnię prawdy katolickiej».<sup>2</sup> W tym samym horyzoncie poruszał się również bł. Paweł VI, który tak wyraził się na zakończenie Soboru: «Chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, iż religią naszego Soboru była przede wszystkim miłość. [...] Biblijna historia o Samarytaninie stała się paradygmatem duchowości Soboru. [...] Strumień miłości i uwielbienia wylał się z Soboru na współczesny świat ludzki. Odrzucono naturalnie błędy, owszem; ponieważ to wymaga miłości nie mniej, niż prawdy; ale dla osób pozostało tylko wezwanie, szacunek i miłość. Zamiast deprymujących diagnoz, zachęcające lekarstwa; zamiast złowrogich przewidywań, w stronę świata współczesnego wysłaliśmy z Soboru przesłania pełne zaufania: jego wartości nie tylko zostały uszanowane, ale i uhonorowane, jego wysiłki wsparte, jego zamierzenia oczyszczone i pobłogosławione. [...] I jeszcze inną rzecz powinniśmy zauważyć: całe to bogactwo doktrynalne jest zwrócone w jednym kierunku: służyć człowiekowi. Człowiekowi, możemy tak to powiedzieć, w każdym jego położeniu, w każdej jego chorobie i w każdej jego potrzebie».<sup>3</sup>

Z uczuciem wdzięczności za to, co Kościół otrzymał oraz z odpowiedzialnością za zadanie, które na nas czeka, przekroczymy Drzwi Święte mając pełne zaufanie, że towarzyszy nam moc Zmartwychwstałego Pana, który nieustannie podtrzymuje naszą pielgrzymkę. Duch Święty, który prowadzi kroki wierzących, by współpracowali w dziele zbawienia dokonany przez Chrystusa, niech będzie przewodnikiem i wsparciem Ludu Bożego, pomagając mu kontemplować oblicze miłosierdzia.<sup>4</sup>

<sup>2</sup> Jan XXIII, *Przemówienie z okazji uroczystego otwarcia Soboru Ekumenicznego Watykańskiego II, Gaudet Mater Ecclesia, 11 X 1962, 2-3.*

<sup>3</sup> Paweł VI, *Ostatnia Sesja publiczna Soboru Ekumenicznego Watykańskiego II, Wypowiedź Ojca Świętego Pawła VI, 7 grudnia 1965.*

<sup>4</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 16; Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 15.

Rok Jubileuszowy zakończy się w uroczystość liturgiczną Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 20 listopada 2016 roku. W tym dniu, zamykając Drzwi Święte, będziemy kierować nasze myśli z wdzięcznością i dziękczynieniem do Trójcy Przenajświętszej za to, że udzieliła nam tego szczególnego czasu łaski. Powierzmy Chrystusowi Panu życie Kościoła, całej ludzkości i ogromnego kosmosu, prosząc o wylanie Jego miłosierdzia jak rosy porannej, aby owocna stała się historia, którą mamy tworzyć w najbliższej przyszłości z zaangażowaniem wszystkich. O jakże pragnę, aby nadchodzące lata były naznaczone miłosierdziem tak, byśmy wyszli na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak Królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas.

«Właściwe Bogu jest stosowanie miłosierdzia i w tym najwyraźniej wyraża się jego wszechmoc».<sup>5</sup> Słowa św. Tomasza z Akwinu pokazują, że miłosierdzie Boże nie jest znakiem słabości, lecz przejawem wszechmocy Boga. Z tego też powodu liturgia w jednej ze swoich najstarszych kolekt przywołuje następujące słowa modlitwy: «Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc».<sup>6</sup> Bóg zawsze będzie w ludzkiej historii jako Ten, który jest obecny, bliski, opatrnościowy, święty i miłosierny.

«Cierpliwy i miłosierny» – to podwójne określenie spotykamy często w Starym Testamencie jako opis natury Boga. To Jego bycie miłosiernym znajduje swe potwierdzenie w wielorakich dziełach historii zbawienia, gdzie dobroć Boga zwycięża nad chęcią kary i zniszczenia. Psalm w sposób szczególny okazują tę wielkość Boskiego działania: «On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce, On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem» (*Ps 103[102]*, 3-4). W sposób jeszcze bardziej wyrazisty kolejny Psalm przywołuje konkretne znaki miłosierdzia: «Pan uwalnia jeńców, Pan przywraca wzrok niewidomym, Pan podnosi pochyłonych, Pan miłuje sprawiedliwych. Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę, lecz na bezdroża kieruje występnych» (*Ps 146[145]*, 7-9). I w końcu jeszcze inne wyrażenia Psalmisty: «On leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany. [...] Pan dźwiga pokornych, a poniża występnych aż do ziemi» (*Ps 147 [146-147]*, 3.6). Miłosierdzie Boga nie jest więc jakąś abstrakcyjną ideą, ale jest konkretnym faktem, dzięki któremu On objawia swoją miłość ojcowską i matczyną, która wypływa z wnętrzości i zwraca się do syna. To naprawdę jest ten przypadek, kiedy może mówić o miłości wypływającej z wnętrza. Pochodzi ona z wnętrza jako głębokie uczucie, naturalne, akt czułości i współczucia, odpuszczenia i przebaczenia.

«Bo Jego miłosierdzie na wieki» (*Ps 136[135]*).<sup>7</sup> Jest to refren powtarzany po każdym wersecie Psalmu, który opowiada historię objawienia się Boga. W mocy miłosierdzia wszystkie dzieje starożytnego ludu pełne są głębokiego znaczenia zbawczego. Miłosierdzie sprawia, że historia Boga i Izraela staje się historią zbawienia. Wydaje się, że przez to ciągle powtarzanie: «Bo Jego miłosierdzie na wieki», Psalm łamie zamknięty krąg

<sup>5</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa Teologiczna*, II-II, q. 30, a. 4.

<sup>6</sup> Kolekta mszalna z XXVI Niedzieli Zwykłej. Kolekta ta pojawia się już w VIII wieku w tekstach eucharystycznych *Sakramentarza Gelazjańskiego* (1198).

<sup>7</sup> Należy zauważyć, że greckie słowo „to eleos”, przetłumaczone w Biblii Tysiąclecia na język polski jako „łaska”, może być również rozumiane jako „miłosierdzie”. Do takiego tłumaczenia skłania się również ostatnie wydanie Wulgaty: „*Quoniam in aeternum misericordia eius*” *Ps 136 [135]*, *Nova Vulgata, Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II Ratione Habita Iussu Pauli Pp. VI Recognita Auctoritate Ioannis Pauli Pp. II Promulgata Editio Typica Altera*. [Uwaga: niniejszy przypis nie należy do integralnego tekstu oryginalnego, zamieszczono go tylko w wydaniu polskim Bulli].

przestrzeni i czasu, aby wszystko umieścić w wiecznej tajemnicy miłości. To tak, jakby chciał nam powiedzieć, że Bóg będzie spoglądał na człowieka nie tylko w historii, ale i na wieczność, wzrokiem miłosiernego Ojca. To nie przypadek, że lud Izraela zechciał włączyć ten Psalm, „Wielki *hallel*”, jak bywa również nazywany, do najważniejszych tekstów liturgicznych.

Przed swoją męką Jezus modlił się tymże właśnie Psalmem miłosierdzia. Zaświadcza o tym Ewangelista Mateusz, gdy pisze, że «po odśpiewaniu hymnu» (*Mt 26, 30*) Jezus wraz z uczniami wyszli w stronę Góry Oliwnej. Podczas, gdy Jezus odprawiał po raz pierwszy Eucharystię, jako Wieczną Pamiątkę swojej realnej obecności pomiędzy nami, umiejscawiał symbolicznie ten najwyższy akt Objawienia w świetle miłosierdzia. W tymże samym horyzoncie miłosierdzia Jezus przeżywał swoją mękę i śmierć, świadomy wielkiej tajemnicy miłości, która wypełniła się na krzyżu. Świadomość, że sam Jezus modlił się tym Psalmem, czyni go dla nas chrześcijan jeszcze ważniejszym i sprawia, że powinien stać się on naszą modlitwą uwielbienia: «Bo Jego miłosierdzie na wieki».

Ze wzrokiem utkwionym w Jezusie i w Jego obliczu miłosiernym możemy zagłębić się w miłość Trójcy Przenajświętszej. Misją, którą Jezus otrzymał od Ojca, było objawienie tajemnicy Bożej miłości w jej pełni. «Bóg jest miłością» (*I J 4, 8.16*), ogłasza – po raz pierwszy i jedyny na kartach Pisma świętego – Jan Ewangelista. Ta miłość jest już wtedy możliwa, widoczna i namacalna w całym życiu Jezusa. Jego osoba jest niczym innym jak tylko miłością. To miłość, która się daje za darmo. Relacje Jezusa z osobami, które Go otaczają, ukazują coś jedyne i niepowtarzalne. Znaki, które czyni przede wszystkim w stosunku do grzeszników, do biednych, wyłączonych, chorych i cierpiących, są naznaczone miłosierdziem. Wszystko w Nim mówi o miłosierdziu. Nie ma też w Nim czegoś, co byłoby pozbawione współczucia.

Jezus, wobec rzeszy ludzi, którzy szli za Nim, widząc, że byli zmęczeni i strudzeni, zdezorientowani i bez przewodnika, odczuł w głębi serca silne dla nich współczucie (*por. Mt 9, 36*). Mocą tej właśnie miłości współczującej uzdrowił chorych, których mu przyniesiono (*por. Mt 14, 14*) oraz kilkoma chlebami i rybami nakarmił tłum do sytości (*por. Mt 15, 37*). To, co poruszało Jezusa we wszystkich okolicznościach, to nic innego jak miłosierdzie, dzięki któremu czytał w sercach swoich rozmówców, dając im odpowiedzi, które korespondowały z ich najprawdziwszymi potrzebami. W ten sam sposób, gdy Jezus spotkał wdowę z Nain, której syna niesiono do grobu, odczuł wielkie współczucie z powodu przejmującego bólu płaczącej matki i przywrócił jej syna, wskrzeszając go z martwych (*por. Łk 7, 15*). Po uwolnieniu opętanego w kraju Gerazeńczyków, powierza mu tę misję: «Opowiadaj im wszystko, co ci Pan uczynił i jak ulitował się nad tobą» (*Mk 5, 19*). Również powołanie Mateusza wpisuje się w ten horyzont miłosierdzia. Przechodząc obok komory celnej, spojrzenie Jezusa spotkało się ze wzrokiem Mateusza. Było to spojrzenie pełne miłosierdzia, które przebaczyło grzechy tego człowieka oraz, zwyciężając opory innych uczniów, wybrało jego, grzesznika i celnika, aby stał się jednym z Dwunastu. Św. Beda Czcigodny komentując tę scenę z Ewangelii napisał, że Jezus spojrział na Mateusza z „uczuciem miłości i wybrał go”: *miserando atque eligendo*.<sup>8</sup> Te słowa zawsze robią na mnie wrażenie, dlatego wybrałem je na moje zawołanie biskupie.

W przypowieściach poświęconych miłosierdziu Jezus objawia naturę Boga jako naturę Ojca, który nigdy nie uważa się za zwyciężonego dopóki nie sprawi, że poprzez współczu-

<sup>8</sup> Por. Beda Czcigodny, *Homilia 21*: CCL 122, 149-151.



cie i miłosierdzie zniknie grzech i pokonane zostanie odrzucenie. Znamy te przypowieści, a szczególnie trzy z nich: przypowieść o zaginionej owcy, o zagubionej monecie i o synu marnotrawnym (*por. Łk 15, 1-32*). W tych przypowieściach Bóg zawsze przedstawiony jest jako pełen radości, przede wszystkim, gdy przebacza. Znajdujemy w nich istotę Ewangelii oraz naszej wiary, ponieważ miłosierdzie jest ukazane jako siła, która zwycięża wszystko, która wypełnia serce miłością i pociesza przebaczeniem.

W innej przypowieści natomiast otrzymujemy naukę dotyczącą naszego chrześcijańskiego stylu życia. Sprowokowany pytaniem Piotra, ile razy należałoby przebaczyć, Jezus odpowiedział: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy» (*Mt 18, 22*) i opowiedział przypowieść o „nielitościwym dłużniku”. Tenże właśnie dłużnik, wezwany przed oblicze króla po to, by zwrócił mu ogromny dług, błaga go na kolanach i król daruje mu należność. Zaraz po wyjściu ów dłużnik spotyka innego sługę, równego sobie, który był mu dłużny nieporównanie mniej. Sługa ten błaga go na kolanach o litość, której jednak nie otrzymuje i zostaje wtrącony do więzienia. Król, gdy tylko usłyszał o tym, co zaszło, rozgniewał się bardzo, wezwał nielitościwego dłużnika do siebie i rzekł: «Czyż więc i ty nie powinienesz być się ulitować nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?» (*Mt 18, 33*). Jezus kończy tę przypowieść słowami: «Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu» (*Mt 18, 35*).

Ta przypowieść zawiera głęboką naukę dla każdego z nas. Jezus stwierdza, że miłosierdzie to nie jest tylko działanie Ojca, lecz staje się kryterium potrzebnym do zrozumienia, kim są Jego prawdziwi synowie. Jesteśmy więc wezwani do życia miłosierdziem, ponieważ to nam zostało najpierw udzielone miłosierdzie. Przebaczenie zniewag staje się najbardziej ewidentnym wyrazem miłości miłosiernej, a dla nas chrześcijan jest nakazem, którego nie możemy pominąć. Jakże wydaje się nieraz trudne to przebaczenie! A jednak jest ono narzędziem złożonym w nasze ręce, abyśmy byli w stanie osiągnąć spokój serca. Porzucić żal, złość, przemoc i zemstę – to warunki konieczne do tego, by żyć szczęśliwie. Przyjmujemy zatem zachętę Apostoła: «Niech słońce nie zachodzi nad waszym gniewem» (*Ef 4, 26*). Słuchamy przede wszystkim słowa Chrystusa, który przedstawił miłosierdzie jako ideał życia i jako kryterium wiarygodności dla naszej wiary: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (*Mt 5, 7*). To jest błogosławieństwo, które powinno się stać dla nas inspiracją w tym Roku Świętym.

Jak można zauważyć, miłosierdzie w Piśmie Świętym jest słowem-kluczem do wskazania działania Boga wobec nas. On nie ogranicza się do potwierdzenia swojej miłości, ale czyni ją widoczną i namacalną. Miłość nie może być przecież abstrakcyjnym słowem. Z samej swej natury jest ona konkretnym życiem: to intencje, zachowania, postawy, które przyjmuje się w codzienności. Miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas. On czuje się odpowiedzialnym, to znaczy: pragnie naszego dobra i chce nas widzieć szczęśliwymi, napełnionymi radością i pokojem. Na tejsze właśnie długości fali powinna zostać dostrojona i zorientowana miłość miłosierna chrześcijan. Tak, jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wezwani, by być miłosierni: jedni wobec drugich.

Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych; nic też z jego głoszenia i z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół «żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosier-

dzia».<sup>9</sup> Być może przez zbyt długi czas zapomnieliśmy wskazywać i żyć drogą miłosierdzia. Z jednej strony pokusa, która podpowiada, aby brać pod uwagę tylko i zawsze sprawiedliwość, sprawiła, że zapomnieliśmy, iż jest to tylko pierwszy krok, jakkolwiek konieczny i nieodzowny, ale Kościół potrzebuje wznieść się ponad to, aby osiągnąć cel wyższy i o wiele bardziej znaczący. Z drugiej strony ze smutkiem obserwujemy, jak doświadczenie przebaczenia w naszej kulturze staje się coraz rzadsze. W niektórych przypadkach wydaje się nawet, iż znika już samo słowo *przebaczenie*. Jednak bez doświadczenia przebaczenia pozostaje nam droga bezpłodna i sterylna, jakbyśmy żyli w jakimś miejscu pustynnym i odosobnionym. Nadszedł znowu czas dla Kościoła, aby przyjąć na siebie radosne głoszenie przebaczenia. To jest czas powrotu do tego, co istotne, aby wziąć na siebie słabości i trudności naszych braci. Przebaczenie to siła, która przywraca do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją.

Nie możemy zapomnieć o wielkim nauczaniu, które św. Jan Paweł II ofiarował w swojej drugiej encyklice *Dives in misericordia*, które w ówczesnej epoce przyszło tak niespodziewanie i zaskoczyło wielu tematem, jaki poruszało. W szczególności chciałbym przywołać dwa aspekty tego nauczania. Przede wszystkim święty Papież podkreślał zapomnienie tematu miłosierdzia w kulturze naszych dni: «Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną (*por. Rdz 1, 28*). Owo „panowanie nad ziemią”, rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia. [...] I dlatego też wielu ludzi i wiele środowisk, kierując się żywym zmysłem wiary, zwraca się niejako spontanicznie do miłosierdzia Bożego w dzisiejszej sytuacji Kościoła i świata».<sup>10</sup>

Co więcej, św. Jan Paweł II tak motywował pilną potrzebę głoszenia i świadczenia o miłosierdziu w świecie współczesnym: «[ono jest podyktowane] miłością człowieka i wszystkiego, co ludzkie, a co w odczuciu tak bardzo wielu współczesnych jest zagrożone wielkim niebezpieczeństwem. Ta sama tajemnica Chrystusa [...] każe równocześnie głosić miłosierdzie jako miłosierną miłość Boga, objawioną w tajemnicy Chrystusa. I każe też do tego miłosierdzia odwoływać się, wzywać go na naszym trudnym i przełomowym etapie dziejów Kościoła i świata [...]».<sup>11</sup> To nauczanie św. Jana Pawła II jest dziś jeszcze bardziej aktualne i zasługuje na to, aby je ponownie podjąć w tym Roku Świętym. Przyjmijmy na nowo jego słowa: «Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem».<sup>12</sup>

Kościół ma misję głoszenia miłosierdzia Boga, bijącego serca Ewangelii, aby w ten sposób dotknąć serce i umysł każdego człowieka. Oblubienica Chrystusa czyni swoim zachowanie Syna Bożego, który wszystkim wychodzi naprzeciw, nie pomijając nikogo. W naszym czasie, w którym Kościół jest zaangażowany w nową ewangelizację, temat miłosierdzia wymaga, by go ponownie przedstawić z nowym entuzjazmem i z odnowioną

<sup>9</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 24.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 2.

<sup>11</sup> Tamże, 15.

<sup>12</sup> Tamże, 13.

działalnością duszpasterską. Jest to kluczowe dla Kościoła oraz dla wiarygodności jego głoszenia, aby żył on i świadczył w pierwszej osobie o miłosierdziu. Język Kościoła i jego gesty powinny przekazywać miłosierdzie tak, aby wejść w głębię serca ludzi i sprowokować ich do odnalezienia drogi powrotu do Ojca.

Pierwszą prawdą Kościoła jest miłość Chrystusa. Też miłości, która zmierza aż do przebaczenia i do dania siebie samego, Kościół czyni się sługą i pośrednikiem wobec ludzi. Stąd też tam, gdzie Kościół jest obecny, musi się też zaznaczyć miłosierdzie Ojca. W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien tam odnaleźć oazę miłosierdzia.

Chcemy żyć tym Rokiem Jubileuszowym w świetle słowa Pana: *Miłosierni jak Ojciec*. Ewangelista przypomina nauczanie Jezusa, który mówi: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (*Łk 6, 36*). To program na życie, który jest trudny, ale zarazem bogaty w radość i w pokój. Nakaz Jezusa jest zwrócony do tych, którzy słuchają Jego głosu (*por. Łk 6, 27*). Aby być zdolnymi do miłosierdzia, powinniśmy najpierw nastawić się na słuchanie słowa Bożego. To oznacza odzyskanie na nowo wartości ciszy, aby móc medytować słowo, które jest do nas zwrócone. W ten sposób możliwa jest kontemplacja miłosierdzia Boga i przyjęcie go jako własnego stylu życia.

*Pielgrzymka* jest znakiem szczególnym w Roku Świętym, ponieważ jest ikoną drogi, którą każda osoba przemierza w czasie swojej egzystencji. Życie jest pielgrzymką, a istota ludzka to viator, pielgrzym, który przemierza drogę aż do osiągnięcia pożądanego celu. Również po to, aby dotrzeć do Drzwi Świętych w Rzymie i w każdym innym miejscu, będziemy musieli pójść na pielgrzymkę, każdy na miarę własnych sił. Stanie się ona znakiem, że również miłosierdzie jest celem, który mamy osiągnąć, a który wymaga zaangażowania i poświęcenia. Pielgrzymka zatem niech stanie się bodźcem do nawrócenia: przekraczając Drzwi Święte pozwolimy się objąć miłosierdziu Bożemu i zaangażujemy się, byśmy byli miłosierni dla innych, tak jak Ojciec jest miłosierny dla nas.

Pan Jezus wskazuje nam na etapy pielgrzymki, dzięki którym możemy osiągnąć ten cel: «Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarą dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wspaniałością w zanadru wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie» (*Łk 6, 37-38*). Mówi przede wszystkim, aby *nie sądzić i by nie potępić*. Jeśli nie chce się zostać osądzonym przez Boga, nie powinno się stawiać sędzią swego brata. Ludzie bowiem z ich osądem zatrzymują się zwykle na tym, co zewnętrzne, podczas gdy Bóg patrzy na to, co w środku. Jakież zło czynią słowa, które są spowodowane uczuciami zazdrości i zawiści! Mówić źle o bracie, gdy jest nieobecny, jest równoznaczne przedstawieniu go w złym świetle, uszkodzeniu jego reputacji i pozostawieniu go na łaskę i niełaskę plotek. Nie sądzić i nie potępić znaczy również, pozytywnie rzecz ujmując, umieć dostrzec dobro, które jest w każdej osobie i nie pozwolić na to, aby cierpiała ona z powodu naszego częściowego osądzenia i naszej zarozumiałej znajomości wszystkiego. Ale to nie jest jeszcze wystarczające do wyrażenia miłosierdzia. Jezus wzywa również do *przebaczenia i do dawania*. Mamy być narzędziami miłosierdzia, ponieważ pierwsi otrzymaliśmy je od Boga. Mamy być szczodrzy dla wszystkich, wiedząc, że również Bóg wielkodusznie udziela nam swojej dobroci.

*Miłosierni jak Ojciec* jest zatem „mottem” Roku Świętego. W miłosierdziu mamy dowód tego, jak Bóg kocha. On daje wszystko z siebie samego, zawsze, za darmo i nie prosząc o nic w zamian. Przychodzi nam z pomocą, kiedy go wzywamy. Piękne jest, że codzien-

na modlitwa Kościoła zaczyna się od słów: «Boże, wejrzyj ku wspomżeniu memu, Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu» (por. Ps 70[69], 2). Pomoc, której wzywamy, jest już pierwszym krokiem miłosierdzia Bożego, uczynionym w naszą stronę. On przychodzi, aby wybawić nas od słabości, w których żyjemy. Jego pomoc sprawia, że potrafimy dostrzec Jego obecność i odczuć Jego bliskość. Dzień za dniem, dotknięci przez Jego współczucie, możemy również i my być współczujący dla wszystkich.

W tym Roku Świętym będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest obecnych w dzisiejszym świecie! Ileż ran na ciele wielu, którzy nie mają już więcej głosu, ponieważ ich krzyk osłabł i zgasł z powodu obojętności bogatych narodów. W tym Jubileuszu Kościół zostanie jeszcze bardziej wezwany do leczenia tych ran, do opatrywania ich oliwą pocieszenia, do przewiązywania miłosierdziem oraz do leczenia ich solidarnością i należną uwagą. Nie wpadajmy w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie, które usypia ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy. Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i siostr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm.

Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu *uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha*. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uspiętego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo *uczynki miłosierdzia względem ciała*: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominamy o *uczynkach miłosierdzia względem ducha*: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.

Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni: czy daliśmy jeść temu, kto jest głodny, czy daliśmy pić temu, kto jest spragniony, czy przyjęliśmy przybysza i ubrali nagiego, czy mieliśmy czas, aby być z chorym i z więźniem (por. Mt 25, 31-45). Podobnie również zostaniemy zapytani, czy pomogliśmy wyjść z wątpliwości, które sprawiają, że człowiek zaczyna się bać, i które stają się źródłem samotności; czy byliśmy zdolni do przewyciężenia ignorancji, w której żyją miliony osób, a przede wszystkim dzieci pozbawione koniecznej pomocy, aby wyjść z biedy; czy byliśmy blisko tego, kto jest samotny i uciśniony; czy przebaczyliśmy temu, kto nas obraził i odrzuciliśmy każdą formę urazów i nienawiści, które prowadzą do przemocy; czy byliśmy cierpliwi na wzór Boga, który jest tak bardzo cierpliwy wobec nas; i wreszcie czy powierzaliśmy Panu na modlitwie naszych braci i siostry. W każdym z tych „najmniejszych” jest obecny sam Chrystus. Jego ciało staje się znów widoczne jako umęczone, poranione, ubiczowane, niedożywione, w ucieczce..., abyśmy mogli je rozpoznać, dotknąć i pomóc z troską. Nie zapominajmy o słowach św. Jana od Krzyża: «Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości».<sup>13</sup>

<sup>13</sup> Jan od Krzyża, *Słowa światła i miłości*, 59.

W Ewangelii według św. Łukasza znajdujemy jeszcze inny, ważny aspekt przeżywania z wiarą Jubileuszu. Ewangelista opowiada, że Jezus w szabat powrócił do Nazaretu i, jak miał w zwyczaju, udał się do synagogi. Tam też został poproszony o odczytanie fragmentu Pisma i o skomentowanie go. Wybrany fragment pochodził z Księgi proroka Izajasza, gdzie jest napisane: «Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej» (*Iz 61, 1-2*). „Rok łaski” -rok miłosierdzia: to właśnie jest nam ogłoszone przez Pana i tym pragniemy żyć. Ten Rok Święty niesie ze sobą bogactwo misji Jezusa, które odbija się echem w słowach Proroka: zanieść słowo i gest pocieszenia biednym, ogłosić wolność tym, którzy są więźniami nowych form niewolnictwa nowoczesnego społeczeństwa, przywrócić godność tym, którzy zostali jej pozbawieni. Przepowiadanie Jezusa staje się na nowo widoczne w odpowiedziach wiary, które chrześcijanie powinni dawać przez osobiste świadectwo. Niech towarzyszą nam słowa Apostoła: «Kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo» (*Rz 12, 8*).

Niech czas Wielkiego Postu w Roku Jubileuszowym zostanie przeżyty jeszcze bardziej intensywnie, jako istotny moment w celebrowaniu i doświadczaniu miłosierdzia Boga. Ileż stron Pisma Świętego można przemedytować podczas tych tygodni Wielkiego Postu, aby odkryć na nowo miłosierne oblicze Ojca! Używając słów proroka Micheasza możemy również i my powtórzyć: «Któryż Bóg podobny Tobie, co oddalasz nieprawość, odpuszczasz występki reszcie dziedzictwa Twego? Nie żywi On gniewu na zawsze, bo upodobał sobie miłosierdzie. Ulituje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy» (*7, 18-19*).

W tym czasie modlitwy, postu i uczynków miłości, strony Księgi proroka Izajasza będą mogły zostać przemedytowane w sposób jeszcze bardziej konkretny: «Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzyś, przyzwać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: „Oto jestem!” Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz swój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiałą, wówczas twe światło zabyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie» (*58, 6-11*).

Inicjatywa „24 godziny dla Pana”, którą będziemy przeżywać w piątek oraz w sobotę przed IV Niedzielą Wielkiego Postu, powinna zostać rozpropagowana w diecezjach. Wiele osób powraca do Sakramentu Pojednania, a wśród nich wiele osób młodych, którzy w podobnym doświadczeniu odnajdują często drogę powrotu do Pana, aby żyć chwilą intensywniej modlitwy oraz nadać sens własnemu życiu. Z przekonaniem na nowo kładziemy w centrum Sakrament Pojednania, ponieważ pozwala dotknąć nam wielkość miłosierdzia. Będzie to dla każdego penitenta źródłem prawdziwego pokoju wewnętrznego.

Nie zmęczy mnie nigdy powtarzanie, żeby spowiednicy stali się prawdziwym znakiem miłosierdzia Ojca. Bycie spowiednikiem to nie improwizacja. Spowiednikami stajemy się przede wszystkim wtedy, gdy wpierw sami jako penitenci szukamy przebaczenia. Nigdy nie zapominajmy, że być spowiednikiem znaczy mieć udział w samej misji Jezusa i być konkretnym znakiem ciągłości Boskiej miłości, która przebacza i zbawia. Każdy z nas

otrzymał dar Ducha Świętego dla przebaczenia grzechów i za to jesteśmy odpowiedzialni. Nikt z nas nie jest panem sakramentu, ale wiernym sługą przebaczenia Boga. Każdy spowiednik powinien przyjmować wiernych jak ojciec z przypowieści o marnotrawnym synu: to ojciec, który wybiega na spotkanie syna, pomimo, że ten ostatni roztrwonił jego majątek. Spowiednicy są wezwani, aby objąć skruszonego syna, który wraca do domu i by wyrazić radość z tego, że się odnalazł. Niech nie zmęczy spowiedników również to, że będą musieli wyjść do drugiego syna, który pozostał na zewnątrz i jest niezdolny do radości, aby wytłumaczyć mu, że jego ostry osąd jest niesprawiedliwy i nie ma sensu w obliczu miłosierdzia Ojca, które nie zna granic. Niech nie zadają aroganckich pytań, lecz jak ojciec z przypowieści niech przerwą wywód przygotowany przez syna marnotrawnego, ażeby potrafili uchwycić w sercu każdego penitenta wezwanie do pomocy i prośbę o przebaczenie. Spowiednicy są wezwani do tego, aby byli zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji i pomimo wszystko, znakiem prymatu miłosierdzia.

Podczas Wielkiego Postu w tym Roku Świętym zamierzam wysłać *Misjonarzy Miłosierdzia*. Będą znakiem matczynej troski Kościoła o Lud Boży, aby wszedł on w głębokości bogactwa tej tajemnicy tak fundamentalnej dla naszej wiary. Będą to kapłani, którym udzielię władzy przebaczenia grzechów zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej, aby podkreślić wielkość ich posłania. Będą przede wszystkim żywym znakiem tego, jak Ojciec przygarnia tych, którzy szukają jego przebaczenia. Będą Misjonarzami Miłosierdzia, ponieważ będą kształtować ze wszystkimi spotkanie pełne człowieczeństwa, źródło uwolnienia, bogate w odpowiedzialność za przewyżczenie trudności i podjęcie nowego życia otrzymanego w Chrzcie świętym. W ich misji pozwolą się oni poprowadzić słowom Apostoła: «Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie» (Rz 11, 32). Wszyscy bowiem, nie wyłączając nikogo, wezwani są do przyjęcia tego apelu miłosierdzia. Niech misjonarze żyją tym wezwaniem wiedząc, że mogą utkwic swój wzrok w Jezusie: «miłosiernym i wiernym arcykapłanie» (por. Hbr 2, 17).

Proszę współbraci Biskupów o zaproszenie i o przyjęcie tych misjonarzy, aby byli przede wszystkim przekonującymi kaznodziejami miłosierdzia. Niech zostaną zorganizowane w diecezjach „misje ludowe”, tak aby misjonarze ci stali się zwiastunami radości i przebaczenia. Uprasza się ich, aby sprawowali Sakrament Pojednania dla ludu, by czas łaski ofiarowany w tym Roku Jubileuszowym pozwolił wielu synom, którzy są daleko, odnaleźć drogę do ojcowskiego domu. Niech Pasterze, przede wszystkim w tym intensywnym czasie Wielkiego Postu, z troską zachęcają wiernych do powrotu „do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę” (Hbr 4, 16).

Słowo przebaczenia niech dotrze do wszystkich, a wezwanie do doświadczenia miłosierdzia niech nie pozostawi nikogo obojętnym. Moje zaproszenie do nawrócenia kieruję z jeszcze większą intensywnością do tych osób, które znajdują się daleko od łaski Boga ze względu na sposób, w jaki żyją. Myślę w sposób szczególnie o tych mężczyznach i kobietach, którzy należą do grup przestępczych, jakiegokolwiek by one były. Dla waszego dobra proszę was o zmianę życia. Proszę was w imię Syna Bożego, który, chociaż walczył z grzechem, nigdy nie odrzucił grzesznika. Nie wpadajcie w straszliwą pułapkę myślenia, że życie zależy od pieniędzy, i że wobec nich wszystko inne staje się pozbawione wartości i godności. To jest tylko iluzja. Nie zabierzemy pieniędzy z nami po śmierci. Pieniądze nie dają nam prawdziwej radości. Przemoc, użyta do zdobycia pieniędzy ociekających krwią, nie czyni człowieka ani mocnym, ani nieśmiertelnym. Dla wszystkich, wcześniej lub później, przyjdzie sąd Boży, od którego nikt nie będzie mógł uciec.

To samo wezwanie niech dotrze do osób wspierających bądź współuczestniczących

w korupcji. Ta zgniła rana społeczeństwa jest ciężkim grzechem, który woła do nieba, ponieważ uderza w same podstawy życia osobistego i społecznego. Korupcja nie pozwala patrzeć w przyszłość z nadzieją, ponieważ w swojej bezwzględności i chciwości niszczy projekty słabych i miażdży najbardziej potrzebujących. Korupcja to zło, które zakorzenia się w codziennych gestach po to, aby rozrosnąć się potem w publiczne skandale. Korupcja jest uporczywym trwaniem w grzechu, który chce zastąpić Boga iluzją pieniądza jako formy władzy. Jest to dzieło ciemności wspierane przez podejrzliwość i przez intrygi. *Corruptio optimi pessima* [gdy najlepsze się deprawuje, staje się najgorszym], mówił słusznie św. Grzegorz Wielki, aby wskazać, że nikt nie może czuć się odpornym na tę pokusę. Aby odsunąć ją z życia osobistego i społecznego, konieczna jest rozważa, czujność, lojalność, przejrzystość, połączone z odwagą ujawnienia. Jeśli nie walczy się otwarcie z korupcją, wcześniej lub później staje się jej współnikiem i niszczy się własną egzystencją.

To jest właśnie czas sposobny na zmianę życia! To jest czas, aby pozwolić dotknąć swe serce. W obliczu popełnionego zła, nawet w przypadku ciężkich przestępstw, nadchodzi moment wysłuchania płaczu osób niewinnych, ograbionych z majątku, z godności, z uczuć, z samego życia. Pozostawanie na drodze zła jest tylko źródłem iluzji i smutku. Prawdziwe życie jest zgoła inne. Bóg nie męczy się, trzymając rękę wyciągniętą. On jest zawsze gotowy do wysłuchania i również ja jestem gotowy, tak jak i moi bracia Biskupi i Kapłani. Wystarczy tylko przyjąć zaproszenie do nawrócenia i poddać się sprawiedliwości, podczas gdy Kościół ofiaruje miłosierdzie.

Nie będzie bezużyteczne w tym kontekście opisanie relacji pomiędzy *sprawiedliwością a miłosierdziem*. Nie są to dwa aspekty sobie przeciwne, ale dwa wymiary tej samej rzeczywistości, która rozwija się stopniowo, aż do osiągnięcia swego szczytu w pełni miłości. Sprawiedliwość jest podstawową koncepcją dla społeczeństwa obywatelskiego, gdyż normalnie odnosi się do porządku prawnego, poprzez który stosuje się prawo. Przez sprawiedliwość rozumie się również to, że każdemu należy oddać to, co mu się należy. Biblia wiele razy odnosi się do sprawiedliwości Bożej i do Boga jako Sędziego. W rozumieniu biblijnym sprawiedliwość jest integralnym zachowywaniem Prawa i postawą każdego dobrego Izraelity zgodną z przykazaniami danymi przez Boga. Ta wizja jednak doprowadziła, i to wiele razy, do legalizmu, zasłaniając pierwotny sens i zaciemniając głęboką wartość, jaką posiada sprawiedliwość. Aby przezwyciężyć tę perspektywę legalistyczną należałoby pamiętać, że w Piśmie Świętym sprawiedliwość jest faktycznie rozumiana jako pełne zaufania zdanie się na wolę Boga.

Ze swej strony Jezus mówi częściej o ważności wiary, niż o zachowaniu Prawa. W ten właśnie sposób powinniśmy rozumieć Jego słowa, kiedy, znajdując się przy stole z Mateuszem i innymi celnikami oraz grzesznikami, mówi do faryzeuszów, którzy toczyli z Nim spór: «Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary*. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników» (Mt 9, 13). W obliczu wizji sprawiedliwości, która jest niczym więcej, jak tylko zwykłym zachowywaniem Prawa, które dzieli osoby na sprawiedliwych i grzeszników, Jezus chce pokazać wielki dar miłosierdzia, które szuka grzeszników, aby zaferować im przebaczenie i zbawienie. Stąd też staje się zrozumiałe, dlaczego z powodu tej swojej wizji uwalniającej i będącej źródłem odnowienia, Jezus został odrzucony przez faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Oni bowiem, aby być wiernymi Prawu, kładli ciężary na ramiona ludzi, niwecząc równocześnie miłosierdzie Ojca. Wezwanie do zachowywania Prawa nie może utrudnić zwrócenia uwagi na rzeczy niezbędne, które dotyczą godności osób.

Wezwanie Jezusa odnosi się do tekstu proroka Ozeasza – «Miłości pragnę, nie krwawej ofiary» (6, 6) – i jest bardzo znaczące w tym kontekście. Jezus potwierdza, że od tej pory regułą życia Jego uczniów będzie prymat miłosierdzia, jak o tym sam zaświadcza, dzieląc swój posiłek z grzesznikami. Miłosierdzie raz jeszcze jest objawione jako podstawowy wymiar misji Jezusa. Jest ono prawdziwym wyzwaniem wobec Jego rozmówców, którzy zatrzymują się tylko na aspekcie formalnym Prawa. Jezus natomiast wykracza poza Prawo; Jego dzielenie się z tymi, których Prawo uważało za grzeszników, pozwala zrozumieć, dokąd dochodzi Jego miłosierdzie.

Również Apostoł Paweł przebył podobną drogę. Zanim spotkał Chrystusa na drodze do Damaszku, jego życie było poświęcone w sposób całkowity osiągnięciu sprawiedliwości z Prawa (*por. Flm 3, 6*). Nawrócenie dokonane przez Chrystusa doprowadziło Pawła do wywrócenia jego wizji aż do takiego punktu, że w Liście do Galatów napisał: «my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków» (2, 16). Jego zrozumienie sprawiedliwości zmieniło się radykalnie. Paweł kładzie teraz na pierwszym miejscu wiarę, a nie Prawo. To nie zachowywanie prawa zbawia, ale wiara w Jezusa Chrystusa, który wraz ze swoją Męką i Zmartwychwstaniem niesie zbawienie razem z miłosierdziem, które usprawiedliwia. Sprawiedliwość Boga staje się teraz uwolnieniem dla tych, którzy są uciśnieni przez niewielę grzechu i wszystkich jego konsekwencji. Sprawiedliwością Bożą jest Jego przebaczenie (*por. Ps 51[50], 11-16*).

Miłosierdzie nie jest przeciwne sprawiedliwości, lecz wyraża zachowanie Boga w stosunku do grzesznika, któremu to ofiaruje kolejną możliwość okazania żalu, nawrócenia i uwierzenia. Doświadczenie proroka Ozeasza pomaga nam zrozumieć przekroczenie sprawiedliwości w kierunku miłosierdzia. Epoka, w której żył ten prorok, jest jedną z bardziej dramatycznych w historii ludu wybranego. Królestwo jest bliskie zniszczenia; lud jest niewierny przymierzu, oddalił się od Boga i stracił wiarę ojców. Według ludzkiej logiki słuszne jest, by Bóg myślał o odrzuceniu niewiernego ludu: nie zachował on zawartego przymierza, a zatem zasługuje na należną karę, czyli na wygnanie. Potwierdzają to słowa proroka: «Powrócą do Egiptu i Aszszur będzie ich królem, bo się nie chcieli nawrócić» (*Oz 11, 5*). A jednak po tej reakcji, która odwołuje się do sprawiedliwości, prorok zmienia radykalnie swój język i objawia prawdziwe oblicze Boga: «Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? Jakże cię mogę równać z Admą i uczynić podobnym do Seboim? Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać» (*Oz 11, 8-9*). Św. Augustyn, jak gdyby komentując słowa proroka, mówi: «Łatwiej jest Bogu powstrzymać gniew, aniżeli miłosierdzie».<sup>14</sup> Tak właśnie jest. Gniew Boga trwa tylko chwilę, podczas gdy Jego miłosierdzie trwa na wieki.

Jeśli Bóg zatrzymałby się na sprawiedliwości, przestałby być Bogiem i stałby się jak wszyscy ludzie, którzy przywołują szacunek dla prawa. Sprawiedliwość sama z siebie nie wystarczy, a doświadczenie uczy, że odwoływanie się tylko do niej niesie ze sobą ryzyko jej zniszczenia. Z tego też powodu Bóg przekracza sprawiedliwość miłosierdziem i przebaczeniem. To nie oznacza umniejszenia sprawiedliwości bądź uczynienia jej zbędną, wręcz przeciwnie. Ten, kto błądzi, będzie musiał ponieść karę. Tyle, że to nie jest koniec, ale początek nawrócenia, ponieważ doświadcza się czułości przebaczenia. Bóg nie odrzuca

<sup>14</sup> Augustyn z Hippony, *Enarrationes in Psalmos* 76,11.



sprawiedliwości. On ją włącza i przekracza w jeszcze większym wydarzeniu, w którym doświadcza się miłości, która jest fundamentem prawdziwej sprawiedliwości. Musimy poświęcić wiele uwagi temu, co pisze Paweł, aby nie wpaść w ten sam błąd, który Apostoł wypominał ówczesnym Żydom: «Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy» (*Rz 10, 3-4*). Ta Boża sprawiedliwość jest miłosierdziem udzielonym wszystkim jako łaska na mocy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Krzyż Chrystusa zatem jest sprawiedliwością Boga nad nami wszystkimi i nad światem, ponieważ ofiaruje nam pewność miłości i nowego życia.

Jubileusz niesie ze sobą również nawiązanie do odpustu. W Roku Świątym Miłosierdzia odpust zyskuje szczególne znaczenie. Przebaczenie Boga dla naszych grzechów nie zna granic. W śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa Bóg czyni widoczną swoją miłość, która prowadzi aż do zniszczenia grzechu ludzkiego. Pojednanie się z Bogiem staje się możliwe dzięki Misterium Paschalnemu oraz poprzez pośrednictwo Kościoła. Bóg jest zatem zawsze gotowy do przebaczenia i nie męczy się nigdy, ofiarując je w sposób zawsze nowy i nieoczekiwany. My wszyscy natomiast doświadczamy grzechu. Wiemy, że jesteśmy wezwani do doskonałości (*por. Mt 5, 48*), lecz jednocześnie odczuwamy silny ciężar grzechu. Podczas, gdy odczuwamy moc łaski, która nas przemienia, doświadczamy również siły grzechu, która ma na nas wpływ. Pomimo przebaczenia, w naszym życiu niesiemy sprzeczności, które są konsekwencją naszych grzechów. W Sakramencie Pojednania Bóg przebacza grzechy, które zostają naprawdę zglądzone, lecz jednak negatywny ślad, który grzechy zostawiły w naszym postępowaniu i w naszych myślach pozostaje. Miłosierdzie Boże jest jednakowoż silniejsze również niż ten ślad. Staje się ono *odpustem* Ojca, który poprzez Kościół – Oblubienicę Chrystusa – dosięga grzesznika, któremu udzielił już przebaczenia i uwalnia go od każdej pozostałości skutków grzechu, umożliwiając mu raczej działanie z miłością oraz wzrastanie w miłości, niż ponowny upadek w grzech.

Kościół żyje komunią Świątym. W Eucharystii komunია ta, która jest darem Boga, aktualizuje się jako jedność duchowa, która łączy nas wierzących ze Świątymi i Błogosławionymi, których liczba jest niepoliczona (*por. Ap 7, 4*). Ich świętość przychodzi z pomocą naszej słabości i w ten sposób Matka-Kościół jest zdolna, wraz ze swoją modlitwą i ze swoim życiem, wyjść naprzeciw słabości jednych w świętości innych. Życ zatem odpustem Roku Świątego oznacza przybliżać się do miłosierdzia Ojca, mając pewność, że Jego przebaczenie rozciąga się na całe życie wierzącego człowieka. Odpust jest doświadczeniem świętości Kościoła, który ma udział we wszystkich dobrodziejstwach płynących z Odkupienia Chrystusa, aby przebaczenie rozciągnęło się aż do ostatecznych skutków, do których dociera miłość Boga. Żyjmy intensywnie Jubileuszem, prosząc Ojca o przebaczenie grzechów i o udzielenie swojego miłosiernego odpustu.

Miłosierdzie posiada wartość, która przekracza granice Kościoła. Pozwala nam ono wejść w relacje z Judaizmem i z Islamem, które to religie uważają miłosierdzie jako jeden z najistotniejszych atrybutów Boga. Izrael jako pierwszy otrzymał to objawienie, które trwa w historii jako początek niezmiernego bogactwa, które ma do zaoferowania ludzkości. Jak to już zauważyliśmy, strony Starego Testamentu przesycone są miłosierdziem, ponieważ opowiadają dzieła, których Pan dokonał dla swojego ludu w najtrudniejszych momentach jego historii. Islam ze swej strony, pośród imion przypisanych Stworzycielowi, przywołuje szczególnie dwa słowa: Miłosierny i Litościwy. To wezwanie jest często na ustach wiernych muzułmanów, którzy czują bliskość i wsparcie miłosierdzia w ich

codziennych słabościach. Również oni wierzą, że nikt nie może ograniczyć miłosierdzia Bożego, ponieważ jego bramy pozostają zawsze otwarte.

Oby ten Rok Jubileuszowy, przeżyty w miłosierdziu, umożliwił spotkanie z tymi religiami oraz z innymi szlachetnymi tradycjami religijnymi; niech sprawi, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje każdą formę zamknięcia i pogardy, i niech odrzuci każdy rodzaj przemocy i dyskryminacji.

Myśl moja biegnie teraz do Matki Miłosierdzia. Słodycz Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć radość z czułości Boga. Nikt tak jak Maryja nie poznał głębokości tajemnicy Boga, który stał się człowiekiem. Wszystko w Jej życiu zostało ukształtowane przez obecność miłosierdzia, które stało się ciałem. Matka Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego weszła do sanktuarium miłosierdzia Bożego, ponieważ wewnątrz uczestniczyła w tajemnicy Jego miłości.

Wybrana na Matkę Bożego Syna, Maryja była od zawsze przygotowana przez miłość Ojca na to, by stać się *Arką Przymierza* między Bogiem i ludźmi. Zachowała w swoim sercu Boże miłosierdzie w doskonałej syntonii ze swoim Synem Jezusem. Jej pieśń pochwalna, odśpiewana na progu domu św. Elżbiety, została zadedykowana miłosierdziu, które się rozciąga «z pokolenia na pokolenie» (*Lk 1, 50*). Również i my zostaliśmy ujęci w tych proroczych słowach Dziewicy Maryi. Niech to będzie dla nas pocieszeniem i wsparciem, podczas gdy przekraczać będziemy Drzwi Święte, aby doświadczyć owoców miłosierdzia Bożego.

Pod krzyżem Maryja wraz z Janem, uczniem miłości, stała się świadkiem słów przebaczenia, które wyszły z ust Jezusa. Najwyższy akt przebaczenia dla tego, kto Go ukrzyżował, ukazuje nam jak daleko może sięgać Boże miłosierdzie. Maryja potwierdza, że miłosierdzie Syna Bożego nie zna granic i dociera do wszystkich, nie wykluczając nikogo. Zwracamy się do Niej słowami starożytnej, a zarazem zawsze nowej modlitwy, zaczynającej się od słów *Salve Regina* [Witaj, Królowo] prosząc, aby nigdy nie przestała zwracać ku nam swoich miłosiernych oczu i uczyniła nas godnymi kontemplacji oblicza miłosierdzia swojego Syna Jezusa.

Nasza modlitwa rozciąga się również na wielu Świętych i Błogosławionych, którzy uczynili z miłosierdzia swoją misję życia. W sposób szczególnie myśl kieruje się ku wielkiej apostołce miłosierdzia, świętej Faustynie Kowalskiej. Ta, która została wezwana do wejścia w głębokości Bożego miłosierdzia, niech wstawia się za nami i uzyska dla nas łaskę życia i chodzenia zawsze w świetle Bożego przebaczenia oraz w niezachwianej ufności w Jego miłość.

Rok Święty Nadzwyczajny jest zatem po to, aby w codzienności żyć miłosierdziem, które od zawsze Ojciec rozciąga nad nami. W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć. On nigdy nie przestaje otwierać drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kocha i że chce dzielić z nami swoje życie. Kościół bardzo silnie odczuwa pilną potrzebę głoszenia miłosierdzia Boga. Życie Kościoła jest autentyczne i wiarygodne, gdy czyni z miłosierdzia swoje pełne przekonania przesłanie. Kościół wie, że jego pierwszym zadaniem, przede wszystkim w takim momencie, jak obecnie, pełnym wielkich nadziei i silnych przeciwieństw, jest wprowadzenie wszystkich w wielką tajemnicę miłosierdzia Boga, kontemplując oblicze Chrystusa. Kościół jako pierwszy jest wezwany do tego, aby stał się wiernym świadkiem miłosierdzia, wyznając je i żyjąc nim jako centrum objawienia Jezusa Chrystusa. Z serca Przenajświętszej Trójcy, z nieprzeniknionych głębokości tajemnicy Boga, wytryska i nieprzerwanie płynie wielka rzeka miłosierdzia. To źródło nigdy się nie może wyczerpać, bez względu na to, jak wielu do niego przyjdzie. Za każdym razem, gdy ktoś będzie go potrze-

bował, będzie mógł do niego przystąpić, ponieważ miłosierdzie Boga nie ma końca. Jak są nieprzeniknione głębokości tajemnicy, którą w sobie zawiera, tak też jest niewyczerpane bogactwo, które od niej pochodzi.

W tym Roku Jubileuszowym niech Kościół stanie się echem Słowa Boga, które brzmi mocno i przekonująco jako słowo i jako gest przebaczenia, wsparcia, pomocy, miłości. Niech się nie zmęczy nigdy ofiarowaniem miłosierdzia i niech będzie zawsze cierpliwy w umacnianiu i przebaczeniu. Kościół niech się stanie głosem każdego mężczyzny i każdej kobiety, niech powtarza z ufnością i bez ustanku: «Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków» (*Ps 25[24], 6*).

Franciszek,  
Biskup Rzymu,

Sługa Sług Bożych  
do wszystkich, którzy będą czytać ten list:  
Łaska, miłosierdzie i pokój.

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 11 kwietnia, w wigilię II Niedzieli Wielkanocnej, Święta Bożego Miłosierdzia Roku Pańskiego 2015, w trzecim roku mego Pontyfikatu.

### ***Homilia wygłoszona w kościele Wszystkich Świętych w Rzymie (3. niedziela wielkiego postu, 7 marca 2015)***

Z okazji żydowskiego święta Pacy Jezus udaje się do Jerozolimy. Przybywszy do świątyni, nie znajduje tam ludzi szukających Boga, ale ludzi, którzy załatwiają swoje interesy: sprzedawców zwierząt na ofiary, bankierów, którzy wymieniają „nieczyste” monety opatrzone wizerunkiem cesarza na monety dopuszczone przez religijnych zwierzchników, celem zapłacenia rocznego podatku świątynnego.

Co my znajdujemy, kiedy idziemy, kiedy odwiedzamy nasze domy Boże? Zostawiam wam to pytanie. Niegodny handel, źródło bogatego zysku, wywołuje ostrą reakcję Jezusa. Przewraca On ławy, rzuca na ziemię pieniądze. Wypędza kupców i mówi im: „z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!” (J 2,16). Słowa te dotyczą nie tylko interesów, które czyniono w przedświątyniach. Dotyczą one o wiele bardziej pewnego rodzaju religijności. Gest Jezusa jest gestem „oczyszczenia”, udoskonalenia, i postawą, która gani i która jest widoczna w tekstach Proroków, w myśl których Bogu nie podoba się zewnętrzny kult, który składa się z materialnych ofiar i opiera się na osobistych korzyściach (por. Iz 1,11-17; Jr 7,2-11). Ten gest jest wezwaniem do prawdziwej służby Bożej, do zgodności między liturgią i życiem, wezwaniem, które ważne jest w każdym czasie także dziś dla nas. To zgodność liturgii i życia. Liturgia nie jest czymś osobliwym, gdzieś daleko, podczas jej celebrowania myślę o wielu innych rzeczach albo odmawiam różaniec. Nie, nie, istnieje zgodność między świętowaniem liturgii, którą potem przenoszę w życie. I tu trzeba jeszcze czynić postępy, tu jest jeszcze długa droga do przebycia.

Soborowa Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* określa liturgię jako „pierwsze i niezastąpione źródło, z którego wierni czerpią prawdziwie chrześcijańskiego ducha” (nr 14). To jest potwierdzenie istotnej więzi, jaka jednoczy życie ucznia Jezusa z kultem liturgicznym. To nie jest w pierwszym rzędzie nauka, która musi być zrozumiana, albo obrzęd, który musi być dokonany. On jest także tym, ale w inny i to istotnie inny sposób: On jest źródłem życia i światła dla naszej drogi wiary, dlatego Kościół wzywa nas, do posiadania i popierania prawdziwego życia liturgicznego, aby mogła istnieć harmonia między tym, co świętuje liturgia, a tym, czym żyjemy w naszym jestestwie. Chodzi o to, aby w życiu wyrazić to, co otrzymaliśmy przez wiarę i co tutaj świętowaliśmy (por. *Sacrosanctum Concilium*, 10).

Uczeń Jezusa nie idzie do kościoła, aby wypełnić przykazanie i aby czuć się dobrze z Bogiem, który potem nie powinien mu za bardzo „przeszkadzać”. „Ależ ja, Panie, chodzę w każdą niedzielę, ja wypełniam... Nie mieszaj się w moje życie, nie przeszkadzaj mi”. To jest postawa bardzo wielu katolików. Uczeń Jezusa idzie do kościoła, aby spotkać Pana i w Jego łasce, która działa w sakramentach, znaleźć siłę, by myśleć i działać zgodnie z Ewangelią. Dlatego nie możemy ulegać złudzeniu, by wstępować do domu Bożego i „przykrywać” modlitwami oraz ćwiczeniami pobożnymi sposoby postępowania, które stanowią przeciwieństwo do wymagań sprawiedliwości, uczciwości lub miłości bliźniego. Nie możemy przez „religijne akty czci” zastąpić tego, co należy się bliźnim, i nie wolno nam odkładać prawdziwego nawrócenia. Służba Boża, celebrowanie liturgiczne są uprzywilejowanym miejscem, aby słuchać głosu Pana, który prowadzi na drogę szczerości i chrześcijańskiej doskonałości.

Chodzi o drogę nawrócenia i pokuty, aby usunąć z naszego życia szlaki (wady) grzechu, jak to uczynił Jezus, kiedy oczyścił świątynię z małych korzyści własnych. A czas Wielkiego Postu jest czasem łaski dla wszystkich, jest czasem wewnętrznej odnowy, przebaczenia grzechów, czasem, w którym jesteśmy wezwani do odkrycia na nowo sakramentu pokuty i pojednania, który pozwala nam iść z ciemności grzechu do światła łaski i przyjaźni z Jezusem. Nie wolno zapomnieć o wielkiej mocy, którą ten sakrament ma dla chrześcijańskiego życia: pozwala nam wzrastać w jedności z Bogiem, pozwala nam odzyskać utraconą radość i doświadczyć pociechy, być osobiście przyjętym w miłosierne objęcie Boga.

Drodzy Bracia i Siostry, ten dom Boży został zbudowany dzięki apostołskiemu gorliwości św. Ludwika Orione. Dokładnie przed 50 laty tu bł. Paweł VI celebrował Mszę św. w języku ludowym w pewnym sensie wprowadził reformę liturgii. Życzę, żeby ta okazja mogła we wszystkich na nowo ożywić miłość do domu Bożego. W nim znajdujecie wielką duchową pomoc. Tu zawsze, kiedy zechcecie, możecie doświadczyć odnawiającej mocy osobistej i wspólnotowej modlitwy. Słuchanie Słowa Bożego głoszonego w liturgicznym zgromadzeniu jest dla was podporą na drodze chrześcijańskiego życia. Gromadzicie się w tych murach nie jako przyjaciele, ale jako bracia, którzy potrafią z serca podać sobie rękę, ponieważ jednoczy ich miłość do Chrystusa, fundamentu nadziei i gorliwości każdego wierzącego.

Do Niego, Jezusa Chrystusa, Kamienia węgielnego, pragniemy w tej Mszy św. przybyć z pełnym zaufaniem i odnowić nasze postanowienie, by się angażować dla wydoskonalenia i wewnętrznego oczyszczenia Kościoła jako duchowej budowli, której żywą częścią jest każdy z nas na mocy chrztu. Tak to jest.

(Tłum. bp Stefan Cichy)

## ***Homilia wygłoszona podczas nabożeństwa pokutnego (14 marca 2015 roku)***

Również w tym roku w wigilię IV Niedzieli Wielkiego Postu zebraliśmy się, aby celebrować liturgię pokutną. Łączymy się z wieloma chrześcijanami, którzy w każdej części świata przyjęli zaproszenie do przeżywania tej chwili jako znaku dobroci Pana. Sakrament Pojednania pozwala nam bowiem zbliżyć się z ufnością do Ojca, aby mieć pewność Jego przebaczenia. On naprawdę jest „bogaty w miłosierdzie” i z obfitością rozciąga je na tych, którzy zwracają się do Niego szczerym sercem. To, że jesteśmy tutaj, aby doświadczyć Jego miłości, jest przede wszystkim owocem Jego łaski. Jak przypomnieliśmy nam apostoł Paweł, Bóg nigdy nie przestaje okazywać bogactwa swego miłosierdzia w ciągu wieków. Przemiana serca, która prowadzi nas do wyznawania grzechów, jest „darem Boga”, prezentem, to „Jego dzieło” (Ef 2, 8-10). Bycie dotkniętym z czułością Jego dłonią, ukształtowanym Jego łaską, pozwala nam zbliżyć się do kapłana z naszymi grzechami bez lęku, ale z pewnością, że on nas przyjmie w imię Boga i zrozumie pomimo naszej nędzy, zbliżyć się bez żadnego adwokata obrońcy. My mamy tylko jednego (obrońcę), który oddał życie za nasze grzechy. To On, wraz z Ojcem, zawsze nas broni. Odchodząc z konfesjonau będącemy czuć Jego moc, która przywraca życie i przywraca entuzjazm wiary. Po spowiedzi będziemy jak nowo narodzeni.

Ewangelia, którą słyszeliśmy (Łk 7, 36-50), otwiera drogę nadziei i pocieszenia. Dobrze jest poczuć na sobie współczujące spojrzenie Jezusa, tak jak poczuła je grzeszna kobieta w domu faryzeusza. W tym fragmencie uporczywie powracają dwa słowa: „miłość” i „sąd”. Jest miłość grzesznej kobiety, która się uniża przed Panem; ale najpierw jest miłosierna miłość Jezusa do niej, która popycha ją, by podeszła. Jej płacz skruchy i radości obmywa stopy Mistrza; swoimi włosami wyciera je z wdzięcznością; pocałunki są czystym wyrazem jej miłości; a pachnące olejki obficie wylane potwierdzają, jak bardzo jest On dla niej drogi. Każdy gest tej kobiety mówi o miłości i wyraża pragnienie, aby mieć niezachwianą życiową pewność: pewność, że zostało jej wybaczone. I to pragnienie jest cudowne! Jezus jej tę pewność daje: przyjmując ją, ukazuje jej miłość Boga do niej, właśnie do niej, publicznej grzesznicy! Miłość i przebaczenie są jednocześnie: Bóg przebacza wiele, wszystko, bo „bardzo umiłowała” (Łk 7, 47); ona adoruje Jezusa, bo czuje, że w Nim jest miłosierdzie, a nie potępienie. Dzięki Jezusowi Bóg odrzuca jej liczne grzechy za siebie, już więcej o nich nie pamięta (por. Iz 43, 25). I to jest też prawdą, że Bóg, kiedy przebacza, nie pamięta ich. Wielkie jest Boże przebaczenie! Teraz zaczyna się dla niej nowy etap; miłość zrodziła ją do nowego życia.

Ta kobieta rzeczywiście spotkała Pana. W milczeniu otworzył jej serce; w jej cierpieniu dostrzegł skruchę za jej grzechy; z jej płaczu zaś uczynił wołanie do Bożej dobroci o przebaczenie. Nad nią nie będzie żadnego innego sądu jak tylko ten, który pochodzi od Boga, a który jest sądem miłosierdzia. Protagonistą tego spotkania jest oczywiście miłość, która wykracza poza sprawiedliwość. Faryzeusz, gospodarz domu Szymon, przeciwnie: nie potrafi odnaleźć drogi miłości. Wszystko jest wyliczone, przemyślane... Zatrzymał się na aspekcie formalnym. To jest coś brzydkiego, formalna miłość, nie do zrozumienia. Nie jest on w stanie uczynić następnego kroku, aby wyjść na spotkanie z Jezusem, który niesie mu zbawienie. Szymon ograniczył się do zaproszenia Jezusa na obiad, ale nie ugościł Go do końca dobrze. W swoich myślach powołuje się tylko na sprawiedliwość i tym sposobem

błądzi. Jego osąd kobiety oddala go od prawdy i nie pozwala mu nawet dostrzec, kim jest jego gość. Zatrzymał się na powierzchni – na formalizmie – nie był w stanie wglądnąć w serce. Wobec Jezusowej przypowieści i pytania, który ze sług bardziej miłował, faryzeusz udziela poprawnej odpowiedzi: „Sądzę, że ten, któremu więcej darował”. A Jezus nie zostawia tego bez komentarza: „Słusznie osądziłeś”. Tylko wtedy, gdy osąd Szymona odnosi się do miłości, wówczas jest on słuszny.

Ta uwaga Jezusa popycha nas do tego, aby nigdy nie zatrzymywać się na tym, co zewnętrzne, szczególnie wobec drugiego człowieka. Jesteśmy zaproszeni, aby patrzeć głębiej, spoglądać w serce, aby dostrzec, do jakiej wielkoduszności zdolny jest każdy człowiek. Nikt nie może zostać wykluczony z Bożego miłosierdzia. Każdy zna drogę, która nas do niego zbliża, a Kościół jest domem, do którego Bóg wszystkich zaprasza i nikogo nie odrzuca. Jego drzwi pozostają zawsze otwarte, aby każdy, kto zostanie dotknięty przez łaskę, mógł odnaleźć pewność przebaczenia. Im większy jest grzech, tym większa musi być miłość, którą Kościół wyraża względem tych, którzy się nawracają. Z jaką miłością spogląda na nas Jezus! Z jaką miłością leczy On nasze grzeszne serce! Nigdy nie przestraszają Go nasze grzechy. Pomyślmy o synu marnotrawnym, kiedy to postanowił wrócić do ojca. Układa sobie mowę, ale ojciec nawet nie pozwala mu mówić, tylko go obejmuje (por. Łk 15, 17-24). Tak Jezus postępuje z nami. “Ojcie, mam wiele grzechów...” – Ale On będzie szczęśliwy, jeśli pójdziesz: obejmie cię z wielką miłością. Nie bać się!

Drodzy bracia i siostry, często myślałem o tym, w jaki sposób uczynić bardziej czytelną misję Kościoła jako świadka miłosierdzia. Jest to droga, która rozpoczyna się od duchowego nawrócenia. Z tej racji zdecydowałem się ogłosić *Nadzwyczajny Jubileusz*, w którego centrum znalazłoby się Boże miłosierdzie. Będzie to *Rok Święty Miłosierdzia*. Pragniemy go przeżywać w świetle słów Pana Jezusa: „Bądźcie miłosierni jak Ojciec” (por. Łk 6, 36). Szczególnie spowiednicy, powinni okazywać dużo miłosierdzia.

Ten Rok Święty rozpocznie się w najbliższą uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP i zakończy się 20. listopada 2016 r., w niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata i żywego oblicza Ojcowskiego miłosierdzia. Powierzam organizację tego Jubileuszu Papieskiej Radzie ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, aby zechciała go animować jako nowy etap drogi Kościoła w jego misji zanoszenia każdej osobie Ewangelii miłosierdzia.

Jestem przekonany, że cały Kościół – który ma wielką potrzebę miłosierdzia, ponieważ jesteśmy grzesznikami – zdoła odnaleźć w tym jubileuszu radość odkrywania na nowo i czynienia owocnym miłosierdzia Bożego, poprzez które wszyscy jesteśmy wezwani do świadczenia pociechy każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie naszych czasów. Nie zapominajmy, że Bóg wybacza wszystko i że Bóg wybacza zawsze. Nie ustawajmy w proszeniu o przebaczenie. Zawierzajmy już od teraz ten Rok Matce Miłosierdzia, aby zwróciła ku nam swoje spojrzenie i czuwała nad naszą drogą: naszą drogą pokuty, naszą drogą z sercem otwartym przez cały rok, aby otrzymać Boże przebaczenie, otrzymać Boże miłosierdzie.

Tłumaczenie: Radio Maryja

## ***Homilia wygłoszona w Niedzielę Palmową (29 marca 2015 roku)***

W centrum tej celebracji, która wydaje się tak uroczysta, znajduje się słowo, które uszluseliśmy w hymnie z Listu do Filipian: „*uniżył samego siebie*” (2, 8). *Uniżenie Jezusa*. To słowo objawia nam *styl Boga i chrześcijanina: pokorę*. Ten styl nigdy nie przestanie nas zaskakiwać i rodzić problemy: nigdy nie możemy przywyknąć do Boga pokornego. Uniżenie samego siebie jest przed wszystkimi stylem Boga: Bóg się uniaża, aby pielgrzymować ze swoim ludem, aby znosić jego niewierności. Można to dobrze zobaczyć, czytając Księgę Wyjścia: jakież to upokorzenie dla Pana, kiedy słyszy wszystkie te szemrania, narzekania! Były skierowane przeciwko Mojżeszowi, ale w istocie skierowane były przeciw Niemu, ich Ojcu, który wyprowadził ich z niewoli i doprowadził w pielgrzymce przez pustynię do ziemi wolności.

W tym tygodniu, Wielkim Tygodniu, który prowadzi nas do Wielkanocy, *pójdziemy tą drogą upokorzenia Jezusa*. Tylko w ten sposób będzie on „święty” także dla nas! Usłyszymy o pogardzie przywódców Jego ludu i ich oszustwach, mających spowodować Jego upadek. Będziemy świadkami zdrady Judasza, jednego z Dwunastu, który sprzedaje Go za trzydzieści srebrników. Zobaczymy Pana pojmanego i prowadzonego jak złoczyńca; opuszczonego przez uczniów; ciągniętego przed Sanhedryn, skazanego na śmierć, pobitego i znieważonego. Usłyszymy, że Piotr, „skała” uczniów, trzy razy się Go zaprze. Usłyszymy krzyki tłumów podleganych przez zwierzchników, proszących o uwolnienie Barabasa, a ukrzyżowanie Jezusa. Zobaczymy Go wyśmiewanego przez żołnierzy, okrytego purpurowym płaszczem, ukoronowanego cierniem. A następnie wzdłuż Drogi Krzyżowej, niosącego krzyż, usłyszymy obelgi ludu i przywódców, wyśmiewających to, że jest Królem i Synem Bożym.

To jest droga Boga, droga pokory. To droga Jezusa, a innej nie ma. I nie ma pokory bez upokorzenia. Przemierzając dogłębnie tę drogę, Syn Boży przyjął „*postać sługi*” (por. Flp 2, 7). Rzeczywiście, pokora oznacza służbę, oznacza pozostawienie miejsca dla Boga, *rezygnacji z samego siebie, „ogolocenia się”*, jak mówi Pismo (w. 7). To jest największe upokorzenie. Istnieje inna droga, sprzeczna z drogą Chrystusa: światowość. Światowość oferuje nam drogę próżności, pychy, sukcesu... Jest inną drogą. Zły duch zaproponował ją także Jezusowi podczas czterdziestu dni na pustyni. Ale Jezus ją bez wahania odrzucił. Wraz z Nim także i my możemy pokonać tę pokusę, nie tylko przy specjalnych okazjach, ale w zwykłych okolicznościach życia. Pomaga nam w tym i pokrzepia przykład tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy w ciszy i ukryciu, na co dzień *wyrzekają się samych siebie, aby służyć innym*: choremu krewnemu, samotnej osobie starszej czy niepełnosprawnej.

Pomyślmy także o upokorzeniu tych, którzy ze względu na swoją postawę wierności Ewangelii są dyskryminowani i osobiście za to płacą. Pomyślmy też o naszych braciach i siostrach, którzy cierpią prześladowanie z tego powodu, że są chrześcijanami, *współczesnych męczennikach*: nie zapierają się Jezusa i godnie znoszą obelgi i zniewagi. Idą za Nim Jego drogą. Możemy mówić o „mnóstwie świadków” (Hbr 12, 1).

Także i my wraz z nimi stanowczo pójdźmy tą drogą, z wielką miłością dla Niego, naszego Pana i Zbawiciela. *To miłość nas będzie prowadzić i da nam siłę*. A gdzie On jest, także i my będziemy (J 12, 26). Amen.

## **Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej z poświęceniem Krzyżma (2 kwietnia 2015 roku)**

„By moja ręka zawsze przy nim była i wspomagało go moje ramię” (Ps 88, 22). Tak myśli Pan, gdy mówi: „Znalazłem Dawida, sługę mego, namaściłem go świętym olejem moim” (w. 21). Tak myśli nasz Ojciec za każdym razem, kiedy „znajduje” kapłana. I dodaje jeszcze: „Z nim moja wierność i łaska... On będzie wołał do Mnie: «Ty jesteś moim Ojcem, Bogiem moim i Skalą mego ocalenia»” (wv 25. 27).

To wspaniale wejść, wraz z Psalmistą w to solilokwium naszego Boga. Mówi On o nas, swoich kapłanach, swoich księżach, ale w istocie nie jest to solilokwium, nie mówi On sam: jest Ojcem, który mówi do Jezusa: „Twoi przyjaciele, ci którzy Ciebie kochają mogą szczególnie mi powiedzieć: Ty jesteś moim Ojcem” (por. J 14, 21). A jeśli Pan myśli i troszczy się tak bardzo o to, jak mógłby nam pomóc, to dzieje się tak ponieważ wie, iż zadanie namaszczenia ludu wiernego jest trudne. Prowadzi nas do zmęczenia i znużenia. Doświadczamy tego we wszystkich formach: od zwykłego zmęczenia codziennej pracy apostołskiej, aż po znużenie chorobą i śmierć, w tym spalanie się w męczeństwie.

Zmęczenie kapłanów! Wiecie, ile razy o tym myślę: zmęczeniu was wszystkich? Dużo o tym myślę i często się modłę, zwłaszcza kiedy sam jestem zmęczony. Modłę się za was, którzy pracujecie pośród powierzonego wam wiernego ludu Bożego, przy tym wielu w miejscach dość opuszczonych i niebezpiecznych. A nasze zmęczenie, drodzy kapłani, jest jak kadzidło, które w milczeniu wznosi się do nieba (por. Ps 140, 2; Ap 8, 3-4). Nasze zmęczenie idzie prosto do serca Ojca.

Bądźcie pewni, że Matka Boża zdaje sobie sprawę z tego zmęczenia i natychmiast zwraca na to uwagę Panu. Ona jako matka potrafi zrozumieć, kiedy jej dzieci są zmęczone i nie myśli o niczym innym. „Witaj! Odpocznij mój synu. Porozmawiamy później... Czyż nie jestem tutaj ja, twoja Matka?” – powie nam zawsze, gdy do Niej przychodzimy (por. *Evangelii gaudium*, 286). A swojemu Synowi powie tak, jak w Kanie Galilejskiej: „Nie mają już wina” (J 2, 3).

Zdarza się również, że kiedy czujemy ciężar pracy duszpasterskiej, może pojawić się pokusa, by odpoczywać byle jak, jakby odpoczynek nie był Bożą rzeczą. Nie popadajmy w tę pokusę. Nasze zmęczenie jest cenne w oczach Jezusa, który nas przyjmuje i podnosi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Kiedy ktoś wie, że śmiertelnie zmęczony, może paść w adoracji, mówiąc: „Na dziś wystarczy, Panie” i skapitulować przed Ojcem, to wie on również, że nie pada, ale się odnawia, ponieważ tego, który namaścił olejkami wesela wierny lud Boży, tego również namaszcza Pan, daje mu wieniec zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu” (Iz 61, 3). Dobrze zapamiętajmy, że kluczem owocności kapłańskiej jest to, jak odpoczywamy i jak odczuwamy, że Pan posługuje się naszym zmęczeniem. Jakże trudno nauczyć się odpoczynku! W grę wchodzi tutaj nasze zaufanie i nasza pamięć, że także i my jesteśmy owcami. Pod tym względem może nam pomóc kilka pytań.

Czy potrafię odpoczywać przyjmując miłość, wdzięczność i całą serdeczność, jaką obdarza mnie wierny lud Boży? Czy też po pracy duszpasterskiej szukam odpoczynków bardziej wyrafinowanych, nie odpoczynków ludzi ubogich, ale tych, jakie oferuje społeczeństwo konsumpcyjne? Czy Duch Święty jest dla mnie naprawdę „w trudzie odpoczynkiem?”, czy też jedynie Tym, który każe mi pracować? Czy potrafię prosić o pomoc



jakiegoś mądrego kapłana? Czy potrafię odpocząć od siebie samego, od moich wymagań wobec siebie, samozadowolenia, obracania się wokół siebie? Czy potrafię rozmawiać z Jezusem, z Ojcem, z Maryją i świętym Józefem, z moimi przyjaciółmi – świętymi patronami, aby odpocząć w ich wymaganiach – które są słodkie i lekkie – w ich upodobaniu – lubią być w moim towarzystwie –, w tym, co ich interesuje i jest przedmiotem ich odniesienia – interesuje ich jedynie większa chwała Boża – ...? Czy potrafię odpoczywać od moich nieprzyjaciół pod ochroną Pana? Czy spieram się i intryguję w samym sobie, obmyślając wiele razy moją obronę, czy też powierzam się Duchowi Świętemu, który uczy mnie tego, co powinienem powiedzieć przy każdej okazji? Czy zbytnio się troszczę i niepokoję, czy też jak Paweł, znajduję wytchnienie, mówiąc: „wiem, komu uwierzyłem” (2 Tm 1, 12)?

Spójrzmy przez chwilę na obowiązki kapłanów, jakie dziś głosi nam liturgia: ubogim nieść dobrą nowinę, więźniom głosić wolność, a niewidomym przejrzenie; uciśnionych obdarzać wolnością i obwoływać rok łaski od Pana. Izajasz mówi również, by opatrywać rany serc złamanych i pocieszać zasmuconych.

Nie są to łatwe zadania, zewnętrzne, takie jak czynności manualne – zbudować nowy dom parafialny lub wytyczyć linie boiska do piłki nożnej dla młodych z oratorium...; zadania wymienione przez Jezusa wiążą się z naszą zdolnością do współczucia, to zadania, w których nasze serce jest „poruszone” i wzruszone. Radujemy się z narzeczonymi, którzy się pobierają, śmiejemy się z dzieckiem, które przynoszą do chrztu; towarzyszymy ludziom młodym, przygotowującym się do sakramentu małżeństwa i życia w rodzinie; smucimy się z tymi, którzy otrzymują namaszczenie na szpitalnym łóżku; płacemy z tymi, którzy chowają ukochaną osobę... Tyle emocji, tyle uczuć, które trudzą serca duszpasterza. Dla nas, kapłanów, historie naszych ludzi nie są kroniką aktualności: znamy naszych wiernych, możemy się domyślać, co dzieje się w ich sercach. A nasze serce, cierpiąc wraz z nimi, rozdziera się, dzieli się na tysiąc kawałków, jest wzruszone, zdaje się wręcz skonsumowane przez ludzi: bierzcie, jedzcie. To jest słowo, jakie kapłan Jezusa stale szepcze, troszcząc się o swój wierny lud: bierzcie i jedzcie, bierzcie i pijcie... W ten sposób nasze kapłańskie życie dawane jest w służbie, w bliskości wiernemu Ludowi Bożemu..., to zawsze trudzi.

Chciałbym teraz podzielić się z wami niektórymi zmęczeniami, nad którymi się zastanawiałem. Istnieje takie zmęczenie, które można nazwać „zmęczeniem ludźmi, tłumami”: jak mówi Ewangelia, dla Pana, podobnie jak dla nas, było to wyczerpujące, ale jest to dobre zmęczenie, zmęczenie pełne owoców i radości. Ludzie, którzy za Nim szli, rodziny, które przynosiły Mu swoje dzieci, aby je błogosławił, ci którzy zostali uzdrowieni, którzy przychodzili ze swymi przyjaciółmi, ludzie młodzi, którzy zachwycali się Nauczycielem..., nie zostawiali Mu nawet czasu na jedzenie. Ale Pan nie męczył się przebywając z ludźmi. Wręcz przeciwnie: wydawało się, że odyskiwał siły (por. *Evangelii gaudium*, 11). To zmęczenie pośród naszych działań jest zazwyczaj łaską, będącą w zasięgu ręki każdego z nas kapłanów (por. tamże, 279). Jakże to piękne: ludzie kochają, pragną i potrzebują swoich pasterzy! Wierny lud nie zostawia nas bez bezpośredniego zaangażowania, chyba że ktoś się ukrywa w biurze lub jedzie do miasta z przyciemnionymi szybami. I to zmęczenie jest dobre, jest zdrowe. Jest to zmęczenie kapłana z zapachem owiec..., ale z uśmiechem ojca, który podziwia swoje dzieci czy wnuki. Nie ma to nic wspólnego z tymi, którzy zaznają drogich perfum i patrzą na ciebie z wysoka i z daleka (por. tamże, 97). Jesteśmy przyjaciółmi Oblubieńca, to jest nasza radość. Jeśli Jezus pasie swoją owczarnię pośród nas, to nie możemy być pasterzami z kwaśną miną, narzekającymi, czy – co gorsze – pasterzami znudzonymi. Zapach owiec i uśmiech ojców... Mimo, że zmęczeni, ale z radością tych, którzy słuchają swego Pana mówiącego: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego” (Mt 25, 34).

Istnieje także „zmęczenie przeciwnikami”. Diabeł i ci, którzy za nim idą, nie śpią, a zważywszy, że ich uszy nie mogą znieść Słowa Bożego, nieustrudzenie działają, aby je uciszyć albo wypaczyć. Tutaj zmęczenie w stawianiu im czoła jest trudniejsze. Chodzi nie tylko o czynienie dobra z całym wysiłkiem, jakie to za sobą pociąga, ale trzeba bronić owczarni i samych siebie od zła (por. *Evangelii gaudium*, 83). Zły jest bardziej przebiegły od nas i zdolny jest do zniszczenia w jednej chwili tego, co cierpliwie budowaliśmy przez długi czas. Tutaj musimy prosić o łaskę uczenia się i neutralizowania: neutralizować zło, nie wrywać kłokolu, nie usiłować bronić jak supermen tego, co jedynie Pan musi obronić. Wszystko to pomaga uniknąć opuszczenia rąk przed ogromem nieprawości, przed szyderstwem niegodziwych. Słowo Pana dla takich sytuacji zmęczenia to: „Miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

I wreszcie na końcu – żeby ta homilia was nie znużyła – jest też „zmęczenie samym sobą” (por. *Evangelii gaudium*, 277). Jest ono być może najbardziej niebezpieczne. Ponieważ dwa pozostałe zmęczenia wypływają z faktu bycia narażonymi, wyjścia od siebie, aby namaścić i pracować (jesteśmy tymi, którzy otaczają troską). To zmęczenie jest natomiast bardziej skoncentrowane na sobie: jest rozczarowaniem samym sobą, któremu nie stawiliśmy czoła, z pogodną radością tych, którzy odkrywają, że są grzesznikami, potrzebującymi przebaczenia: ci proszą o pomoc i idą dalej. Chodzi o zmęczenie powodujące, że „chcę i nie chcę” postawić wszystko na jedną kartę, a potem żałować czosnku i cebuli w Egipcie – zabawa z iluzją, że jest się kimś innym. To zmęczenie chciałbym nazywać „flirtowaniem ze światowością duchową”. A kiedy zostajemy sami, zdajemy sobie sprawę, jak wiele dziedzin życia zostało przesączonych tą światowością, a nawet mamy wrażenie, że w żadnej kąpielni nie można jej oczyścić. Może to być tutaj złe zmęczenie. Słowo Apokalipsy wskazuje nam przyczynę tego zmęczenia: „Ty masz wytrwałność: i zniosłeś cierpienie dla imienia mego – niezmordowany. Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości” (2, 3-4). Tylko miłość daje odpoczynek. To, czego się nie kocha, męczy, a na dłuższą metę męczy źle.

Najgłębszym i najbardziej tajemniczym obrazem ukazującym, jak Pan traktuje nasze zmęczenie duszpasterskie są słowa: „umiłowawszy swoich... do końca ich umiłował” (J 13, 1): scena obmycia stóp. Lubię je podziwiać jako *obmycie naśladowania*. Pan oczyszcza samo naśladowanie, On „angażuje siebie z nami” (*Evangelii gaudium*, 24), sam jako pierwszy czyści wszelkie plamy, ów smog światowości, tłusty, jaki do nas przyłgnął podczas drogi, jaką przebyliśmy w Jego imię.

Wiemy, że na stopach można zobaczyć, jaki jest stan całego naszego ciała. Po tym, jak idziemy za Panem ukazuje się, jak podąża nasze serce. Rany stóp, skręcenia i zmęczenie, są znakiem tego, jak za Nim szliśmy, jakimi drogami podążaliśmy, aby szukać Jego owiec zaginionych, starając się doprowadzić owczarnię do zielonych pastwisk i spokojnych wód (por. tamże, 270). Pan nas obmywa i oczyszcza od tego wszystkiego, co zgromadziło się na naszych nogach, aby iść za Nim. To jest święte. Nie pozwólcie, aby trwało zaplamione. On całuje je jak rany wojny, w ten sposób obmywa je z brudu po pracy.

Pójście za Jezusem obmywane jest przez samego Pana, abyśmy czuli, że mamy prawo czuć się „radosnymi”, „pełnymi”, „bez lęku i poczucia winy”, a w ten sposób mamy odwagę, aby wyjść i pójść „na krańce świata, na wszystkie peryferie”, by nieść tę dobrą nowinę do najbardziej opuszczonych, wiedząc, że „Jest On z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. I nauczymy się być zmęczonymi, ale dobrze zmęczonymi!

## **Homilia wygłoszona podczas Wigilii Paschalnej (4 kwietnia 2015 roku)**

Dzisiejsza noc jest nocą czuwania. Pan nie śpi, czuwa Opiekun swego ludu (por. Ps 121, 4), aby go wyzwolić z niewoli i otworzyć mu drogę do wolności. Pan czuwa i mocą swej miłości sprawia, że lud przechodzi przez Morze Czerwone; sprawia, że Jezus przechodzi przez otchłań śmierci i piekieł. Ta noc była nocą czuwania dla uczniów i uczennic Jezusa. Noc bólu i strachu. Mężczyźni byli zamknięci w Wieczerniku. Natomiast kobiety w poranek dnia po szabacie udały się do grobu, aby namaścić ciało Jezusa. Ich serce było pełne wzruszenia i stawiały sobie pytanie: „Jak uda się nam wejść. Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?”. Ale tutaj napotkały pierwszy znak wydarzenia: wielki kamień był już odsunięty, a grób był otwarty!

„Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę...” (Mk 16, 5). Kobiety jako pierwsze ujrzały ten wielki znak: pusty grób; i jako pierwsze do niego weszły... „*Weszły więc do grobu*”. Warto, abyśmy w tę noc czuwania zatrzymali się i zastanowili nad doświadczeniem uczennic Jezusa, które jest wyzwaniem również dla nas. Właśnie z tego powodu tu jesteśmy: *aby wejść, wejść w Misterium*, jakiego dokonał Bóg wraz ze swoim *czuwaniem miłości*.

Nie można przeżywać Paschy, nie wchodząc w misterium. To nie jest fakt intelektualny, to nie tylko poznanie, przeczytanie... To coś więcej, coś o wiele więcej! „Wejście w misterium” oznacza zdolność do zachwytu i kontemplacji; umiejętność słuchania ciszy i usłyszenia szmeru łagodnego powiewu, w którym mówi do nas Bóg (por. 1 Krl 19, 12).

Wejście w misterium wymaga od nas, byśmy nie bali się rzeczywistości: nie zamykali się w sobie, nie uciekali od tego, czego nie rozumiemy, nie zamykali oczu w obliczu problemów, nie negowali ich, nie usuwali znaków zapytania...

Wejście w misterium oznacza wykroczenie poza nasze własne wygodne zabezpieczenia, poza hamujące nas lenistwo i obojętność, aby wyruszyć na poszukiwanie prawdy, piękna i miłości, szukanie sensu nieoczywistego, niebanalnych odpowiedzi na kwestie stawiające pod znakiem zapytania naszą wiarę, naszą wierność i naszą racjonalność.

Aby wejść w misterium potrzebna jest pokora – pokora, aby się unizić, by zejść z piedestału naszego tak pysznego „ja”, naszej zarozumiałości; pokora nadawania właściwych rozmiarów, uznając to, czym naprawdę jesteśmy: stworzeniami, z mocnymi i słabymi stronami, grzesznikami potrzebującymi przebaczenia. Aby wejść w misterium potrzebne jest to uniesienie się, które jest bezsilnością, ogołoceniem z naszych idoli... uwielbieniem. Bez adoracji nie można wejść w misterium.

Tego wszystko uczą nas kobiety, uczennice Jezusa. One czuwały tej nocy, wraz z Matką. A Ona, Matka Dziewica im pomogła, aby nie utraciły wiary i nadziei. W ten sposób nie stały się więźniami strachu i cierpienia, ale o świcie wyszły, niosąc w rękach wonności, z sercem namaszczone miłością. Wyszły i znalazły grób otwarty. I weszły. Czuwały, wyszły i weszły w Misterium. Uczmy się od nich czuwania z Bogiem i z Maryją, naszą Matką, aby wejść w Misterium, które sprawia, że przechodzimy ze śmierci do życia.

Tłumaczenie: Radio Maryja

## **Homilia wygłoszona w 2 niedzielę wielkanocną czyli Miłosierdzia Bożego (12 kwietnia 2015 roku)**

Święty Jan, który był obecny w Wieczerniku z innymi uczniami wieczorem pierwszego dnia tygodnia opowiada, że Jezus stanął pośród nich i rzekł: „Pokój wam!” oraz „pokazał im ręce i bok” (J 20, 19-20), ukazał swoje rany. W ten sposób poznali, że nie był On jakąś zjawą, ale że był to właśnie On, Pan, i byli pełni radości. Osiem dni później Jezus przyszedł znów do Wieczernika i pokazał rany Tomaszowi, aby ich dotknął, tak jak tego oczekiwał, aby móc uwierzyć i stać się także świadkiem zmartwychwstania.

Również nam dzisiaj, w tę niedzielę, którą święty Jan Paweł II zechciał poświęcić Bożemu Miłosierdziu, Pan ukazuje za pośrednictwem Ewangelii swoje rany. Są one *ranami miłosierdzia*. To prawda, rany Jezusa są ranami miłosierdzia.

Jezus zachęca nas, abyśmy spojrzeli na te rany, zachęca nas, abyśmy ich dotknęli, tak jak to zrobił z Tomaszem, aby uzdrowić naszą niewiarę. Zachęca nas przede wszystkim, abyśmy weszli w tajemnicę tych ran, która jest tajemnicą Jego miłości miłosiernej.

Poprzez nie, jak przez świetlistą szczelinę możemy postrzegać całą tajemnicę Chrystusa i Boga: Jego mękę, Jego życie na ziemi – pełne współczucia dla maluczkich i chorych – Jego wcielenie w łonie Maryi. Możemy ponownie prześledzić całą historię zbawienia: prococtwa – zwłaszcza to mówiące o Słudze Jahwe – Psalm, Prawo i Przymierze aż do wyzwolenia z Egiptu, do pierwszej paschy i krwi baranków złożonych w ofierze; a nawet do patriarchów aż po Abrahama, a następnie w nocy czasów do Abła i jego krwi wołającej z ziemi. Wszystko to możemy zobaczyć poprzez rany Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, jak i Maryja w *Magnificat* możemy rozpoznać, że „Jego miłosierdzie rozciąga się z pokolenia na pokolenie” (por. Łk 1, 50).

W obliczu tragicznych wydarzeń w historii ludzkości stajemy niekiedy jakby powaleni i pytamy „dlaczego?”. Ludzka niegodziwość może otworzyć w świecie jakby przepaści, wielką pustkę: brak miłości, brak dobra, pustkę życia. Tak więc stawiamy sobie pytanie: w jaki sposób możemy wypełnić te przepaści? Dla nas jest to niemożliwe; tylko Bóg może wypełnić te puste przestrzenie, jakie zło otwiera w naszych sercach i w naszej historii. To Jezus, który stał się człowiekiem i umarł na krzyżu wypełnia otchłania grzechu otchłaniają swego miłosierdzia.

Święty Bernard, w jednym ze swoich komentarzy do Pieśni nad Pieśniami (Kazanie 61, 3-5; *Opera omnia* 2, 150-151), zastanawia się właśnie nad tajemnicą ran Pana, posługując się wyrażeniami mocnymi, śmiałymi, które warto, abyśmy dziś podjęli. Mówi, że „poprzez otwarte rany objawia się tajemnica Serca [Chrystusa], jaśniej wielki znak dobroci, ukazuje się «serdeczna litość naszego Boga»”.

Oto bracia i siostry, droga, jaką Bóg nam otworzył, aby wreszcie wyjść z niewoli zła i śmierci i wejść do krainy życia i pokoju. Tą drogą jest On, Jezus, ukrzyżowany i zmartwychwstały oraz są nią szczególnie Jego rany pełne miłosierdzia.

Święci uczą nas, że świat się zmienia począwszy od nawrócenia własnego serca, a dzieje się to dzięki Bożemu miłosierdziu. Dlatego zarówno w obliczu moich grzechów, jak i w obliczu wielkich tragedii świata „sumienie dręczy wprawdzie, ale nie zadręczy, bo wspomnę na rany Zbawiciela. Oto «zraniony jest za nasze winy (Iz 53, 5)». Jakaż to musiałaby być śmierć, z której nie mogłaby wyzwolić śmierć Chrystusa?” (tamże).

Kierując spojrzenie na rany zmartwychwstałego Jezusa, możemy wraz z Kościołem

śpiewać: „Łaska Jego na wieki” (Ps 118 [117], 2); Jego miłosierdzie trwa na wieki. I z tymi słowami wyrzniętymi w sercu idźmy drogami dziejów, ręka w rękę z naszym Panem i Zbawicielem, naszym życiem i naszą nadzieją.

Tłumaczenia: watican.va

## ***Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej kanonizacyjnej (17 maja 2015 roku)***

W *Dziejach Apostolskich* ujrzeliśmy pierwotny Kościół, w chwili kiedy wybiera tego, którego powołał Bóg, aby w kolegium apostołów zajął miejsce Judasza. Nie chodzi o objęcie urzędu, lecz o posługę. Rzeczywiście Maciej, na którego pada wybór, otrzymuje misję, którą Piotr definiuje w następujący sposób: „Trzeba więc, aby jeden [...] stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania” – zmartwychwstania Chrystusa (Dz 1, 21-22). Słowami tymi podsumował znaczenie przynależności do grona Dwunastu: oznacza to *bycie świadkiem zmartwychwstania Jezusa*. Natomiast fakt, że mówi on „razem z nami” pozwala zrozumieć, że misja głoszenia zmartwychwstałego Chrystusa nie jest zadaniem indywidualnym: trzeba ją przeżywać wspólnotowo, z kolegium apostoelskim i ze wspólnotą. Apostołowie przeżyli bezpośrednie i zadziwiające doświadczenie zmartwychwstania; byli naocznymi świadkami tego wydarzenia. Dzięki ich autorytatywnemu świadectwu wielu uwierzyło, a z wiary w zmartwychwstałego Chrystusa zrodziły się i nieustannie się rodzą wspólnoty chrześcijańskie. Również my opieramy dzisiaj naszą wiarę w zmartwychwstałego Pana na świadectwie apostołów, która dotarła do nas za pośrednictwem misji Kościoła. Nasza wiara jest mocno związana z ich świadectwem, jak nieprzerwany łańcuch rozwinięty na przestrzeni wieków nie tylko przez następców apostołów, ale także przez liczne pokolenia chrześcijan. Bowiem każdy uczeń Chrystusa jest na wzór apostołów powołany, by być świadkiem Jego zmartwychwstania, szczególnie w tych środowiskach, gdzie silnie dostrzegamy zapomnienie o Bogu i zagubienie człowieka.

Aby tak się stało, musimy *trwać w Chrystusie zmartwychwstałym i w Jego miłości*, jak nam to przypomniał Pierwszy List św. Jana: „kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16). Jezus powtórzył to z naciskiem swoim uczniom: „Wytrwajcie we Mnie ... Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15, 4. 9). To jest tajemnica świętych: przebywać w Chrystusie, zjednoczeni z Nim jak latorośl z krzewem winnym, aby przynieść owoc obfity (J 15, 1-8). A tym owocem jest nic innego jak miłość. Ta miłość jaśnieje w świadectwie siostry Joanny Emilii de Villeneuve, która poświęciła swoje życie dla Boga i dla biednych, chorych, więźniów, wyzyskiwanych, stając się dla nich i dla wszystkich konkretnym znakiem miłości miłosiernej Pana.

Relacja z Jezusem zmartwychwstałym jest „atmosferą”, w jakiej żyje chrześcijanin i w której odnajduje siłę, by pozostać wiernym Ewangelii, nawet pośród trudności i nieporozumień. „Trwanie w miłości”: to także czyniła siostra Maria Krystyna Brando. Była całkowicie owładnięta żarliwą miłością Pana. Z modlitwy, ze spotkania serca w serce ze zmartwychwstałym Chrystusem obecnym w Eucharystii, otrzymała moc przetrwania

cierpień oraz dawania siebie, jak chleb łamany tak wielu ludziom oddalonym od Boga i głodnym prawdziwej miłości.

Istotnym aspektem świadectwa, jakie należy składać zmartwychwstałemu Panu, jest jedność między nami, Jego uczniami, na obraz tej jedności jaka istnieje między Nim a Ojcem. Również dziś w Ewangelii usłyszeliśmy modlitwę Jezusa w przeddzień męki: „aby tak jak My stanowili jedno” (J 17, 11). Z tej odwiecznej miłości między Ojcem a Synem, która rozlewa się w sercach naszych przez Ducha Świętego (por. Rz 5, 5), czerpie swoją moc nasza misja i komunია braterska. Z niej wypływa nieustannie na nowo radość naśladowania Pana na drodze Jego ubóstwa, Jego dziewictwa i posłuszeństwa. Ta sama miłość wzywa nas do kultywowania modlitwy kontemplacyjnej. Wybitnie doświadczyła tego siostra Maria Bauardi. Ta kobieta pokorna i niepiśmienna umiała udzielić porad i wyjaśnień teologicznych z niezwykłą jasnością – co było owocem jej nieustannego dialogu z Duchem Świętym. Posłuszeństwo Duchowi Świętemu uczyniło ją także narzędziem spotkania i komunii ze światem muzułmańskim. Podobnie, siostra Maria Alfonsyna Danil Ghattas dobrze rozumiała, co to znaczy jaśnieć miłością Boga w apostołstwie, stając się świadkiem łagodności i jedności. Daje nam ona jasny wzór, jak bardzo ważne jest branie odpowiedzialności jedni za drugich, życie służąc jedni drugim.

Trwanie w Bogu i Jego miłości, aby głosić słowem i życiem zmartwychwstanie Jezusa, świadcząc jedność między nami i miłość wobec wszystkich. To czyniły cztery ogłoszone dziś święte. Ich jaśniejący wzór jest także wyzwaniem dla naszego życia chrześcijańskiego: jak ja jestem świadkiem zmartwychwstałego Chrystusa? Jak trwam w Nim, jak trwam w Jego miłości? Czy jestem zdolny, by w mojej rodzinie, środowisku pracy, w mojej wspólnocie rzucać ziarno tej jedności, jaką On nas obdarzył, czyniąc nas uczestnikami życia trynitarnego?

Wracając do domu, nieśmy ze sobą radość tego spotkania ze zmartwychwstałym Panem. Pielęgnujmy w sercu dążenie, by trwać w miłości Bożej, trwać zjednoczeni w Nim i między sobą nawzajem i iść śladami tych czterech kobiet, wzorów świętości, jakie Kościół nas zachęca, byśmy naśladowali.

Tłumaczenie: Radio Maryja

## II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

### CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. n. 365/14

#### CRACOVIENSIS

Instante Eminentissimo Domino Stanislao Card. Dziwisz, Archiepiscopo Cracoviensi, litteris die 22 mai 2014 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, perlibenter concedimus ut in Calendarium proprium eiusdem Archidioecesis inseri valeat celebratio Beatae Sophiae Maciejowska Czeska, religiosae, quotannis die 15 maii gradu *memoriae ad libitum* peragenda.

Quoad textus liturgicos in honorem eiusdem Beatae linguis latina et polonica exaratos, adhibeantur qui iam probati sunt ad usum Congregationis Sororum v. d. *Zgromadzenie Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny* (Prot. N. 266/13/L, Decretum diei 5 iunii 2013) et huic Decreto adnexi.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

✠ Arturus Roche  
*Archiepiscopus a Secretis*

P. Conradus Maggioni  
*Subsecretarius*

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum,  
die 15 ianuarii 2015.

### KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. n. 365/14

#### DLA ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

Przychylamy się do prośby Najdostojniejszego Księdza Kardynała Stanisława Dziwisza, arcybiskupa krakowskiego, z dnia 22 maja 2014 roku, i na mocy uprawnień udzielonych tejże Kongregacji przez Ojca Świętego FRANCISZKA, chętnie zezwalamy na włączenie do Kalendarza własnego archidiecezji krakowskiej corocznego obchodu błogosławionej Zofii Maciejowskiej Czeskiej, zakonnicy, dnia 15 maja, jako wspomnienie dowolne.

Jako tekstów liturgicznych ku czci tej Błogosławionej, w języku łacińskim i polskim, należy użyć tych, które już zostały zatwierdzone do użytku Zgromadzenia Sióstr Panien

Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny (Prot. n. 266/13/L, Dekret z dnia 5 czerwca 2013) i dołączone do tego dekretu tak, że żadne przeciwne okoliczności nie mogą stanąć temu na przeszkodzie.

✠ Arcybiskup Artur Roche  
*sekretarz*

P. Konrad Maggioni  
*Podsekretarz*

Tłumaczenie: ks. Kamil Żółtaszek

Z siedziby Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów,  
dnia 15 stycznia 2015.

## WSPOMNIENIE DOWOLNE BŁ. ZOFII CZESKIEJ MACIEJOWSKIEJ

### TEKSTY LITURGICZNE

#### De Communi sanctarum mulierum, praeter sequentia:

##### COLLECTA

Textus latinus:

Misericors Deus,  
qui beatæ Sophiæ in tua praesentia vivere dedisti,  
de iuvenibus et egentibus sollicitae,  
concede etiam nobis, eius intercessione, fidem vivam  
ut nos continue tibi in proximis ministremus.  
Per Dominum nostrum.

Textus polonicus:

Miłosierny Boże, Ty sprawiłeś, że błogosławiona Zofia troszcząc się o młodzież i o potrzebujących, żyła nieustannie w Twojej obecności, za jej wstawiennictwem udziel także nam łaski żywej wiary, abyśmy nieustannie mogli służyć Tobie w bliźnich. Przez naszego Pana.

#### BŁ. ZOFII MACIEJOWSKIEJ CZESKIEJ

Urodziła się w roku 1584. Mając 16 lat została wydana za mąż, a mając lat 22 pozostała bezdzietną wdową. Dalsze swoje życie poświęciła Bogu oraz ubogim i osieroconym dzieciom. Dla nich, w roku 1627, założyła we własnym domu w Krakowie szkołę oraz Zgromadzenie Sióstr Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny - Prezentek, które przyjęło jako swój charyzmat ideę wychowania i nauczania dzieci i młodzieży. Na ten cel przekazała wszystkie swoje dobra. Odznaczała się heroiczną miłością Boga i bliźniego oraz głęboką wiarą, miłosierdziem wobec potrzebujących, męstwem i pokorą. Swoje życie duchowe oparła



na kulcie Eucharystii i szczególnym nabożeństwie do Matki Bożej. Maryję w tajemnicy Ofiarowania wybrała też na patronkę założonej przez siebie szkoły oraz Zgromadzenia. Zmarła w opinii świętości 1 kwietnia 1650 roku i pochowana została w kościele mariackim w Krakowie. Beatyfikowana 9 czerwca 2013 roku.

## GODZINA CZYTAŃ

### II CZYTANIE

*Z Listu Jubileuszowego kard. Karola Wojtyły z okazji 350. lecia szkoły Sióstr Prezentek w Krakowie, 21.11.1977. (P. Turwoń [red.], Karol Wojtyła - Jan Paweł II w historii Zgromadzenia Sióstr Prezentek, Kraków 2005, s. 39-40.)*

Tajemnicę „Prezentacji” - Tej, która przedwiecznie została wybrana na Matkę Syna Bożego, liturgia Kościoła wspomina w dniu 21 listopada. W tajemnicy tej wyraża się świadomość powołania, odpowiedź na odwieczną miłość i wola całkowitego i bezwzględnego oddania się tej Miłości. Tajemnica ta stoi u początku całej świadomej drogi wewnętrznej Bogarodzicy, na której to drodze odsłaniały się stopniowo te wszystkie bogactwa Łaski, jakie od chwili poczęcia - Niepokalanego Poczęcia - stały się Jej udziałem. Wyraził to najzwyczajniej Boży Wysłannik przy Zwiastowaniu, gdy powiedział do Niej: „Łaskiś pełna”.

Otóż tę właśnie tajemnicę „Prezentacji” wybrała Wasza Założycielka Zofia Czeska z Maciejowskich, a wraz z nią całe Zgromadzenie, od początku, od 1627 roku, aby wokół niej ześrodkować całą swoją duchowość, a także płynącą z tej duchowości działalność apostołską. Duchowość Sióstr Prezentek czyli stałe przeżycie tajemnicy „Prezentacji Maryi” wyraża się w świadomości odpowiadania na tę odwieczną Miłość, jaką Ojciec umiłował każdego z nas w swoim Synu. Odpowiadanie zaś samo oznacza zarówno kontemplację tej Bożej Miłości, czyli samej Bożej Rzeczywistości - bowiem Bóg jest Miłością /1J 4, 16/ - jak też szukanie jej wyrazu w ludzkiej rzeczywistości, w ludzkim życiu, skoro miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany /Rz 5, 5/.

Ten ludzki wyraz, niejako ludzki odpowiednik dla tajemnicy „prezentacji Maryi”, Zgromadzenie Wasze znalazło i nadal znajduje w działalności wychowawczej. I słusznie. Jeśli się bowiem głęboko wnuknie w tę tajemnicę jako Maryjną odpowiedź na odwieczną Miłość, wówczas rodzi się potrzeba podejmowania podobnej odpowiedzi nie tylko w sobie, w swym osobistym życiu, ale także i w drugih. Szczególnie zaś ważne wydaje się, aby spotkać się tutaj z młodzieżą, tak jak wasze Zgromadzenie czyni to od 350 lat. Pomóc każdej młodej duszy przeżyć swoją własną tajemnicę „Prezentacji”, pomóc jej stanąć wobec Boga Żywego, który jest Miłością i ukształtować z tej świadomości życie jako odpowiedź na tę Miłość - to powołanie, któremu warto poświęcić siebie i wszystkie siły umysłu, woli i serca, ducha i ciała - poświęcić siebie całą. Właśnie tak widzę powołanie Sióstr Prezentek, wszystkich i każdej.

### Responsorium

Por. Syr 24,10; por. Kol 1,10

W. W świętym Przybytku, \* W Jego obecności zaczęłam pełnić świętą służbę. K. Postępujemy w sposób godny Pana, w pełni Mu się podobając, wydając owoce wszelkich dobrych czynów i wzrastając przez głębsze poznanie Boga. W. W Jego obecności.

### Modlitwa

Miłosierny Boże, Ty sprawiłeś, że błogosławiona Zofia troszcząc się o młodzież i o potrzebujących, żyła nieustannie w Twojej obecności, za jej wstawiennictwem udziel także nam łaski żywej wiary, abyśmy nieustannie mogli służyć Tobie w bliźnich. Przez naszego Pana.

## BEATAE MARGARITAE LUCIAE SZEWCZYK, VIRGINIS

### De Communi virginum, praeter sequentia:

#### COLLECTA

Textus latinus:

Misericors Deus, qui beatae Margaritae Luciae, virgini,  
pauperibus et infirmis toto corde servire dedisti,  
fac, ut, eius exemplum sequentes,  
dolentem vultum tui dilecti Filii in proximo agnoscere  
eumque succurrere valeamus.

Qui tecum vivit et regnat in unitate Spíritus Sancti, Deus, per ómnia sácula sáculórum.

Textus anglicus:

Merciful God, who led the Virgin Blessed Margaret Lucy  
To serve the poor and the sick with all her heart,  
Grant that, following her example,  
we may recognize the suffering face  
of your beloved Son in our neighbors  
and come to their aid.  
Through our Lord Jesus Christ, your Son,  
who lives and reigns with you in the unity of the Holy Spirit,  
one God, for ever and ever.

Textus gallicus:

Dieu de miséricorde,  
Qui as donné á la bienheureuse Marguerite Lucie, vierge,  
de servir de tout son coeur les pauvres et malades,  
fais qu'á son exemple,  
nous sachions reconnaître en notre prochain  
le visage souffrant de ton Fils aimé et lui venir en aide.  
Lui qui vit et régne avec toi  
dans l'unité de Saint-Esprit  
maintenant et pour le siècle de siècles.

Textus italicus:

Dio misericordioso,  
Che hai dato alla beata Margherita Lucia, vergine,  
la grazia di servire con tutto il cuore i poveri e i sofferenti,  
fa che sul suo esempio, riconosciamo nel prossimo  
il volto dolente del tuo amato Figlio  
e gli prestiamo soccorso.  
Egli é Dio, e vive e regna con Te,  
nell'unita dello Spirito Santo,  
per tutti i secoli dei secoli.

Textus polonicus:

Miłosierny Boże, dzięki Twej łasce błogosławiona Małgorzata Łucja, dziewica, z miłością służyła ubogim i chorym, spraw, abyśmy za jej przykładem, umieli w naszych bliźnich rozpoznawać cierpiące oblicze Twojego umiłowanego Syna i przychodzili im z pomocą. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

## **BŁ. MAŁGORZATY ŁUCJI SZEWCZYK, DZIEWICY WSPOMNIENIE DOWOLNE**

Urodziła się w 1828 r. w głęboko religijnej rodzinie polskiej w Szepetówce na Wołyniu (obecnie Ukraina). Wcześniej osierocona, znalazła duchowe oparcie w Bogu i Matce Najświętszej. Mając 20 lat wstąpiła do III zakonu franciszkańskiego i złożyła prywatne śluby rad ewangelicznych. Odtąd wiernie szła za Chrystusem drogą ukazaną przez św. Franciszka i odważnie świadczyła miłosierdzie w trudnym okresie niewoli narodowej. W latach 1870-1873 służyła chorym pielgrzymom w Jerozolimie. Następnie udała się do Zakroczymia. Po odprawieniu rekolekcji pod kierunkiem bł. Honorata Koźmińskiego, wynajęła mieszkanie i zaczęła gromadzić ubogie i chore staruszki, którymi opiekowała się z wielkim oddaniem. Gdy przyłączyły się do niej pierwsze kandydatki, zachęczone przykładem jej miłości i ubóstwa, w 1881 roku z pomocą bł. Honorata założyła Zgromadzenie, które z czasem przyjęło nazwę *Córki Matki Bożej Bolesnej – Serafitki*. Po dziesięciu latach przeniosła się do Galicji. W Oświęcimiu wybudowała klasztor, który stał się Domem Macierzystym Zgromadzenia, ukierunkowanego na służbę opuszczonym i chorym oraz religijne wychowanie dzieci w otwieranych sierocińcach i ochronkach. Była dla siostr wzorem żywej wiary, bezgranicznego zaufania Bożej Opatrzności i szczególnej czci wobec Matki Bożej Bolesnej. Eucharystia stanowiła źródło jej zapału apostołskiego i ofiarnej miłości. Zmarła w opinii świętości 5 czerwca 1905 r. W poczet błogosławionych zaliczona została 9 czerwca 2013 r.

### **GODZINA CZYTAŃ**

#### **II CZYTANIE**

Z Encykliki papieża Benedykta XVI *Deus Caritas est* (n. 40-42).

*Małgorzata Łucja z pokorą i miłością służyła Bogu i bliźnim, zgodnie z dewizą swego Zgromadzenia: wszystko dla Jezusa przez Bolejące Serce Maryi.*

Spójrzmy na świętych, na tych, którzy w przykładowy sposób wypełniali dzieło caritas. [...] Postaci świętych [...] pozostają wybitnymi przykładami miłości społecznej dla wszystkich ludzi dobrej woli. Święci są prawdziwymi nosicielami światła w historii, gdyż są ludźmi wiary, nadziei i miłości. Pomędzy świętymi wyróżnia się Maryja, Matka Pana i odzwierciedlenie wszelkiej świętości. W Ewangelii św. Łukasza znajdujemy Ją zaangażowaną w posługę miłości wobec krewnej Elżbiety, u której pozostaje «około trzech miesięcy» (1, 56), aby jej towarzyszyć w ostatnim okresie ciąży. «*Magnificat anima mea Dominum*» – mówi przy okazji tej wizyty – «Wielbi dusza moja Pana» (Łk 1, 46) i wyraża w ten sposób, jaki jest program Jej życia: nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się

dobry. Maryja jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga. Jest pokorna: nie chce być niczym innym, jak służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38. 48). Ona wie, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swojego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawianiu świata. Jest niewiastą nadziei: tylko dlatego, że wierzy w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela, anioł może przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom. Ona jest kobietą wiary: «Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła», mówi do Niej Elżbieta (Łk 1, 45). [...] Ona, będąc wewnątrznie przeniknięta Słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego. W końcu: Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha.

W życiu świętych nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci. Jeśli chodzi o świętych jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski. W nikim innym, jak w Maryi, nie możemy tego dostrzec wyraźniej. Zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do ucznia – do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: «Oto Matka twoja» (J 19, 27) – w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe. Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących. Do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej Serca. Świadcstwa wdzięczności płynące ze wszystkich kontynentów i ze strony wszelkich kultur są uznaniem dla tej czystej miłości, która nie szuka siebie samej, ale po prostu chce dobra. Równocześnie cześć ze strony wiernych jest wyrazem nieomyślnej intuicji, w jaki sposób taka miłość jest możliwa: rodzi się dzięki najbardziej intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się Nim przeniknięci – to warunek, który pozwala tym, co zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej, by oni sami stali się «źródłami wody żywej» (por. J 7, 38).

### Responsorium

Ef 1,3-5

**W:** Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, / abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.

**K:** Z miłości przeznaczył nas dla siebie / jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa.

**W:** Abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.

### Modlitwa

Miłosierny Boże, dzięki Twej łasce błogosławiona Małgorzata Łucja, dziewica, z miłością służyła ubogim i chorym, spraw, abyśmy za jej przykładem, umieli w naszych bliźnich rozpoznawać cierpiące oblicze Twojego umiłowanego Syna i przychodzili im z pomocą. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

## PENITENCJARIA APOSTOLSKA

### DEKRETY O ODPUSTACH W ROKU 90. LECIA KOŚCIOŁA KATOWICKIEGO

#### I.

Czcigodny Ojciec Święty,

Wiktor Paweł Skworec, Arcybiskup Metropolita Katowicki, razem z Kapitułą oraz duchowieństwem w duchu najwyższego oddania przekazuje Waszej Świątobliwości radosną wiadomość, że na postawie bulli „Vixdum Poloniae unitas” o nowym wyznaczeniu granic diecezji obrządku łacińskiego, wydanej przez papieża Piusa XI dnia 28 października, w Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy 1925 roku, została ustanowiona siedziba biskupia w Katowicach, którą święty papież Jan Paweł II wyniósł do godności metropolii dnia 25 marca 1992 roku.

Wykorzystując sposobną okoliczność wynikającą ze wspomnianej dziewięćdziesiątej rocznicy Kościoła Katowickiego Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup, który wnosi prośbę, zapowiedział specjalne uroczystości, które będą obchodzone w Archikatedrze Chrystusa Króla i w bazylikach mniejszych Archidiecezji (a mianowicie: Najświętszego Imienia Maryi i Świętego Bartłomieja w Piekarach, Świętego Ludwika i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach, Świętego Antoniego Padewskiego w Rybniku, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie, Świętego Wojciecha w Mikołowie) przez cały rok 2015. Obchody te umożliwią ofiarowanie wiernym w obfitości okazji do przyjęcia sakramentów wraz z właściwym do nich przygotowaniem, dadzą impuls do dzieł nadprzyrodzonej miłości braterskiej i tym sposobem dzięki łasce Bożej przyczynią się nadzwyczajnie do umocnienia i rozpowszechnienia odnowy duchowej, która została zapoczątkowana w czasie Roku Wiary.

Obecnie dla tych właśnie wiernych, odpowiednio przygotowanych, bardzo wielką pomocą będą: dar odpustów, o który stamtąd ufnie wnoszona jest prośba, świadectwo ojcowskiej życzliwości Waszej Świątobliwości i zachęta, aby w całej Archidiecezji umocniła się hierarchiczna oraz synowska więź z Waszą Świątobliwością i z własnym biskupem.

Dnia 16 grudnia 2014 roku

Penitencjaria Apostolska, na mocy szczególnego pełnomocnictwa przyznanego jej przez Świętego w Chrystusie Ojca Franciszka, z Bożej Opatrzności Papieża, potwierdzając rok jubileuszowy w Archidiecezji Katowickiej, udziela odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (sakramentalna spowiedź, Komunia święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego) wiernym rzeczywiście pokutującym i kierującym się czynną miłością. Ma on być uzyskiwany na sposób Jubileuszu w Archikatedrze Chrystusa Króla lub we wspomnianych bazylikach mniejszych i może być ofiarowany także jako przebłaganie za dusze wiernych w czyśćcu cierpiące. Wierni mogą go uzyskać, jeśli pobożnie wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych lub pielgrzymkach, albo przynajmniej przez odpowiednią długość czasu będą zanosić do Boga modlitwy o wierność Polski dla chrześcijańskiego powołania, o pomnażanie powołań kapłańskich i zakonnych oraz o obronę instytucji rodziny ludzkiej, a zakończą ten czas Modlitwą Pańską, Wyznaniem Wiary i wezwaniami do Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski.

Osoby w podeszłym wieku, chorzy i ci wszyscy, którzy z poważnego powodu nie są w stanie wychodzić z domu, również będą mogli uzyskać odpust zupełny, jeżeli wyrzekną się jakiegokolwiek grzechu i wzbudzą intencję, kiedy tylko to będzie możliwe, spełnienia trzech zwykłych warunków, a ponadto jeśli duchowo połączą się z obchodami uroczystości jubileuszowych, ofiarując miłosiernemu Bogu przez Maryję swoje modlitwy i cierpienia.

W celu zatem spowodowania, dzięki miłości pasterskiej, łatwiejszego przystępu do Bożego przebaczenia, które ma być uzyskiwane przez klucze Kościoła, Penitencjaria usilnie prosi o to, aby kanonik penitencjarz, członkowie kapituły, rektorzy bazylik i inni prezbiterzy obdarzeni odpowiednimi upoważnieniami do słuchania spowiedzi, z ochoczym i wielkodusznym usposobieniem podejmowali się sprawowania sakramentu pokuty i często rozdzielali Komunię św. chorym.

Niniejsze rozporządzenie będzie obowiązywało w ciągu całego czasu trwania Jubileuszu Kościoła Katowickiego niezależnie od jakichkolwiek przeciwnych rozporządzeń.

Kard. Mauro Piacenza  
*Wielki Penitencjarz*

Ks. prałat Krzysztof Nykiel  
*Regent*

## II.

Penitencjaria Apostolska, na mocy szczególnego pełnomocnictwa przyznanego jej przez Świętego w Chrystusie Ojca i Pana Naszego Franciszka, z Bożej Opatrzności Papieża, łaskawie zezwała Wielce Dostojnemu i Czcigodnemu Księdzu Arcybiskupowi Wiktorowi Pawłowi Skworcowi, Metropolicie Katowickiemu, aby z okazji Jubileuszu Kościoła Katowickiego, dokonując wyboru dnia ze względu na pożytek wiernych, po złożeniu Najświętszej Ofiary udzielił wszystkim zgromadzonym wiernym, którzy całkowicie wolni od przywiązania do grzechu będą brali udział w tychże świętych obrzędach, papieskiego błogosławieństwa połączonego z uzyskaniem odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (sakramentalna spowiedź, Komunia święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego).

Wierni, którzy pobożnie przyjmą papieskie błogosławieństwo, nawet jeśli ze zrozumiałych względów nie będą fizycznie uczestniczyć w świętych obrzędach, ale w trakcie ich sprawowania będą je śledzili z nabożnym usposobieniem poprzez transmisję telewizyjną lub radiową, będą mogli uzyskać odpust zupełny zgodnie z przepisami prawa.

Niezależnie od jakichkolwiek przeciwnych rozporządzeń.

Wydano w Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej,  
dnia 16 grudnia, Roku Pańskiego 2014.

Kard. Mauro Piacenza  
*Wielki Penitencjarz*

Ks. prałat Krzysztof Nykiel  
*Regent*

## PAENITENTIARIA APOSTOLICA

Prot. N. 876/14/I

### DECRETUM

Paenitentiarum Apostolica, vi facultatum sibi specialissimo modo a Sanctissimo in Christo Patre et Domino Nostro, Domino Francisco Divina Providentia Papa tributarum, Exc.mo ac Rev.mo Patri D.no Stanislao Gądecki, Archiepiscopo Metropolitae Posnaniensi atque Praesidi Conferentiae Episcoporum Poloniae, vel de eius consensu alii praelato episcopali dignitate insignito, benigne concedit ut, diebus XX vertentis mensis Septembris et I Ianuarii MMXVI, quibus Marianus Annus Foederationis Sodalitiorum Marianorum in Polonia sollemniter aperietur et claudetur, post litatum divinum Sacrificium, impertiat omnibus christifidelibus adstantibus qui, animo omnino elongato ab affectu peccati, iisdem sacris interfuerint, **papalem Benedictionem** cum adnexa plenaria Indulgentia, suetis sub condicionibus (sacramentali Confessione, eucharistica Communionem et Orationem ad mentem Summi Pontificis) lucranda.

Christifideles qui **papalem Benedictionem** devote acceperint, etsi, rationabili circumstantia, sacris ritibus physice non adfuerint, dummodo ritus ipsos, dum peraguntur, ope instrumenti televisifici vel radiophonici propagatos pia mentis intentione secuti fuerint, plenariam Indulgentiam, ad normam iuris, consequi valebunt.

Contrariis quibuslibet non obstantibus.

Datum Romae, ex aedibus Paenitentiarum Apostolicae, die XII mensis Septembris, anno Domini MMXIV.

Maurus S. R. E. Card. Piacenza  
*Paenitentiarum Maior*

Christophorus Nykiel  
*Regens*

## PENITENCJARIA APOSTOLSKA

Prot. N. 876/14/I

### DEKRET

Penitencjaria Apostolska na mocy szczególnego upoważnienia nadanego jej przez Ojca Świętego Franciszka, chętnie zezwala Najczcigodniejszemu Księdzu Arcybiskupowi Stanisławowi Gądeckiemu – Metropolicie Poznańskiemu i Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Polski albo za jego zgodą innemu wyznaczonemu biskupowi, aby dnia 20 września 2014 roku oraz 1 stycznia 2016 roku, kiedy to rozpoczyna się i kończy Rok

Federacji Sodalitji Mariańskiej w Polsce, po złożeniu Najświętszej Ofiary udzielił **papieskiego Błogosławieństwa** i Odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (sakramentalnej Spowiedzi, przyjęcia Komunii świętej oraz Modlitwy zgodnej z intencją Ojca Świętego) wszystkim wiernym, którzy wolni są od przywiązania do grzechu i uczestniczą w świętych obrzędach.

Wierni, którzy na skutek obiektywnych okoliczności nie byłiby fizycznie obecni w czasie sprawowania świętych obrzędów, jednak uczestnicząc w nich za pośrednictwem radia albo telewizji, pobożnie i świadomie przyjęli **papieskie Błogosławieństwo**, również zyskują Odpust zupełny zgodnie z normą prawa.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwnie rozporządzenia.

Dane w Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej, dnia 12 września 2014 roku.

Maurus Kardynał Piacenza  
*Penitencjarz Większy*

Krzysztof Nykiel  
*Regens*

Tłum. ks. Kamil Żółtaszek

## PAENITENTIARIA APOSTOLICA

Prot.N. 866/14/I

BEATISSIME PATER,

Stanislaus Gądecki, Archiepiscopus Metropolita Posnaniensis atque Praeses Conferentiae Episcoporum Poloniae, suas libenter faciens preces Gregorii Baran, Praesidis Consilii Foederationis Sodalitiorum Marianorum in Polonia et Aemilii de Cardenas, S.M., Moderatoris in spiritalibus eiusdem Foederationis, laetanter Sanctitati Tuae reverenter exponit Sodalitia Mariana in Polonia, a proximo die XX Septembris (in sacra Sodalitiorum Marianorum peregrinatione ad Montis Clarae sanctuarium Czestochoviense) usque ad diem I Ianuarii MMXVI (in S. Dei Genetricis Mariae sollemnitate), Marianum celebrare exoptare Annum, occasione anniversarii quinquagesimi, ex quo Maria Ss.ma a Servo Dei Paulo Pp. VI Mater Ecclesiae renuntiata est.

Fretus Divina Misericordia, Exc.mus Orator enixe confidit ex his sollemnibus celebrationibus christianae professioni et vitae fidelium magnum esse obventurum emolumentum. Huic valde desiderato fini consequendo, apprime iuvabit „totum ipsum donum Dei misericordiae” (S. Ioannes Paulus Pp. II) quod, exinde, fiducialiter imploratur, uti testimonium paternae benevolentiae Sanctitatis Tuae et incitamentum ad solidandum hierarchicum et filiale vinculum erga eandem Sanctitatem Tuam. Et Deus, etc.

Die XII Septembris MMXIV  
S. Nominis B. Mariae Virginis



PAENITENTIARIA APOSTOLICA, de Sanctissimi Patris Francisci mandato, Marianum in Polonia benigne concedit Annum Extraordinarium cum adnexa plenaria Indulgentia, suctis sub condicionibus (sacramentali Confessione, eucharistica Communionem et Oratione ad mentem Summi Pontificis) Sodalitiorum Marianorum sodalibus ac fautoribus aliisque christifidelibus vere paenitentibus atque caritate compulsis a die XX Septembris MMXIV usque ad diem I Ianuarii MMXVI lucranda, quam etiam animabus fidelium in Purgatorio detentis per modum suffragii applicare possint, si cui sacrae functioni vel pio exercitio in Mariae Ss.mae honorem interfuerint et saltem per congruum temporis spatium humiles effuderint preces pro Poloniae fidelitate ad christianam vocationem, pro sacerdotalibus ac religiosis impetrandis vocationibus et pro defendendo humanae familiae instituto, cuius Sancta Familia Iesu, Mariae et Ioseph clarissimum est exemplum:

- a) diebus, quibus Marianus Annus sollemniter aperietur et claudetur;
- b) a die XVII Maii MMV, in Ascensione Domini, usque ad diem XXV Maii, Mariae Matris Ecclesiae festum;
- c) die XXV Martii MMXV, in Annuntiatione Domini, Sodalitii Mariani Varsaviensis festo;

## PENITENCJARIA APOSTOLSKA

Prot. N. 866/14/I

Ojczy Święty,

Stanisław Gądecki, Arcybiskup Metropolita Poznański i Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski przychylając się do prośby Pana Grzegorza Barana, przewodniczącego Rady Federacji Sodalicji Mariańskiej w Polsce oraz Ojca Emilio de Cardenas S.M., Moderatora teź Federacji, z radością informuje Waszą Świątobliwość, że Sodalicja Mariańska w Polsce od dnia 20 września tego roku (tj. od dnia pielgrzymki do Sanktuarium Jasnogóskiego w Częstochowie) aż do dnia 1 stycznia 2016 roku (Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi) pragnie obchodzić Rok Maryjny z okazji pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia Najświętszej Maryi Panny Matką Kościoła przez Sługę Bożego Papieża Pawła VI.

Ufny w Boże Miłosierdzie wierzę, że czas ten przyniesie wiele korzyści dla wiary chrześcijańskiej i życia wiernych, a "sam dar Bożego Miłosierdzia" (święty Jan Paweł II), o który prosimy jako świadectwo Twojej ojcowskiej dobroci, a także zachęty do umocnienia hierarchicznych i synowskich więzów z Tobą, doda wzrostu jego wyczekiwany owocom.

Dnia 12 września 2014 roku,  
we wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi

Penitencjaria Apostolska z upoważnienia Ojca Świętego Franciszka chętnie zezwala na Nadzwyczajny Rok Maryjny w Polsce wraz z udzieleniem od dnia 20 września 2014 roku do dnia 1 stycznia 2016 roku Odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (sakramentalnej spowiedzi, przyjęcia Komunii świętej oraz Modlitwy zgodnej z intencją Ojca Świętego) wszystkim członkom Sodalicji Mariańskiej, a także pozostałym wiernym przynaglonym miłością i usposobionym do pokuty, którzy by wzięli udział w nabożeństwie lub spełnili pobożne praktyki ku czci Najświętszej Maryi Panny i we wskazanym niżej czasie pomodlili się o wierność Polski wierze chrześcijańskiej, o powołania kapłańskie, zakonne i w obronie rodzin, dla których najwspanialszym przykładem jest Święta rodzina Jezusa, Maryi i Józefa. Odpust ten może być również ofiarowany w intencji dusz w czyśćcu cierpiących.

- a) w dniach, w których rozpoczyna się i kończy Rok Maryjny;
- b) od dnia 17 maja (Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego) do dnia 25 maja 2015 roku (Święto Maryi Matki Kościoła);
- c) w dniu 25 marca 2015 roku (Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, święto warszawskiej Sodalicji Mariańskiej);

### III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

#### *KAPŁAN A ŻYCIE KONSEKROWANE*

#### *List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2015 roku*

Drodzy Bracia Kapłani!

Wszyscy potrzebujemy duchowego powrotu do Wieczernika. Do miejsca, w którym w Wielki Czwartek Chrystus podzielił się z Apostołami swoją świętością. To ona ma być naszą chrześcijańską i kapłańską tożsamością.

Dlatego dziś my, kapłani Jezusa Chrystusa, pielgrzymujemy duchowo do Wieczernika po Jego świętość. Przypominając sobie dzień i miejsce swoich święceń kapłańskich, z wdzięcznością i radością wspominamy sakramentalny gest nałożenia rąk przez biskupa. Z całą pokorą i świadomością własnych grzechów, rozeznajemy w sobie potrzebę rozpalenia na nowo Bożego daru, zgodnie z zachętą Apostoła: *Przypominam Ci, żebyś na nowo rozpałił charyzmat Boży, który otrzymałeś przez włożenie moich rąk. Bóg bowiem nie dał nam Ducha bojaźni, ale mocy, miłości i karności* (2 Tm 1, 6n).

#### **1. Nasza wdzięczność wobec osób życia konsekrowanych**

Słowa te mówią o kapłaństwie nie tylko w kategoriach sakramentalnej godności, urzędu i funkcji (*munus*), ale również o szczególnej łasce Ducha Świętego – o charyzmacie. W roku obecnym, który – z inspiracji Ojca Świętego Franciszka przeżywamy w Kościele jako Rok Życia Konsekrowanego – wybrzmiewają one wyjątkowo silnie. Konsekracja i charyzmat są ściśle ze sobą związane. Życie oparte o praktykę ślubowanych rad ewangelicznych podejmowane jest przecież najczęściej we wspólnotach zjednoczonych konkretnym charyzmatem wielkich świadków wiary.

Wielu z nas przeżywa swoje kapłaństwo, realizując je na drodze powołania zakonnego. Kapłaństwo i charyzmat stają się wówczas zadaniem jedności, która przekłada się na prawdę osoby i jej misji w Kościele. Wielki Czwartek stanowi dobrą okazję, aby podziękować *Panu żniwa*, że z obfitością wzbudza powołania kapłańskie we wspólnotach życia konsekrowanego. Jesteśmy wdzięczni kapłanom zakonnym za ich różnorodną posługę, zarówno w duszpasterstwie parafialnym, jak i wynikającą z realizacji charyzmatu zgromadzenia. Dziękujemy za posługę i świadectwo życia rekolekcyjonistom, spowiednikom, misjonarzom, kapelanom szpitalnym i więziennym, pedagogom i nauczycielom, opiekunom rozlicznych sanktuariów i pełniącym wiele dzieł miłosierdzia.

Jako biskupi, kapłani diecezjalni i zakonnicy dziękujemy pozostałym osobom życia konsekrowanego – braciom i siostram z wielu licznych zakonów, zgromadzeń oraz instytutów życia konsekrowanego, a także pustelnikom oraz konsekrowanym dziewicom i wdowom. Ich wieloraka posługa i ofiarna obecność w Kościele silnie wspiera naszą kapłańską misję. Rok Życia Konsekrowanego daje sposobność do publicznego wyrażenia naszej wdzięczności, co niniejszym czynimy, otaczając osoby konsekrowane serdeczną modlitwą. Pragniemy również podjąć refleksję nad życiem konsekrowanym w kontekście naszego kapłaństwa.

#### **2. Kapłaństwo – urząd i charyzmat**

Twórcze połączenie sakramentalnego urzędu i charyzmatu jest właściwie zadaniem

każdego kapłana, nie tylko zakonnego. Każdy z nas może i powinien odkrywać swoje własne duchowe *dary, posługi i działania* (por. 1 Kor 12, 4-6). Możliwości w tym zakresie są tak nieskończone jak różnorodny potrafi być w swoich darach Duch Święty. To On sprawia, że jedni odkrywają w sobie szczególny dar przepowiadania Słowa, inni odnajdują się w dynamicznej posłudze ludziom młodym czy w towarzyszeniu starszym i chorym. Jeszcze inni są prawdziwie charyzmatycznymi katechetami, z oddaniem posługują rodzinom lub podejmują się indywidualnego kierownictwa duchowego bądź pracy dydaktycznej na wyższych uczelniach. Wielu z nas przeżywa swoje kapłaństwo, czerpiąc inspirację i siły z duchowości i charyzmatów wielu eklezjalnych ruchów i nowych wspólnot. Za to wszystko niech Pan będzie uwielbiony! Dziś szczególnie wsłuchujemy się w Jego słowa: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem* (J 15, 12). Odnosimy je do wszystkich, którzy pomagają nam realizować rady ewangeliczne.

Nasza misja we wspólnotach Kościoła (diecezjach, parafiach, zakonach, ruchach itd.) dokonuje się przez głoszenie Słowa, uświęcanie przez sakramenty i bycie pasterzami. To ostatnie zadanie, jak uczy soborowy dekret *Presbyterorum ordinis*, realizuje się przez skierowaną do całej wspólnoty posługę budowania jedności (nr 6). Jedność Kościoła ma zaś charakter głęboki i organiczny. Jest jednością Ciała, które składa się z wielu członków. Kapłani spełniają swoją funkcję pasterską *in persona Christi Capitis* wtedy, gdy wspierają wiernych i towarzyszą im modlitwą i radą, kiedy czynią wszystko, by odpowiednio uformować swoich braci i siostry do posługi w Kościele oraz z radością posłać ich do niej.

Nie jest to ucieczka od odpowiedzialności, ale roztropna i radosna posługa towarzyszenia każdemu ochrzczoneму człowiekowi w odkrywaniu darów i zadań zleconych mu przez Ducha Świętego. To umiejętność dzielenia się odpowiedzialnością za Kościół, w którym każdy ma swój twórczy udział. Znamy radość wspólnego duchowego wędrowania z osobami odkrywającymi powołanie do życia zakonnego lub kapłańskiego czy też drogę życia w małżeństwie. Znamy wzniosłość i bliskość liturgii sprawowanej w pięknej harmonii różnorodnych posług i funkcji. Znamy też smak – nie zawsze łatwego, ale ostatecznie zawsze niezwykle owocnego – *wspólnego* podejmowania różnych dzieł apostołskich.

Ten, kto sam w *sobie rozpala charyzmat*, jest pełen szacunku dla innych i nie będzie gasił Ducha (por. 1 Tes 5, 19). To właśnie Duch Święty sprawia, że wypowiedane przez nas słowa eucharystycznej konsekracji obejmują cały Kościół, całe Ciało Chrystusowe. Również każdy wierny składa Bogu ofiarę z samego siebie: swoje życie, modlitwę, pracę, odpoczynek, cierpienie, służbę na rzecz innych. Można więc powiedzieć, że Eucharystia jest codziennym, aktualnym momentem konsekracji każdego ochrzczonego i bierzmowanego. Pan codziennie czyni nas sługami konsekracji każdego z naszych braci i sióstr. Nasze *służebne* kapłaństwo ma służyć powszechnemu królewskiemu kapłaństwu wszystkich wiernych. W przywołanym już dekrete *Presbyterorum ordinis* Sobór naucza, że tak rozumiana Eucharystia jest celem naszego życia, gdyż *do tego właśnie zmierza i w tym się ostatecznie wypełnia cała posługa prezbiterów* (nr 2). Sakramentalny znak sprawowanej przez nas Eucharystii zbiera to, co uczyniliśmy, aby wezwać wiernych do odkrycia tożsamości chrzcielnej, duchowych darów i obudzić w nich współodpowiedzialność za Kościół.

### 3. Nasza służba w Kościele

Zanim św. Paweł wezwie Tymoteusza do rozpalenia w sobie charyzmatu Bożego, przypomina mu, że wiarę przyjął od babki i matki, których jest dłużnikiem. Jego zadaniem jest zaś pomnażanie w sobie tego daru.

Podobnie my – jesteśmy dłużnikami Kościoła, od którego otrzymaliśmy wiarę. Jest to jednak „dług miłości”, który zostaje spłacony przez miłość pasterską, o której św. Jan Paweł II pisał, że *jest przede wszystkim darem z siebie, całkowitym darem z siebie dla Kościoła, na obraz daru Chrystusa i we współudziale z Nim (Pastores dabo vobis, 23)*. Naszym powołaniem jest służba na wzór Chrystusa – Kapłana i Sługi.

Odczytując Ewangelię w świetle znaków współczesności, możemy coraz głębiej rozumieć ewangelizację świata. Ewangelizacja na wzór Chrystusa wymaga od nas codziennego i coraz bardziej intensywnego kontemplowania Jego twarzy, czyli Jego słów i czynów, Jego stylu bycia wśród ludzi. Trzeba wciąż od nowa porównywać naszą kapłańską posługę z Jego niedoścignionym przykładem i stawiać sobie konkretne pytania: Czy moje słowa, mój sposób myślenia, zachowanie, styl bycia są wyrazem Chrystusowej miłości? Czy moje kapłańskie życie odzwierciedla Chrystusowe błogosławieństwa i rady ewangeliczne? Tylko naśladowanie Pana pozwoli nam właściwie odpowiedzieć na aktualne wyzwania i kryzysy. Zwłaszcza dziś, w dobie próby sumień kapłanów i świeckich, musimy pamiętać, że *ci, którzy we łzach sięją, żąć będą w radości (Ps 126, 5)*.

Prawdziwie Bożym darem dla nas będą zbliżające się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, ale obejmujące swym zasięgiem także całą Polskę. Ich przygotowanie wymaga nie tylko osobistego zaangażowania każdego z nas, ale także wysiłku rozbudzenia i umacniania darów, posług i odpowiedzialności w innych, zwłaszcza w młodych członkach Kościoła. Doświadczenie tej radości budowania Ciała Kościoła stanowi wyjątkową łaskę.

Drodzy Bracia, kończąc ten list, składamy Wam nasze ojcowskie i braterskie podziękowanie za każdy przejaw pasterskiej miłości do Kościoła. Modlimy się za kapłanów starszych, chorych i zmagających się z różnymi kryzysami: *Niech Pan cię błogosławi i strzeże. Niech rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską (Lb 6, 24)*. Pokornie prosimy też Maryję, Matkę Kapłanów, aby wyprosiła nam wszystkim wierną i radosną posługę w Kościele Jej Syna. Polecamy Was też ojcowskiemu wstawiennictwu świętych papieży Jana XXIII i Jana Pawła II oraz błogosławionego Pawła VI.

Życzymy Wam głębokiego przeżycia Triduum Paschalnego i Niedzieli Bożego Miłosierdzia.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
obecni na 368. Zebraniu Plenarnym  
Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie  
w dniu 12 marca 2015 roku

## ***Decyzja Konferencji Episkopatu Polski z dnia 12 marca 2015 roku w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej***

Konferencja Episkopatu Polski podczas 369. Zebrania Plenarnego, które odbyło się w Warszawie w dniach 11-12 marca 2015 roku, po zapoznaniu się z opinią komisji teologicznej w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej, na podstawie art. 9 Statutu Konferencji Episkopatu Polski podjęła decyzję o zakazie stosowania tej praktyki. Właściwą formą jest wypróbowana i przyjęta w Kościele praktyka spowiedzi generalnej, sprawowana zgodnie z obowiązującymi przepisami, dotyczącymi sakramentu pokuty i pojednania.

Decyzja wchodzi w życie z dniem podjęcia.

† Stanisław Gądecki  
Arcybiskup Metropolita Poznański  
Przewodniczący KEP

† Artur G. Miziński  
Sekretarz Generalny KEP

### ***Opinia komisji teologicznej w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej***

1. W ostatnim czasie jesteśmy świadkami pojawienia się nowej formy sprawowania sakramentu pokuty w postaci tzw. spowiedzi furtkowej. Jej geneza nie jest do końca jasna. Jak dotąd nikt nie podaje jasno sprecyzowanej definicji „spowiedzi furtkowej”, a praktyka się upowszechnia. Sama nazwa jest niejasna i tajemnicza. Niektórzy mówią tu o spowiedzi generalnej połączonej z modlitwą o uwolnienie. Takie określenie jest jednak mylące i może wprowadzać w błąd. Jak wynika z dostarczonych komisji materiałów, istota tej spowiedzi polega na zamykaniu „furtok” (stąd nazwa „furtkowa”), które grzech (osobisty lub „pokoleniowy”) otwarł przed szatanem, dając mu w ten sposób pewną władzę nad człowiekiem. Cechą charakterystyczną „spowiedzi furtkowej” jest wysoce rozbudowany, aczkolwiek ograniczony do pierwszego przykazania Dekalogu (stąd nie jest to spowiedź generalna) rachunek sumienia oraz modlitwa o uwolnienie, czasem przybierająca formę uroczystego egzorcyzmu. Tego rodzaju praktyka domaga się pogłębionej refleksji oraz oceny teologicznej i pastoralnej.

2. Różne opisy „spowiedzi furtkowej” sugerują, że mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju synkretyzmem, polegającym na łączeniu sakramentu pokuty z elementami psychoterapii i egzorcyzmu. Te trzy elementy należy wyraźnie od siebie oddzielić, gdyż stanowią one trzy różne płaszczyzny niesienia pomocy człowiekowi. Ich przekraczanie jest w większości przypadków przekraczaniem granic własnych kompetencji, co może prowadzić do poważnej szkody psychicznej i duchowej penitenta. W tym aspekcie „spowiedź furtkowa” jawi się jako prawdziwe zagrożenie duchowe. Trzeba ponadto zauważyć, że przyzwolenie na wprowadzenie nowej formy sakramentu pokuty, i to bez zgody kompetentnych władz

kościelnych (!), może uruchomić lawinę kolejnych pomysłów na „ulepszanie” tego sakramentu. Przykładem tego może być praktykowana już spowiedź połączoną z uzdrawianiem obrazu ojca. Taka sytuacja grozi chaosem, a ostatecznie rozbiem *jednego* Sakramentu Pokuty i Pojednania. W pogoni za nadzwyczajnością wierni mogą nie chcieć „zwykłej” spowiedzi jako w ich przekonaniu bezwartościowej. Grozi to pojawieniem się księży-specjalistów, namaszczonych lub samozwańczych „guru”, dysponujących monopolem na sprawowanie takiej czy innej formy sakramentu pokuty.

3. Istotną kwestią w praktykowaniu tzw. spowiedzi furtkowej jest badanie poprzez bardzo obszerny zestaw pytań, aż na trzech poziomach (penitent, rodzina, przodkowie), czy w przeszłości popełnione grzechy nie są nadal otwartymi „furtkami” dla złego ducha, które należy zamknąć. W takim rozumowaniu sugeruje się, że potomstwo ponosi konsekwencje za grzechy przodków, co byłoby nawiązaniem do przekonania Starego Testamentu o odpowiedzialności zbiorowej. Potwierdza go powiedzenie w formie przysłowia: „Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom” (Jr 31, 29; Ez 18, 2). Cytujący go prorocy Jeremiasz i Ezechiel jednomyślnie twierdzą, że zasada odpowiedzialności zbiorowej jest jednak błędna i nie należy się nią posługiwać (Jr 31, 30; Ez 18, 3-4). Nikt nie ponosi odpowiedzialności za winy przodków. Wprawdzie historia ludzi, całego narodu, jest historią grzechu, ale o śmierci czy życiu duchowym rozstrzyga postawa każdego człowieka w danej sytuacji (por. Pwt 24, 16). W duchu odpowiedzialności indywidualnej każdy osobiście odpowiada za swoje postępowanie przed Bogiem. W całej pełni potwierdza to Nowy Testament, w którym nie spotykamy się z jakimś przypadkiem odwoływania się do grzesznej przeszłości przodków, aby w ten sposób uzasadnić aktualną obecność demonicznych związań.

4. Poważnym nadużyciem jest wprowadzanie w ryt sakramentu pokuty modlitwy o uwolnienie, której tekst przyjmuje czasem formę uroczystego egzorcyzmu. Dodatkowo modlitwa o uwolnienie podważa skuteczność wcześniej udzielonego sakramentalnego rozgrzeszenia. Należy pamiętać, że sama spowiedź jest już egzorcyzmem, a uwolnienie od winy jest owocem doświadczenia *absolutnego* usprawiedliwienia, jakie otrzymuje się w rozgrzeszeniu. To samo dotyczy innych elementów „spowiedzi furtkowej”, których nie przewidują *Obrzędy pokuty*. Trzeba stanowczo podkreślić, że sakramenty są dobrem *Kościola* i żaden kapłan nie ma prawa samowolnego wprowadzania nowych elementów do rytu sakramentalnego ustalonego przez kompetentną władzę kościelną. Wszelkie innowacje w tym zakresie, czynione bez wiedzy i zgody odpowiednich instancji, są nadużyciem.

5. Groźne jest również szukanie nowych spowiedników, by zlokalizować „furtkę” i ją zamknąć ostatecznie. Wiąże się z tym wielokrotne powtarzanie tej samej spowiedzi aż do skutku. Tego rodzaju praktyka może doprowadzić do skrupułów oraz osłabienia wiary w nieograniczoną moc Bożego miłosierdzia. Ponadto zakłada ona, że jakiś grzech niewyznany bez winy penitenta (np. wskutek zapomnienia) pozostaje nieodpuszczony i nadal może stanowić „furtkę” dla złego ducha. Jest to niezgodne z nauką Kościoła, wedle której do ważności spowiedzi wymagana jest zawsze i koniecznie *zupełność formalna* wyznania grzechów, niekoniecznie zaś materialna.

6. Nieuzasadnione jest także przekonanie, że tylko określone wykroczenia otwierają „furtkę” dla złego ducha. W konsekwencji rachunek sumienia w „spowiedzi furtkowej” ogranicza się do jednego (zwykle pierwszego) przykazania, co poważnie narusza integralność tego sakramentu. Do tego dochodzi spowiadanie się z cudzych grzechów

(tzw. grzechów pokoleniowych). Kościół nie zna takiej praktyki. Wręcz przeciwnie, zgodnie z nauczaniem kościelnym wszystkie przykazania Dekalogu stanowią integralną całość, w związku z czym przekroczenie jednego z nich jest także naruszeniem pozostałych (por. Jk 2, 10-11; KKK 2069). *Katechizm Kościoła Katolickiego* idąc za Soborem Trydencim stwierdza wyraźnie, że podczas spowiedzi winno się wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, „choćby byłyby najbardziej skryte i popełnione przeciw dwu ostatnim przykazaniom Dekalogu, ponieważ niekiedy ciężiej one ranią duszę i są bardziej niebezpieczne niż te popełnione jawnie” (KKK 1456).

7. Zastrzeżenia budzi również sposób, w jaki przy okazji „spowiedzi furtkowej” przeprowadzany jest rachunek sumienia. Spowiednik nie może zapominać, że podstawą sakramentu pokuty jest wolność penitenta i świadomość jego sumienia. Przygotowując się do spowiedzi, penitent sam powinien dokonać aktu samooceny, a następnie wyrazić żal za swoje grzechy i postanowienie poprawy. Owszem, spowiednik powinien wesprzeć penitenta we właściwym przeżyciu spowiedzi, aby nie odchodził od konfesjonału z wątpliwościami, min. co do integralności spowiedzi. Nie może jednak penitenta zastępować w szukaniu prawdy o własnym życiu. Robienie z penitentem monstrualnie rozbudowanego rachunku sumienia, i to wyłącznie pod kątem grzechów, które miałyby otworzyć „furtki” dla szatana, jest koncentrowaniem się na nim jako głównym sprawcy zła, a nie na pełnej prawdzie o człowieku. Sama spowiedź to nie pora na robienie rachunku sumienia z penitentem. Dodatkowe pytania mają służyć między innymi uściśleniu materii grzechu, wyjaśnieniu kwestii wątpliwych, niejasno czy zdawkowo sformułowanych. Nie należy więc w trakcie spowiedzi czynić notatek (np. dotyczących grzechów, nazw demonów itp.), zagrożających naruszeniem tajemnicy spowiedzi.

8. Miejscem uwrażliwiania wiernych na różnego rodzaju zagrożenia duchowe jest szeroko rozumiane nauczanie kościelne. Dobrym miejscem ku temu jest wspólnotowe słuchanie słowa Bożego w *Obrzędzie pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią* czy też nabożeństwa pokutne w ramach dalszego przygotowania wiernych do sakramentu pojednania. Przed indywidualną spowiedzią, w homilii lub kierowanym przez celebransą rachunku sumienia, jest stosowny moment, by uwrażliwiać wiernych na niebezpieczeństwa różnych zniewoleń. Wierni świadomi owych zagrożeń, pouczeni jak przygotowywać się do spowiedzi i w jaki sposób wyznawać grzechy, będą się dobrze i owocnie spowiadać.

9. W przypadku spraw trudnych i patologicznych, ich rozwiązanie nie jest możliwe w konfesjonale. Istnieją też problemy życiowe, które nadają się na dłuższą rozmowę poza konfesjonalem czy może wymagałyby kierownictwa duchowego. W samej spowiedzi zamiast tracić czas na szukanie szatańskich „furetek” należy otwierać wiernych na słowo Boże, na zaufanie w moc Bożej łaski, na przemianę w myśleniu, by żyć Ewangelią w realiach swego życia i powołania. W takiej perspektywie „spowiedź furtkowa” jawi się nawet jako szatańska prowokacja. Sakrament pokuty zamiast stać się miejscem spotkania człowieka z miłosierną miłością Boga, która uzdrawia i leczy, staje się napawającą lękiem konfrontacją z siłami zła. Dlatego zamiast zamykać „furtki” przed szatanem, należy jeszcze bardziej otwierać penitenta na Chrystusa, a w Nim na nowość życia chrześcijańskiego, by trwało w nim „nasienie Boże” (słowo Boże, łaska, Duch Święty), bo tylko taki człowiek nie może grzeszyć (por. 1 J 3, 9).

10. „Spowiedź furtkowa” budzi również szereg zastrzeżeń o charakterze dogmatycznym i religiologicznym. Z punktu widzenia duszpasterskiego warto zapytać, na czym po-



lega jej „sukces”? Dlaczego wierni chcą się w ten sposób spowiadać? Wydaje się, iż głównym motywem jest tutaj doświadczenie zniewolenia jakimś konkretnym złem. Człowiek ma poczucie, że nie panuje nad swoim życiem; wydaje mu się, że jakaś mroczna siła trzyma go na uwięzi i ściąga w dół. W takiej perspektywie „spowiedź furtkowa” jawi się jako konkretna oferta wyzwolenia. Trzeba jednak zauważyć, iż źródła zniewolenia człowieka mogą być bardzo różne. Niekoniecznie mają one charakter demoniczny, o czym zdają się zapominać zwolennicy „spowiedzi furtkowej”. Zgodnie ze świadectwem biblijnym, pierwszym i podstawowym źródłem zniewolenia jest grzech (*hamartía*). Nie jest on tylko aktem nieposłuszeństwa względem Boga, ale także mocą, która bierze człowieka w niewolę i nim zawłada: „każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34; por. Ga 4, 3). Tej zniewalającej mocy grzechu nie należy identyfikować z mocą złego ducha. Biblia ukazuje wprawdzie związek między nim a grzechem, jednak nie ma on charakteru koniecznościowego (jeśli w rycie chrzcielny jest mowa o szatanie, „który jest głównym sprawcą grzechu”, to sformułowanie to odnosi się do *faktycznego* porządku zbawienia). Człowiek mógł być zgrzeszyć także bez pomocy szatana. Właściwe źródło grzechu nie leży więc poza człowiekiem, ale w nim samym. Jest nim wolność – jedyna „furtka”, przez którą zło ma do niego przystęp: „[...] grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4, 7). Błędem jest zatem nazywanie grzechu „furtką”, przez którą szatan niepostrzeżenie wkrada się w życie człowieka i staje się jego cichym reżyserem. Wizja taka może stać się niebezpieczną strategią spychania winy na innych, a nawet postrzegania siebie w kategoriach ofiary: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam” (Rdz 3, 23). W konsekwencji demonizowanie rzeczywistości może prowadzić do wymawiania się od odpowiedzialności za zło, u którego początku stoją nasze osobiste decyzje i czyny. W Sakramencie Pokuty i Pojednania człowiek otrzymuje szansę stanięcia w prawdzie i doświadczenia wyzwalającej mocy Bożego miłosierdzia. Wciąż jednak pozostaje w nim „zarzewie grzechu” (*fomes peccati*), które Sobór Trydencki nazywa także „pożądliwością” (*concupiscentia*). Określenia te wskazują na pewną skłonność ludzkiej woli do zła. Jest ona skutkiem grzechu pierwotnego i pozostaje także w człowieku usprawiedliwionym przez Chrystusa – a więc po chrzcie świętym. Do tego dochodzą różne skłonności naturalne, których źródła tkwią w konkretnych uwarunkowaniach biologicznych, społecznych i kulturowych. Swoją rolę mogą odgrywać także różnego rodzaju zranienia w sferze psychicznej i duchowej, sięgające nieraz głębokich pokładów ludzkiej osobowości. W takiej perspektywie staje się jasne, że Sakramentu Pokuty nie można traktować w sposób magiczny. Uzdrawienie/wyzwolenie, które rzeczywiście się w nim dokonuje, jest procesem, gdyż ma ono zawsze na uwadze ludzką wolność i respektuje całą złożoną strukturę ludzkiej osoby. Niestety, przy okazji „spowiedzi furtkowej” element ten niemal wcale nie dochodzi do głosu. W konsekwencji zachodzi niebezpieczeństwo składania penitentowi nierealnych obietnic, których niespełnienie spotęguje w nim tylko poczucie rozczarowania i frustracji. W życiu duchowym nie ma automatyzmu. Nie można w jednym momencie przekreślić dwudziestu lat życia w nałogu lub zmagania się z jakimś bolesnym problemem i zacząć wszystko od nowa. Nie taka jest biblijna wizja człowieka i zbawienia. Łaska Boża nie jest jakimś „dobrym fatum”, które niejako za plecami człowieka wszystko prowadzi ku dobremu. *Gratia supponit naturam*: Bóg nie łamie natury, ale respektuje prawa, które sam jej nadał.

11. W ostatnim czasie spotykamy się z przesadnym podkreśleniem roli szatana w życiu jednostek i całych społeczności. Mówi się nawet o „złu pokoleniowym”, którego destruktywna moc może przetrwać nawet wody chrztu świętego. Nietrudno dostrzec w tym pewne tendencje dualistyczne, które nie znajdują żadnego uzasadnienia w chrześcijańskiej

wizji Boga, świata i człowieka. Kościół od samego początku głosił, że *całe* stworzenie jest dobre, gdyż ma swoje źródło w Bogu, który jest dobrem absolutnym (por. Rdz 1, 18; Mdr 1, 14; Dz 11, 5-10). Nie ma zatem jakiegś złej energii (duchowej lub materialnej), która przenikałaby rzeczywistość, i którą można by wykorzystać w dobrym bądź złym celu (np. przy pomocy magicznych zaklęć, radiestezji itd.). Także szatan jest ontologicznie dobry, a zło, które czyni, wynika z wolności jego decyzji. Zło jest brakiem należącego dobra (*privatio boni*), w związku z czym nie może być ani bytem substancjalnym, ani żadnym pozytywnym stanem rzeczy (wszystko co jest, jest dobre: *ens et bonum convertuntur*). W przeciwnym razie należałoby przyjąć istnienie dwóch pryncypiów, będących źródłem dobra i zła, co jednak pozostaje w głębokiej sprzeczności z chrześcijańską nauką o stworzeniu. Jeśli mówi się czasem o „złu metafizycznym” (Leibniz), to akcentuje się jedynie egzystencjalną i istotową ograniczoność bytu na tle bytu absolutnego. Teologia chrześcijańska nie wyklucza wprawdzie działań szatańskich i demonicznych, uznając je za jedno ze źródeł grzechu, jednak ich nie wyolbrzymia. Chrześcijanin żyje świadomością, że Chrystus pokonał moce szatańskie, i że to Jego zwycięstwo ma charakter *ostateczny i nieodwołalny* (por. J 12, 31; Ef 1, 20-22; Kol 2, 15; Ap 12, 9). Szatan w żadnym wypadku nie jest równym przeciwnikiem Boga. Nie przysługuje mu też żadna władza nad człowiekiem. Dzięki zwycięstwu Chrystusa na krzyżu człowiek odzyskał utraconą wolność i może stać się uczestnikiem królestwa Bożego. To wyzwolenie człowieka jest wyzwoleniem „od”, a jednocześnie wyzwoleniem „ku”; wyzwoleniem umożliwiającym podejmowanie czynów prowadzących do zbawczego zjednoczenia z Bogiem i ukazujących w świecie Chrystusowe zwycięstwo na krzyżu. W kontekście „spowiedzi furtkowej” oznacza to: samo zamykanie „furtki” nie wystarczy; o wiele bardziej trzeba otwierać człowieka na Boga i Jego zbawcze słowo (por. Mt 12, 43-45; Łk 11, 24-26).

12. Charakterystyczne dla zwolenników „spowiedzi furtkowej” demonizowanie rzeczywistości wiąże się ze zdecydowaną negatywną oceną religii niechrześcijańskich, zwłaszcza religii Wschodu. Należy stanowczo stwierdzić, iż nie jest to stanowisko Kościoła katolickiego. Sobór Watykański II stwierdza wyraźnie: „Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi” (DRN 2).

13. Mając na uwadze wszystkie poczynione uwagi, postuluje się, by władza kościelna oficjalnie zakazała praktyki tzw. spowiedzi furtkowej. Jej potrzebę dobrze spełnia wypróbowana i przyjęta w Kościele praktyka spowiedzi generalnej, którą dla uniknięcia nieporozumień należy nazywać „generalną”, a nie „furtkową” czy jakąkolwiek inną. Duszpasterzom należy zalecić częstsze sprawowanie Sakramentu Pokuty i Pojednania w drugiej formie (pojednanie wielu penitentów z indywidualnym wyznaniem grzechów i rozgrzeszeniem), zwłaszcza w dni Adwentu i Wielkiego Postu oraz podczas rekolekcji parafialnych. Warto również zachęcać wiernych do korzystania z kierownictwa duchowego oraz różnego rodzaju rekolekcji. Tam, gdzie zachodzi uzasadniona konieczność, należy zachęcać do skorzystania z pomocy psychoterapeuty lub diecezjalnego egzorcysty.

Lublin, dnia 28.01.2015 roku

# **REGULAMIN KOMISJI DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW**

## ***powołanej przez Konferencję Episkopatu Polski***

### **Rozdział I. Postanowienia ogólne**

#### § 1

1. Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (zwana w dalszej części Regulaminu Komisją) – powołana przez Konferencję Episkopatu Polski – jest stałą komisją, której celem jest wspomaganie Konferencji w jej pracach i w podejmowaniu decyzji.
2. Komisja działa zgodnie ze wskazaniem Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, w oparciu o przepisy Statutu i Regulaminu Konferencji Episkopatu Polski oraz niniejszego Regulaminu.

### **Rozdział II. Struktura organizacyjna Komisji**

#### § 2

Przewodniczącym Komisji jest biskup wybrany przez Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, spośród członków Konferencji, na pięcioletnią kadencję. Funkcję tę może pełnić bez przerwy przez dwie kolejne kadencje.

#### § 3

1. Członkami Komisji są biskupi, również seniorzy, wspomagani przez konsultorów duchownych i świeckich.
2. Komisja nie powinna liczyć więcej niż dziesięciu członków, a liczba konsultorów nie powinna przekraczać piętnastu osób.

#### § 4

Przewodniczący Komisji przedstawia kandydatów na członków i konsultorów Komisji.

#### § 5

Skład Komisji zaproponowany przez Przewodniczącego Komisji, zatwierdza Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski na pięcioletnią kadencję. Członkowie i konsultorzy Komisji mogą pełnić swoje funkcje przez kolejne kadencje.

#### § 6

1. Przewodniczący Komisji ma prawo w każdym czasie zaproponować zmiany personalne w Komisji.
2. W przypadku rezygnacji z pełnienia funkcji członka lub konsultora Komisji – Przewodniczący Komisji może zgłosić nowego kandydata do zatwierdzenia przez Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski.

#### § 7

1. Komisja, na wniosek Przewodniczącego Komisji, wybiera spośród swoich członków i konsultorów Sekretarza, którego zadaniem jest utrzymywanie kontaktów z Sekretariatem Konferencji Episkopatu Polski.

2. Przewodniczący Komisji o wyborze Sekretarza ma obowiązek powiadomić Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski najpóźniej w ciągu dwóch tygodni od dnia jego wyboru.

#### § 8

1. W ramach Komisji działają podkomisje:
  - a) Podkomisja do Spraw Służby Liturgicznej,
  - b) Podkomisja do Spraw Muzyki Kościelnej.
2. Zebranie Plenarne – na wniosek Przewodniczącego Komisji – może powołać dodatkowe podkomisje, określając ich nazwę, skład osobowy i zakres pracy.
3. Dla usprawnienia działalności pracy Komisji Przewodniczący Komisji może powołać, w ramach Komisji, zespoły i sekcje, określając ich skład osobowy i zakres pracy.
4. Podkomisje, zespoły lub sekcje pracują pod bezpośrednim nadzorem Przewodniczącego Komisji, któremu składają sprawozdanie ze swojej działalności do dnia 31 grudnia danego roku kalendarzowego.

### Rozdział III. Zadania Komisji

#### § 9

Głównym zadaniem Komisji jest opiniowanie spraw przekazanych przez Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski lub Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski i pomaganie w ich rozwiązywaniu.

#### § 10

Komisja w ramach kompetencji i zgodnie z zaleceniami Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski może:

- 1) podejmować studium zagadnień liturgicznych i problemów dotyczących duszpasterstwa liturgicznego;
- 2) tłumaczyć księgi i dokumenty liturgiczne oraz opracowywać projekty ksiąg, dokumentów i materiałów liturgicznych;
- 3) adaptować w ramach uprawnień przysługujących Konferencji Biskupów i na jej zlecenie tekstów i obrzędów zawartych w typicznych wydaniach ksiąg liturgicznych do tradycji i zwyczajów polskich;
- 4) czuwać nad formacją służby liturgicznej w całym kraju przy pomocy Podkomisji ds. Służby Liturgicznej;
- 5) przy pomocy Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej przygotowywać melodie do tekstów liturgicznych oraz promować normy dotyczące muzyki w Kościele i czuwać nad ich przestrzeganiem;
- 6) wyjaśniać kwestie dotyczące liturgii oraz form pobożności ludowej w duchu dokumentów Stolicy Apostolskiej i Konferencji Episkopatu Polski.

### Rozdział IV. Zebrania Komisji

#### § 11

1. Zebrania Komisji odbywają przynajmniej dwa razy w roku.
2. Zebrania Komisji zwołuje Przewodniczący Komisji w miejscu przez niego wyznaczonym.

3. Przewodniczący Komisji ustala porządek i program zebrania Komisji oraz przydziela członkom, konsultorom Komisji i Sekretarzowi zadania do wypełnienia.

#### § 12

1. Przewodniczący Komisji może zaprosić na zebranie Komisji gości.
2. Na zebraniach Komisji mogą być obecni także członkowie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, po uprzednim powiadomieniu Przewodniczącego Komisji.

#### § 13

Sekretarz najpóźniej 10 dni przed zebraniem przesyła wszystkim członkom, konsultorom Komisji oraz gościom, wskazanym przez Przewodniczącego Komisji, zawiadomienia, program i materiały dotyczące zebrania.

#### § 14

1. Członkowie i konsultorzy Komisji zobowiązani są do stałego i aktywnego uczestniczenia w zebraniach Komisji.
2. Obecność na zebraniu Komisji należy potwierdzić własnoręcznym podpisem na liście sporządzonej przez Sekretarza.

#### § 15

Zebrania Komisji prowadzi Przewodniczący, a w razie jego nieobecności pracami Komisji kieruje wskazany przez niego członek Komisji.

#### § 16

Po modlitwie, Przewodniczący Komisji wprowadza w tematykę spotkania i przedstawia porządek obrad, który wymaga zatwierdzenia przez członków Komisji.

#### § 17

1. Ustalenia Komisji są podejmowane zwykłą większością głosów.
2. W głosowaniu uczestniczą członkowie i konsultorzy Komisji.
3. Sprawy, które Komisja uzna za pilne, Przewodniczący Komisji, po uprzednim zgłoszeniu Sekretarzowi Generalnemu Konferencji Episkopatu Polski, przedstawia do rozpatrzenia na Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.
4. Oficjalne stanowisko Komisji musi uzyskać Zebrania Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, a w nagłych przypadkach Rady Stałej, Prezydium lub Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

#### § 18

1. Z każdego zebrania Komisji Sekretarz sporządza pisemny protokół.
2. Przygotowany protokół odczytuje się na kolejnym zebraniu i po naniesieniu ewentualnych korekt protokół zostaje podpisany przez Przewodniczącego i Sekretarza.
3. Tekst protokołu:
  - 1) otrzymują członkowie Komisji;
  - 2) jeden egzemplarz zostaje w archiwum Komisji;
  - 3) jeden egzemplarz należy przekazać do Archiwum Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski.

## § 19

1. Koszty zebrań Komisji organizowanych w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski pokrywa Sekretariat KEP.
2. Inne wydatki, wcześniej zaplanowane, muszą być zaakceptowane przez Ekonomę Konferencji Episkopatu Polski.

**Rozdział V. Postanowienia końcowe**

## § 20

Każdego roku, do końca stycznia, Przewodniczący Komisji przesyła do Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski pisemne sprawozdanie z działalności Komisji.

## § 21

1. Sekretarz czuwa nad bieżącą dokumentacją prac Komisji oraz nad archiwum Komisji.
2. Po zmianie na stanowisku Przewodniczącego Komisji, archiwum powinno być przekazane następcy.
3. Po rozwiązaniu Komisji wszystkie dokumenty stanowiące archiwum Komisji należy przekazać do Archiwum Konferencji Episkopatu Polski.

## § 22

1. Komisja opracowuje Regulamin Komisji i może proponować w nim zmiany.
2. Regulamin Komisji lub jego nowelizacja wymaga zatwierdzenia przez Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski.
3. Regulamin Komisji lub jego nowelizacja wchodzi w życie z dniem podjęcia uchwały i jego zatwierdzeniu przez Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski.

Regulamin Komisji został zatwierdzony podczas 368. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się w Warszawie, w dniach 11-12 marca 2015 roku.

## **DEKRET**

Nr 5970/2014

Odpowiadając na prośbę Księdza doktora Błażeja Dojasa, proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Smolicach, zawartą w piśmie z dnia 1 października 2014 roku, zgodnie z kan. 1230 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz statutem 682 Synodu Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008 ustanawiam

### **KOŚCIÓŁ PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W SMOLICACH DIECEZJALNYM SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ UZDROWIENIA CHORYCH**

Mając na uwadze dobro duchowe wiernych, kapłanom spowiadającym w Sanktuarium udzielam upoważnienia do zwalniania z ekskomuniki latae sententiae, w którą wpadają osoby dopuszczające się zabójstwa dzieci poczętych i nie narodzonych (kan. 1398 Kodeksu Prawa Kanonicznego).

Księdzu Kustoszowi oraz wszystkim przybywającym Sanktuarium z serca błogosławię

Poznań, dnia 29 października 2014 roku

+ Stanisław GADECKI  
Arcybiskup Metropolita Poznański

Ks. prałat dr Ireneusz DOSZ  
Kanclerz Kurii

## **DEKRET POTWIERDZAJĄCY USTANOWIENIE DIECEZJALNEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ W WARSZAWIE NA BRÓDNIE**

Nr 525/BD/2015

Mając na uwadze chwałę Bożą i dobro duchowe wiernych oraz rozwój pobożności maryjnej, spełniając prośbę Księdza prałata Stanisława Wołosiewicza, proboszcza parafii Matki Bożej Różańcowej w Warszawie na Bródnie, duchowieństwa oraz wiernych, zważywszy na wszystkie okoliczności i potrzeby duszpasterskie, na mocy kanonu 1230 KPK, potwierdzam niniejszym dekretem ustanowienie w Warszawie na Bródnie DIECEZJALNEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ, przy kościele parafialnym o tym samym tytule, którego kustoszem będzie aktualnie urzędujący proboszcz.

W miejscu od ponad pół wieku odbiera cześć figura Matki Bożej Fatimskiej, czczona jako Matka Boża Różańcowa. Podarowana Stefanowi kardynałowi Wyszyńskiemu przez

katolików z Hiszpanii i Portugalii, została przekazana parafii na Bródnie 20 września 1960 roku. W dniu 15 maja 2011 roku, podczas uroczystej Eucharystii, Józef kardynał Glemp nałożył na skronie Maryi, przedstawionej w Figurze, złote korony. Od początku Maryja czczona w tym Wizerunku doznaje czci wiernych, o czym świadczą liczne wota, wyraz kierowanych do Matki Bożej próśb i podziękowań, a także codziennie prowadzona przed Figurą modlitwa różańcowa.

Jednocześnie zatwierdzam dwa własne dni odpustowe dla tego Sanktuarium: uroczystość Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, przypadającą 7 października, którą zezwalam obchodzić w sam dzień lub w niedzielę najbliższą tej daty oraz wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Fatimy, przypadające 13 maja, które w Sanktuarium zostaje podniesione do rangi święta. Należy je obchodzić w sam dzień, a jeśli 13 maja wypadnie w niedzielę, można je świętować w poniedziałek lub danego roku opuścić.

W oba te dni oraz zawsze, kiedy Sanktuarium nawiedza pielgrzymka, udziela się wiernym odpustu zupełnego, który można uzyskać pod zwykłymi warunkami, ilekroć podczas pobożnego nawiedzenia Sanktuarium wierny odmówi Ojczy nasz i Wierzę (WO 33 § 1. 4).

Niech ustanowienie niniejszym dekretem Diecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej przyczyni się do dalszego rozwoju kultu maryjnego w tym miejscu i większej chwały Bożej.

Kustoszowi Sanktuarium i wszystkim przybywającym do niego pielgrzymom udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

† Henryk HOSER SAC  
Biskup Warszawsko-Praski

Ks. dr Dariusz SZCZEPANIUK  
Kancelarz Kurii

Warszawa, dnia 25 marca 2015 roku, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego  
oraz w 23. rocznicę erygowania diecezji warszawsko-praskiej

## DEKRET

LB 6-950/15

Parafia świętego Bartłomieja Apostoła w Bieruniu Starym od dawna ubogacona jest kultem świętego Walentego. Drewniany kościół ku Jego czci powstał w pierwszej połowie XVII wieku. Kryje on w swoim wnętrzu zabytkowy obraz Patrona nieznanego autorstwa z początku XVIII wieku. Kościół jest od dziesięcioleci miejscem przyciągającym tysiące pielgrzymów. Zwłaszcza ludzie chorzy na ciele i duszy, ale także młodzi szukający wsparcia świętego Walentego jako patrona zakochanych, proszą o łaski Świętego otoczonego tak wielką czcią. W roku 2003 św. Walentego ogłoszono także patronem miasta Bieruń.

W związku z powyższym, niniejszym Dekretem, na większą chwałę Bożą i dla dobra



duchowego wiernych, na podstawie kan. 1230 KPK eryguję w kościele Świętego Walentego w Bieruniu

## SANKTUARIUM ŚWIĘTEGO WALENTEGO

Sanktuarium to jako szczególne miejsce kultu i uzyskiwania Bożych łask cieszy się przywilejem możliwości uzyskania odpustu zupełnego przez wiernych, którzy w następujących przypadkach nawiedzą to święte miejsce i odmówią pobożnie *Ojcze nasz* i *Wierzę w Boga*: w uroczystość tytułu; raz w roku, w dzień wybrany przez wiernego; ilekroć biorą udział w pielgrzymkach organizowanych grupowo (zob. „*Enchiridion indulgentiarum*” § 33, n. 4).

Niech wierni przybywający do tego Sanktuarium, w którym tak wiele osób doświadcza wstawiennictwa Świętego Walentego, wypraszają przez ufną modlitwę łaski potrzebne dla Ojca Świętego i całego Kościoła. W sposób szczególny zachęcam do modlitwy o pokój w naszej Ojczyźnie i na całym świecie.

Sanktuarium winno być przede wszystkim miejscem szczególnej modlitwy o zdrowie duszy i ciała; o pomoc dla ludzi psychicznie chorych; o błogosławieństwo dla rodzin, a także dla ludzi młodych przygotowujących się do małżeństwa lub rozeznających swoje powołanie oraz dla wszystkich potrzebujących.

Ponadto niech to miejsce – poprzez różne formy pastoralne i zaangażowanie duchownych oraz osób świeckich – staje się ośrodkiem wspierania rodzin, małżeństw i narzeczonych, a także szkołą kształtującą u wiernych „wyobraźnię miłosierdzia”. W związku z tym zwracam uwagę, aby na miarę możliwości szczególną opieką otoczyć ludzi dotkniętych ubóstwem duchowym i materialnym.

Kustoszem Sanktuarium ustanawiam każdorazowego Proboszcza parafii św. Bartłomieja Apostoła. Winien on zadbać, aby wszystkim pielgrzymom przybywającym do tego świętego miejsca zapewnić obfity dostęp do środków zbawienia poprzez głoszenie słowa Bożego i odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza sprawowanie Eucharystii i udzielanie Sakramentu Pokuty i Pojednania oraz przez kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej (kan. 1234 § 1 KPK). W wypełnianiu swoich obowiązków Ksiądz Kustosz powinien kierować się postanowieniami Kodeksu Prawa Kanonicznego (kanony 1230-1234).

Ustanowione niniejszym dekretem Sanktuarium będzie spełniać swoje zadania i cele w oparciu o przepisy zawarte w Statucie zatwierdzonym przez Arcybiskupa Katowickiego. W związku z tym polecam Księdzu Kustoszowi opracowanie i przedstawienie do zatwierdzenia takiego Statutu (zob. kan. 1232 KPK).

Kustoszowi, Duszpasterzom i Pielgrzymom przybywającym do Sanktuarium Świętego Walentego w Bieruniu Starym udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

Katowice, dnia 13 lutego 2015 roku

† Wiktor Skworc  
Arcybiskup Metropolita  
Katowicki

Ks. Jan Smolec  
Kancelarz  
Kurii Metropolitalnej

*Abp Filip Tartaglia, Glasgow*

## **NOWA EWANGELIZACJA I SAKRAMENT POKUTY**

### **Wstęp**

Jeśli mnie pamięć nie myli, to właśnie kardynał Timothy Dolan z Nowego Jorku, w trakcie Synodu Biskupów w 2012 r. na temat nowej ewangelizacji przedstawił swój pogląd mówiąc, że sakrament pokuty i pojednania powinien być traktowany jako sakrament nowej ewangelizacji.

Uwaga ta została nagrodzona brawami za jej pozytywną intencję duchową i duszpasterską. Serce nowej ewangelizacji ukazuje się jako rzeczywistość oparta na nowym spotkaniu z osobą Jezusa Chrystusa i Jego Kościołem. Sakrament pokuty i pojednania zdaje się być jakby stworzonym do takiego spotkania. W rezultacie, synodalna propozycja 33. postawiła pytanie: czy sakrament pokuty i pojednania należy ponownie umieścić w centrum działalności duszpasterskiej Kościoła? Oto tekst tej propozycji:

*Sakrament pokuty i pojednania jest uprzywilejowanym miejscem, aby dostąpić Bożego miłosierdzia i przebaczenia. Jest to miejsce zarówno osobistego, jak i wspólnotowego uzdrowienia. W tym sakramencie, wszyscy ochrzczeni dostępują nowego i osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem, jak również nowego spotkania z Kościołem, ułatwienia pełnego pojednania poprzez odpuszczenie grzechów. Tutaj penitent spotyka Jezusa, a jednocześnie on lub ona doświadcza głębokiego szacunku dla siebie samego lub samej siebie. Ojcowie synodalni proszą, aby ten sakrament ponownie umieścić w centrum działalności duszpasterskiej Kościoła.*

Nie jestem pewien, w jakim stopniu zalecenia Ojców Synodu stały się rzeczywistością. Praktyka jest różna. Prawdą jest, że wielu katolików wcale nie chodzi już do spowiedzi lub prawie nigdy tego nie czyni. A ci, którzy przystępują do tego sakramentu, robią to z mniejszą regularnością niż bywało niegdyś. W liście, w którym pewien parafianin chciał mnie przekonać do zatwierdzenia ogólnego rozgrzeszenia jako normalnej praktyki duszpasterskiej napisał po prostu: ... *wielu ludzi nie chce już iść do spowiedzi. Jest być może również prawdą to, że niektórzy księża nie chcą poświęcać zbyt wiele czasu i energii na posługę konfesjonału i uczestniczyć w duszpasterskim planowaniu, którego celem jest odnowa tego sakramentu. Z drugiej strony tam, gdzie temu sakramentowi nadaje się właściwe znaczenie, gdzie jest on łatwo dostępny i gdzie jest zaproponowany rozsądny wybór księży spowiedników, tam też wydaje się, że więcej ludzi przychodzi do spowiedzi. Ten bardziej pozytywny aspekt obecnej sytuacji powinien być może skłaniać nas ku przekonaniu, że rozwiązanie nie leży w dostosowaniu się lub poddaniu wrogiej lub mało obiecującej sytuacji kulturowej, lecz trzeba nadal cierpliwie, wiernie i ze współczuciem wyjaśniać, uczyć, wspierać i celebrować to, co uważamy za dar Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów dla tych, którzy w Niego wierzą. Jeśli osobiste spotkanie Jezusa z człowiekiem jest kluczem do nowej ewangelizacji, to biskupi i księża naprawdę muszą cenić i promować sakrament pokuty w jego zasadniczej integralności.*

### **CZĘŚĆ 1: ODNOWA WIARY I DOKTRYNY**

#### **1. Tajemnica pojednania w historii zbawienia**

W myśl *Wprowadzenia* do Obrzędów sakramentu pokuty (1-3), Jezus Chrystus jest centrum zbawczego planu pojednania i miłosierdzia Ojca. Jezus rozpoczął swoją działalność na ziemi przez głoszenie pokuty i wezwanie: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1, 15).

Jezus przyjmował grzeszników i jednał ich z Ojcem. Przede wszystkim jednak Jezus umarł na krzyżu za nasze grzechy i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia. W noc przed swoją męką i śmiercią ustanowił Eucharystię jako sakrament Nowego Przymierza w Jego krwi na odpuszczenie grzechów. Po zmartwychwstaniu, zmartwychwstały Pan zesłał Ducha Świętego na Apostołów, dając im moc odpuszczania lub zatrzymywania grzechów i posłał ich do wszystkich narodów, aby głosili nawrócenie i odpuszczenie grzechów w Jego imię. I od samego początku Kościół nigdy nie przestał nawoływać ludzi do nawrócenia z grzechu i do pokuty, a przez celebrowanie pokuty ukazywał zwycięstwo Chrystusa nad grzechem.

To zwycięstwo nad grzechem dokonuje się sakramentalnie w chrzcie. Piotr dał wyraz tej tajemnicy w swoim głoszeniu kerygmatu: „Nawracajcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów” (Dz 2, 38). I tak, w Credo Kościół katolicki głosi swoją wiarę „w jeden chrzest na odpuszczenie grzechów”. W ofierze Mszy świętej uobecnia się męka i śmierć Chrystusa na odpuszczenie grzechów. Sam Chrystus jest obecny i jest składany jako „święta Ofiara”, w której przez śmierć Bóg chciał pojednać nas ze sobą (Trzecia Modlitwa Eucharystyczna), aby „Duch Święty zjednoczył nas wszystkich” (Druga Modlitwa Eucharystyczna). A ponadto Jezus Chrystus ustanowił dla swojego Kościoła sakrament pokuty, dając apostołom i ich następcom władzę odpuszczania grzechów. W ten sposób, poprzez sakrament pokuty członkowie Kościoła, którzy upadają w grzech po chrzcie mogą być pojednani z Bogiem i odnowieni w łasce. Odnowienie sakramentu pokuty i pojednania w działalności duszpasterskiej Kościoła na rzecz propagowania nowej ewangelizacji będzie zależał w dużej mierze od tego, jak te podstawowe prawdy wiary katolickiej będą przekazywane wiernym, ukazując, że odpuszczenie grzechów stanowi istotny wymiar zbawienia, którego Jezus Chrystus jest jedynym Dawcą, a którego jego Kościół jest sakramentem.

W ten sposób wierni mają poznać, że współczucie Jezusa jest czymś więcej niż współczesna świecka supercnota tolerancji, która tylko akceptuje, dostosowuje i usprawiedliwia zachowania, które są obecnie modne, natomiast absolutnie odmawia wybaczenia wykroczeniom przeciwko panującym kanonom poprawnego mówienia i działania. Zamiast tego współczucie Jezusa w sakramencie pokuty odpuszcza wszystkie grzechy, których grzesznik naprawdę żałuje. Współczucie Jezusa uzdrawia i odnawia. Współczucie Jezusa prawdziwie ponownie odtwarza świętość i niewinność duszy. Współczucie Jezusa przynosi odnowienie prawdziwej przyjaźni z Bogiem i człowiekiem. Współczucie Jezusa stanowi serce rozgrzeszenia, którego kapłan udziela skruszonemu penitentowi w sakramencie pokuty, w którym Pan Jezus mówi to, co tylko On sam jeden może powiedzieć: „Moje dziecko, Twoje grzechy są odpuszczone. Idź w pokój i nie grzesz więcej”.

## **2. Pojednanie penitentów w życiu Kościoła**

Ze względu na miłość Chrystusa i Jego dary, a także ponieważ Kościół jest Ciałem Chrystusa, Kościół jest święty. Ale równocześnie Kościół zawsze potrzebuje oczyszczenia. Ochrczeni są wystawieni na pokusy i niestety często upadają w grzech. W rezultacie Kościół nieustannie dąży do nawrócenia i odnowy. W pierwszej kolejności to chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, zarówno odziedziczone (pierworodny), jak i osobiste. Jednak chrzest można przyjąć tylko raz. Sakrament Eucharystii został ustanowiony we Krwi Chrystusa dla odpuszczenia grzechów. W miarę upływu czasu, poprzez refleksję teologiczną i wyjaśnienia doktrynalne Kościół ustalił, że Eucharystia odpuszcza grzech powszedni i stanowi ochronę przed grzechem śmiertelnym, i że każdy, kto ma świadomość grzechu ciężkiego, nie powinien przyjmować Komunii świę-

tej, bez uprzedniej sakramentalnej spowiedzi (jeśli spowiednik jest dostępny). Choć odpuszczenie grzechów można uzyskać także w inny sposób, to przeświadczeniem wiary Kościoła katolickiego pozostaje, że „Chrystus ustanowił sakrament pokuty dla wszystkich grzeszników w Kościele, a przede wszystkim dla tych, którzy po chrzcie popełnili grzech ciężki i w ten sposób utracili łaskę chrztu oraz zadali ranę komunii kościelnej. Sakrament pokuty daje im nową możliwość nawrócenia się i odzyskania łaski usprawiedliwienia. Ojcowie Kościoła przedstawiają ten sakrament jako „drugą deskę (ratunku) po rozbiciu, jakim jest utrata łaski.” (KKK 1446) Kodeks Prawa Kanonicznego przedstawia to bardziej zwięźle: „Indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem. Jedynie niemożliwość fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi. W takim wypadku pojednanie może się dokonać również innymi sposobami” (KPK 960). Odwołanie się w tym kanonie do „innych sposobów” pojednania jest pomocne, ponieważ wskazuje na ważny fakt, że pokuta i nawrócenie (zarówno sakramentalne jak i inne) są zasadniczo wewnętrzne, podobnie jak wiele form pokuty w życiu chrześcijańskim (KKK 1434), które mogą sprzyjać procesowi nawrócenia i pojednania, przede wszystkim z negatywnych skutków stopniowej erozji życia duchowego spowodowanego codziennymi grzechami.

Jednak najważniejszym wyjaśnieniem wiary w problematyce odpuszczenia grzechów jest to, że sakrament pokuty został ustanowiony dla odpuszczenia ciężkich grzechów popełnionych po chrzcie. *W Katechizmie Kościoła Katolickiego*, odwołując się do Dekretu Soboru Trydenckiego na temat sakramentu pokuty, stwierdza się: „spowiedź przed kapłanem jest istotnym elementem tego sakramentu: [...] Na spowiedzi penitencji powinni wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których są świadomi po dokładnym zbadaniu siebie”. A odpowiadając na wyraźnie sformułowane pytanie – kiedy musimy iść do spowiedzi? – Katechizm podsumowuje wskazania Kościoła dla różnych kategorii wiernych:

– *Zgodnie z przykazaniem kościelnym: „Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie.”*

– *Ten, kto ma świadomość popełnienia grzechu śmiertelnego, nie powinien przyjmować Komunii świętej, nawet jeśli przeżywa wielką skruchę, bez uzyskania wcześniej rozgrzeszenia sakramentalnego, chyba że ma ważny motyw przyjęcia Komunii, a nie ma możliwości przystąpienia do spowiedzi.– Dzieci powinny przystąpić do sakramentu pokuty przed przyjęciem po raz pierwszy Komunii świętej.*

W obecnych czasach, gdy wielu wiernych raczej rzadko przystępuje do spowiedzi, doktryna spowiedzi z grzechów powszednich musi zostać odnowiona w katechezie i praktyce duszpasterskiej. Bardzo wyraźnie i mądrze naucza w tej materii *Katechizm Kościoła Katolickiego*: *Wyznawanie codziennych win (grzechów powszednich) nie jest ściśle konieczne, niemniej jest przez Kościół gorąco zalecane. Istotnie, regularne spowiadanie się z grzechów powszednich pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu Ducha. Częściej otrzymując przez sakrament pokuty dar miłosierdzia Ojca, jesteśmy przynaglani, by być – jak On – miłośnikami* (KKK 1458).

A jak zauważył papież Benedykt XVI w swojej wydanej w 2007 r. posynodalnej adhortacji apostolskiej o Eucharystii *Sacramentum caritatis*, obowiązkiem biskupów jest zachęcać wiernych do częstej spowiedzi. Synod przypominał, że zadaniem duszpasterskim biskupa jest promowanie we własnej diecezji zdecydowanego przywracania form wychowawczych wiodących do nawrócenia, które rodzi się z Eucharystii oraz rozwijanie wśród wiernych praktyki częstej spowiedzi (SC 21).

## **Część 2 WYBRANE ZAGADNIENIA TEOLOGICZNE I KANONICZNE**

(Adaptacja Instrukcji na Wielki Post *Ad Clerum* z 2014 roku)

### **1. Słuchanie spowiedzi nie jest obciążeniem**

Sukces sakramentu pokuty zależy w dużej mierze od pasterzy Kościoła. Ministrowie Kościoła powinni pozbyć się wyobrażeń, że słuchanie spowiedzi jest ciężarem, którego drażniący efekt powinien być minimalizowany przez drastyczne ograniczenie czasu, który jest przeznaczony na pokorną posługę konfesjonału. Moim doświadczeniem jako proboszcza jest jednak, że czas spędzony w konfesjonale nigdy nie jest zmarnowany, nawet jeśli początkowo ludzie nie przychodzą tak licznie, jak tego sobie życzylibyśmy. Ale jeśli wiedzą, że tam jesteś, to przyjdą, kiedy będą ciebie potrzebować. A jeśli tam jesteś, i jeśli powiesz im, że tam będziesz, i jeśli oni wiedzą, że tam będziesz, to samo w sobie stanowi to *kairos*, czas łaski dla powierzonych ci ludzi i będzie to przyciągało ich do spowiedzi. Sakrament spowiedzi nie powinien być traktowany po macoszemu. Wraz z Najświętszą Eucharystią, pojednanie jest jedynym sakramentem, który przyjmujemy wielokrotnie w ciągu naszego życia. W swojej posłudze kapłani powinni uważać ten sakrament za to, czym on naprawdę jest, to znaczy świętym i skutecznym znakiem i narzędziem osobistego spotkania pomiędzy Panem a jednym z jego grzesznych uczniów, w którym wystawiamy naszą duszę ku Niemu dla Jego łaskawego dotknięcia przebaczeniem i miłosierdziem. Cóż może być piękniejszego i wspanialszego, albo co warto bardziej świętować pobożnie i dobrze? Co może być warte większej uwagi kapłana, jego wysiłku i czasu? Kapłani muszą zrobić rachunek sumienia i zastanowić się, czy oferują wystarczająco dużo czasu i wysiłku w ich posługiwaniu dla tego cennego sakramentu przebaczenia, czy wystarczająco poważnie zalecają go powierzonym im ludziom i czy są dostępni dla swoich parafian dostatecznie często i wystarczająco długo, w konfesjonale.

Mówiąc krótko, jak to zaleca papież Benedykt XVI: Niech wszyscy kapłani hojnie, z zaangażowaniem i kompetencją oddają się sprawowaniu sakramentu pojednania. (SC 21).

### **2. Obrzęd III: Pojednanie wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem**

Jak już wcześniej wspomniano, wielu współczesnych katolików ma trudność z chodzeniem do spowiedzi. W jednej ze swoich śródowych audiencji (19 lutego 2014 r.) papież Franciszek zasugerował dławcego. Wymienił jako przyczyny lenistwo lub wstyd, utratę poczucia grzechu oraz skłonność do stawiania siebie jako centrum i jako miarę dobra i zła. Z jakiegoś powodu, wiele osób nie chce wyznawać swoich ciężkich grzechów przed kapłanem. Jeśli nie porzucają całkowicie tego sakramentu, to rozwiązaniem, które niektórzy przyjmą, jest poszukiwanie wątpliwych form sakramentu, które pozwalają im w ten czy inny sposób uzyskać rozgrzeszenie bez integralnego wyznania grzechów. A gdzie takie praktyki stają się zwyczajem, ma to szkodliwy wpływ dla sakramentu pokuty zarówno w tej wspólnotce, a także w okolicznych wspólnotach i może stać się niezwykle trudnym zadaniem przekonanie społeczności, aby nie obierała takiej drogi. W tych okolicznościach kapłani muszą znaleźć rozwiązanie, aby nie ulec pokusom pójścia na skróty w sprawowaniu sakramentu pokuty poprzez budzące wątpliwości inicjatywy, które mogą wpływać nie tylko na godziwość sakramentu (czy jest to dozwolony, czy nie), ale i na jego ważność (czy to daje łaskę, czy też nie). Wydaje się, że choć zdecydowana większość księży przestrzega norm dotyczących sakramentu pokuty, to jednak nie wszyscy tak robią. I nie może utrzymywać się wśród księży i niektórych ludzi świeckich poczucie, że niektóre normy dotyczące sakramentu pokuty są po prostu biurokratycznymi zasadami i przepisami

tego rodzaju, że biskup musi publicznie bronić ich niejako rutynowo, ale w rzeczywistości może być uzasadnione, aby je odłożyć na bok lub twórczo obejść w liturgiach pokutnych w Adwencie i Wielkim Poście, przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą.

Odnoszę się tu w pierwszym rzędzie do stosowania obrzędu III dla pojednania wielu penitentów z ogólną spowiedzią oraz rozgrzeszeniem. Należy podkreślić, że obrzęd III przeznaczony jest dla wyjątkowych okoliczności, które rzadko, albo nigdy nie pojawiają się w naszych warunkach. Uważna lektura norm regulujących stosowanie obrzędu III wyraźnie to ukazuje (Obrzędy pojednania 31 oraz 32-34, a także KPK 961-963). W szczególności warunek, który odnosi się do niemożności przystąpienia do spowiedzi i przyjmowania sakramentów przez „długi” czas (w jęz. łacińskim: diu) całkowicie eliminuje go z naszej normalnej sytuacji duszpasterskiej. W naszej sytuacji prawie zawsze jest czas i okazja do spowiedzi, zanim niemożność ta stanie się rzeczywiście bardzo długa. Ponadto należy zauważyć, że warunki dotyczące obrzędu III dotyczą nie tylko jego godziwości, ale i ważności. Nie chcemy wprowadzać ludzi w błąd, aby uważali, że otrzymali sakramentalne rozgrzeszenie, podczas gdy w rzeczywistości go nie uzyskali. Nie chcemy zamieniać pokutnego aktu liturgicznego w farsę.

Chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę na nauczanie *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który przypomina nam: Wyznanie grzechów wobec kapłana stanowi istotną część sakramentu pokuty: „Na spowiedzi penitenci powinni wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których są świadomi po dokładnym zbadaniu siebie, chociaż byłyby najbardziej skryte i popełnione tylko przeciw dwu ostatnim przykazaniom Dekalogu, ponieważ niekiedy ciężiej ranią one duszę i są bardziej niebezpieczne niż popełnione jawnie”. Gdy wierni Chrystusa starają się wyznać wszystkie grzechy, które sobie przypominają, niewątpliwie przedstawiają je wszystkim Bożemu miłosierdziu. Ci, którzy postępują inaczej i świadomie ukrywają niektóre grzechy, nie przedkładają dobroci Bożej tego, co mogłaby ona odpuścić za pośrednictwem kapłana. „Jeśli bowiem chory wstydi się odkryć ranę lekarzowi, sztuka lekarska tego nie uleczy, czego nie rozpozna” (KKK 1456).

Uważam też bardzo przekonujący fakt, że *Katechizm* uważa ujawnienie grzechów innej osobie za dobrą praktykę także z ludzkiego punktu widzenia, zwłaszcza w czasach, gdy tak ceniona jest umiejętność doradztwa: *Wyznanie grzechów (spowiedź), nawet tylko z ludzkiego punktu widzenia, wyzwala nas i ułatwia nasze pojednanie z innymi. Przez spowiedź człowiek patrzy w prawdzie na popełnione grzechy, bierze za nie odpowiedzialność, a przez to na nowo otwiera się na Boga i na komunie Kościoła, by umożliwić nową przyszłość* (KKK 1455).

Powszechne jest mniemanie, że uwolnienie z ciężaru sumienia przed pełnym zrozumieniem powiernikiem ma znaczącą wartość terapeutyczną dla osoby. Tym bardziej powinno być tak w spowiedzi, kiedy penitent może, jeśli on lub ona chce, zachować anonimowość i jest się chronionym przez pieczęć konfesjonału, która gwarantuje absolutną poufność.

Jest też tak, że tymi, którzy czują się najbardziej dotkniętymi przez bezprawne korzystanie z obrzędu III są kapłani z sąsiednich parafii, których plany specjalnych godzin dla spowiedzi i dla liturgii pokutnej przed głównymi świętami legły w gruzach, ponieważ wielu ich parafian wybrało udział w obrzędach, które znoszą lub poważnie ograniczają integralne wyznanie grzechów, które stanowi istotną część wydarzenia sakramentalnego. Trudno się dziwić, że ponieważ obrzęd III jest używany niezgodnie z przepisami, katolicy po prostu nie chcą już chodzić w ogóle do spowiedzi. Tak więc nadszedł czas, aby raz na zawsze odejść od używanego w dobrych zamiarach, ale wątpliwego obrzędu III. Sakrament pokuty i pojednania w formie obrzędu III (pojednania wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem) ma być używane tylko w wyjątkowych okoliczno-

ściach, zgodnie z przepisami. Szczególnie należy zwrócić uwagę na to, że stan niemożności otrzymania sakramentów przez znaczący okres czasu praktycznie eliminuje obrzęd III z zastosowania w większości normalnych sytuacji duszpasterskich

### 3. Obrzęd „dwa-i-pół”

Przedstawiam w tym miejscu to, co stało się znane potocznie wśród kapłanów jako obrzęd „dwa i pół”. W rzeczywistości nie jest to jakiś rodzaj obrzędu sakramentalnego pojednania, który uznaje Kościół katolicki. Jest to czysty wymysł bez jakiegokolwiek zatwierdzenia przez autorytet kościelny. A ponieważ nie ma on oparcia na żadnym przepisie liturgicznym i nie jest uznana ani zatwierdzoną formą liturgiczną, dlatego kształt tego obrzędu może być różny, jednak być może istnieją pewne wspólne elementy, takie jak: liturgiczny akt pokutny, w którym na końcu istnieje rachunek sumienia, ogólnie wyznanie grzechów, wspólny akt żalu, „podejście przed” księdza, indywidualny wyraz ogólnego żalu za nieujawnione grzechy (lub być może jeden grzech) i indywidualne rozgrzeszenie. Łatwo można zauważyć, że struktura ta niewiele różni się od tego, co dzieje się w akcie pokuty na początku Mszy św. W akcie pokuty na początku Mszy kapłan zaprasza wspólnotę do uznania swoich grzechów. Potem jest niewielka przerwa na refleksję, a następnie każdy odmawia „Spowiadam się”, wyrażając żal za swoje grzechy i prosząc o przebaczenie. To, co dzieje się dalej jest pewnego rodzaju „rozgrzeszeniem”. Kapłan modli się: „Niech się zmiłuje nad nami Bóg Wszechmogący, a odpuściwszy nam nasze grzechy, doprowadzi nas do życia wiecznego”. Jednak to nie jest forma rozgrzeszenia sakramentalnego. Można by zapytać: „Dlaczego by nie?”. Dlaczego kapłan nie miałby powiedzieć: „Ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”? Powodem jest to, że Kościół wierzy i naucza, że ogólne wyznanie grzechów nie jest wystarczającą podstawą dla sakramentalnego rozgrzeszenia. Wymagana jest przynajmniej próba uczynienia indywidualnego i integralnego wyznania grzechów kapłanowi, działającemu w osobie Chrystusa. Po raz kolejny dobrze jest zwrócić uwagę na nauczanie *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który przypomina nam: Wiara Kościoła poprzedza wiarę wierzącego, który jest wezwany do przylgnięcia do niej. Gdy Kościół celebrował sakramenty, wyznaje wiarę otrzymaną od Apostołów. Wyraża to dawna zasada: *lex orandi, lex credendi* [...] Prawo modlitwy jest prawem wiary; Kościół wierzy tak, jak się modli. Liturgia jest elementem konstytutywnym świętej i żywej Tradycji (KKK 1124). Z tego powodu żaden obrzęd sakramentalny nie może być zmieniany ani poddawany manipulacji przez szafarza czy przez wspólnotę. Nawet najwyższy autorytet w Kościele nie może dowolnie zmieniać liturgii; może to czynić jedynie w posłuszeństwie wiary i w religijnym szacunku dla misterium liturgii (KKK 1125).

A zatem raz jeszcze, uważam, że nadszedł czas, aby odejść od takich wadliwych lub wprowadzających w błąd obrzędów. Jest czymś nieodpowiedzialnym, aby podjąć ryzyko przedstawiania opisanego wyżej obrzędu lub jego odmian, jako godziwej i ważnej postaci sakramentu pokuty i pojednania. Zbawienne dla nas wszystkich jest, aby przypomnieć, że żaden z nas, łącznie ze mną, nie jest zwolniony z posłuszeństwa wobec dyscypliny Kościoła lub z konsekwencji, jakie wynikają z umyślnego lub niedbałego nieposłuszeństwa.

### 4. Teologia sakramentów

Podejrzewam, że nadużycia związane z sakramentem pokuty sprowadzają się do zapomnienia tego, czym są sakramenty i jak skutecznymi są one znakami i narzędziami łaski Chrystusa. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podsumowuje stulecia teologii i doktryny, kiedy naucza o nich następująco: *Sakramenty godnie celebrowane w wierze udzielają łaski,*

którą oznaczają. Są one skuteczne, ponieważ działa w nich sam Chrystus: to On chrzci, to On działa w sakramentach, aby udzielać łaski, jaką oznacza sakrament (KKK 1127).

Teologia sakramentalna Augustyna mówiła o sakramencie jako o świętym znaku (signum sacrum) z elementem werbalnym (accedit verbum ad elementum et fit sacramentum) w kontekście neoplatońskim, w którym znak był udziałem w poziomie istnienia świętej rzeczywistości. Zostało to rozciągnięte początkowo przez świętego Izydora z Sewilli na wiele zachodnich kategorii, jak „znak / sam sakrament, znak / sakrament i rzeczywistość, i łaskę sakramentalną” (sacramentum tantum, sacramentum et res, res sacramenti), które stały się klasycznym sposobem wyliczania istotnych elementów tego, co nazywa się sakramentem. Kanoniczny skrót otrzymał formę (słowa) i materię (znak fizyczny). Bardziej współczesna teologia sakramentalna, pod wpływem odnowy liturgicznej, mówi o „podstawowej symbolice”, którą odnosi do obydwu, do liturgicznego słowa i działania. *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi o tym w ten sposób: *Słowo i czynność liturgiczna są nierozłączne jako znaki i nauczanie, a także jako urzeczywistnienie tego, co oznaczają. Duch Święty daje nie tylko zrozumienie słowa Bożego, wzbudzając wiarę. Za pośrednictwem sakramentów urzeczywistnia także „wielkie sprawy” Boże zapowiadane przez słowo; uobecnia i przekazuje dzieło Ojca wypełnione przez Jego umiłowanego Syna* (KKK 1155).

Sedno jest takie: skuteczność (jakość ukierunkowania łaski) sakramentu była zawsze związana z obecnością świętego znaku, lub sacramentum et res, czy podstawową symboliką, wraz ze słowem, które oznajmiają łaskę zbawienia, która zostaje wyrażona. Te konstytutywne elementy są różne w każdym z sakramentów.

– **Chrzest:** łaska nowego życia chrztu jest związana z wodą i wezwaniem Trójcy Świętej. Można mieć bardzo poważne i radosne narodziny lub ceremonię nadania imienia bez użycia wody i bez wspomnienia Trójcy Świętej. Może to być nawet bardzo duchowe wydarzenie, ale nie byłby to chrzest.

– **Bierzmowanie:** w bierzmowaniu naznaczenie pieczęcią Ducha Świętego jest związane z namaszczeniem olejem Krzyżma i jako formą słowami: „przyjmij znamię daru Ducha Świętego.” Jeśli nie ma tych elementów, tej podstawowej symboliki, wówczas to, co się dzieje, może być również duchowym i radosnym wydarzeniem, ale nie jest to bierzmowanie.

– **Eucharystia:** we Mszy św. prawdziwa obecność Chrystusa w Eucharystii i rzeczywistość Ofiary eucharystycznej zależą od używania chleba i wina (epiklezy) i słów ustanowienia. Jeśli nie zostaną użyte chleb i wino, jeśli będą pominięte słowa ustanowienia, można wykonać godną i duchową czynność liturgiczną, ale cokolwiek by się dokonało, nie będzie to Mszą św.

– **Święcenia:** przy sakramencie święceń wiemy, że sakrament ten jest udzielany wtedy, gdy biskup nakłada ręce na przyjmującego święcenia i odmawia modlitwę święceń. Bez tej podstawowej symboliki, choćby był to bardzo godny obrzęd instytucji, posłania lub mianowania, jednak po jego zakończeniu nie będzie nowego biskupa, kapłana lub diakona.

– **Małżeństwo:** znowu, w małżeństwie, znakiem jest zgoda mężczyzny i kobiety, która czyni ich mężem i żoną. Jeśli tak się nie dzieje, to, co się wydarza może być bardzo uroczym i radosnym, ale to nie jest małżeństwo.

– **Namaszczenie:** w sakramencie namaszczenia, znakiem są czynność i słowa przy pomocy poświęconego oleju. Jeśli tego nie ma, to, co się dokonuje może być niosącą pociechę i modlitewną czynnością, ale nie jest to sakramentem.

– **Sakrament pokuty i pojednania:** w sakramencie pokuty, w końcu, Kościół ustalił, że znakiem jest penitent wyznający wszystkie swoje grzechy przed kapłanem, który udziela abszolucji w osobie Jezusa Chrystusa. Jeśli tego nie ma, cokolwiek się dokonuje, może być



duchowo pocieszające i radosne, ale nie jest to sakramentalne odpuszczenie grzechów. [W wyjątkowych okolicznościach, w przypadku gdy warunki są zweryfikowane, i zawsze zgodnie z przepisami, elementy te mogą być przeniesione, ale nie zignorowane].

W ten sposób, w sakramentach ustanowionych przez Jezusa Chrystusa, Bóg uznał za stosowne połączyć swoją zbawczą miłość z pewnymi znakami i słowami, które głoszą to, co jest celebrowane i ukazywane. Jeśli nie ma znaku, chociażby to, co się wydarza było duchowo bardzo godne, a nawet radosne, jednak nie jest sakramentem. Oczywiście, łaska i przebaczenie może być udzielone przez Boga także poza sakramentami i poza Kościołem. Ale sakramenty, które dał nam Chrystus „działają” (tj. udzielają łaski) poprzez używanie pewnych znaków, które ukazują łaskę sakramentu i jeśli te znaki nie zostają użyte, nie celebrowane są sakramentów Chrystusa.

### 5. Sakrament pokuty i Eucharystii a praktyka odpustów

Klasyczną zasadą katolickiej teologii sakramentalnej jest to, że wszystkie sakramenty zmierzają ku Eucharystii jako ich centrum. Sakrament pokuty prowadzi do Eucharystii o tyle, że udziela daru pojednania z Bogiem i Kościołem, który jest celebrowany i wyrażony w Eucharystii jako sakramencie zbawienia. Papież Benedykt XVI zauważył: „Pojednanie, jak mówili Ojcowie Kościoła, jest *laboriosus quidam baptismus*, podkreślając w ten sposób, że rezultatem drogi nawrócenia jest także przywrócenie pełnej komunii kościelnej, która się wyraża w ponownym przystąpieniu do Eucharystii” (SC 20). Rzeczywiście odpowiada to praktyce, ponieważ zgodnie z prawem Kościoła, w myśl ogólnych zasad penitencji, którzy są świadomi grzechu ciężkiego, zobowiązani są do przystąpienia do spowiedzi przed przyjęciem Komunii św. I rzeczywiście, znów w myśl ogólnych zasad, katolicy idą do spowiedzi, aby uwolnić się od swoich grzechów i być mniej niegodnymi do przyjęcia Eucharystii. Kiedy idziemy do spowiedzi, mamy na względzie Eucharystię. Odnosi się to w jakiś sposób do Eucharystii, że idziemy do spowiedzi, nawet jeśli nie jesteśmy świadomi poważnego lub śmiertelnego grzechu. Należy powiedzieć, że każde zakłócenie tej relacji przez jakieś wątpliwe innowacje, podejmowane nawet w najlepszych intencjach, zwykle mamy tendencję ku temu, aby uczynić sakrament pokuty nieaktualnym. W odniesieniu do związku pokuty i Eucharystii, chciałbym przytoczyć jeszcze dodatkowo to, co papież Benedykt XVI powiedział w *Sacramentum caritatis* o mądrym korzystaniu z odpustów jako sposobie promowania sakramentu pokuty i pojednania. Chciałbym również zwrócić uwagę na to, że jeśli Benedykt XVI radzi, że należy to uczynić, to potrzeba coś zrobić w większości Kościołów lokalnych, aby ożywić znaczenie odpustów.

W końcu, dla nowego uświadomienia relacji pomiędzy Eucharystią a sakramentem pojednania, pomocną może być zrównoważona i pogłębiona praktyka odpustów zyskiwanych dla siebie lub za zmarłych. Poprzez nie otrzymuje się „darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy”. Korzystanie z odpustów ułatwia nam zrozumienie, że własnymi siłami nie zdołamy naprawić popełnionego zła oraz że grzechy każdego przynoszą szkodę całej wspólnoty; ponadto praktyka odpustów – zawierając oprócz nauki o nieskończonych zasługach Chrystusa również naukę o świętych obcowaniu – mówi nam, „jak głęboką jednością w Chrystusie jesteśmy zjednoczeni między sobą, i jak bardzo nadprzyrodzone życie jednostki może dopomóc drugim”. Skoro sama formuła odpustu przewiduje wśród warunków jego uzyskania przystąpienie do spowiedzi i do Komunii sakramentalnej, to ta praktyka może skutecznie podtrzymać wiernych na drodze nawrócenia oraz odkrycia centralnej roli Eucharystii w życiu chrześcijańskim (SC 21).

## 6. Nasza praktyka sakramentu pokuty i pojednania

Naszą standardową praktyką sakramentu pokuty i pojednania jest to, co powszechnie nazywamy „spowiedzią”. Jest to obrzęd I – dla pojednania indywidualnych penitentów. Z powodu względnego braku kapłanów, coraz bardziej niewygodne staje się zaplanowanie, przygotowanie i przeprowadzenie obrzędu II – dla pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem – kiedy jest wystarczająca liczba kapłanów spowiedników do zastosowania dla wielkiego zgromadzenia penitentów. Stąd jest ważne, aby nasza standardowa praktyka spowiedzi była możliwie jak najbardziej dogodna i odpowiednia. Oto kilka propozycji, które mogą być omawiane i wdrażane na poziomie parafialnym i dekanalnym.

- (i) Każda parafia powinna mieć przynajmniej jedną godzinę ciągłej spowiedzi tygodniowo.
- (ii) Konfesjonał powinien być wyraźnie oznaczony i odpowiednio przygotowany dla spowiedzi.
- (iii) Pory spowiedzi powinny być ogłoszone z podaniem godziny rozpoczęcia i zakończenia.
- (iv) Pory spowiedzi powinny zgadzać się wszędzie tam, gdzie są publikowane: tablicach ogłoszeń, biuletynach parafialnych i stronach online.
- (v) Z jednym tylko kapłanem w prawie wszystkich parafiach, spowiedź w sobotni wieczór może stać się niedogodna. W sobotni wieczór nie należy zatem wyznaczać godzin na spowiedź. Powinno się wykorzystywać inne godziny w tygodniu. Trzeba zachęcić wiernych do korzystania z nich.
- (vi) Parafie w obrębie dekanatu lub w okolicznym terenie mogą mieć różne dni i godziny spowiedzi.
- (vii) W celu zapewnienia dostatecznej liczby spowiedników, od czasu do czasu kapłani mogliby „zamieniać” konfesjonały dla ich tygodniowych godzin spowiedzi.
- (viii) W okresie przygotowań do świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, mogą być krótkie okresy spowiedzi każdego dnia w dogodnych godzinach, zwłaszcza jeśli nie można zorganizować liturgii według obrzędu II.
- (ix) Dekanaty lub grupy parafii powinni przedyskutować, czy mogą stworzyć „dzień spowiedzi” w odpowiednim kościele dla ciągłej spowiedzi przez kilka godzin w danym dniu. To może mieć miejsce na przykład w piątek przed Niedzielą Palmową, lub ewentualnie w poniedziałek albo wtorek Wielkiego Tygodnia. Ostatnie doświadczenia pokazują, że te „dni spowiedzi” są zaskakująco efektywne.

\* Obrzęd II: Dla pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem

Liturgię obrzędu II można znaleźć w *Obrzędach pokuty*. Mam informacje, że w niektórych parafiach w archidiecezji istnieje tradycja bardzo udanych liturgii tego rodzaju. Polecam i zachęcam do takiej dobrej praktyki. Jeśli są dobrze zorganizowane i zaplanowane – szczególnie przy udziale wystarczającej liczby księży spowiedników – liturgie takie są naprawdę piękne i skuteczne, akcentując eklezjalny wymiar pojednania. Rzeczywiście, na poziomie ludzkim wielu penitentów po prostu ceni sobie przykład innych katolików przystępujących do spowiedzi, a także obecność i wsparcie innych osób w ich własnym dniu nawrócenia, które dochodzi do momentu szczególnej intensywności w sakramencie pokuty i pojednania.

\* Fizyczna lub moralna niemożliwość

W myśl prawa kanonicznego „indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem” (CIC 960). Jednak ten sam kanon przyznaje, że „jedynie niemożliwość fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi”. A prawodawstwo mówi dalej: „W takim wypadku pojednanie może się dokonać również innymi sposobami”.

Jest to najbardziej miłosierne i wyrozumiałe rozwiązanie, z którego wszyscy możemy skorzystać w jakimś momencie naszego życia i nie powinno się go pomijać w naszej praktyce i katechezie. W takich przypadkach, gdy istnieją autentyczne przypadki fizycznej lub moralnej niemożliwości, może modlitwa, pielgrzymka, uczynki pokutne i charytatywne mogą zyskać dla takich osób łaskę przebaczenia i pojednania.

### PODSUMOWANIE

W swojej środowowej audiencji generalnej 19 lutego 2014 roku, papież Franciszek zwrócił się z gorącą i żywą prośbą do pielgrzymów, aby przyjmowali sakrament pokuty i pojednania. Jego przesłanie brzmiało: „Bądźcie odważni i idźcie do spowiedzi.” Oto oficjalne streszczenie w języku angielskim tego, co powiedział papież Franciszek:

„Drodzy Bracia i Siostry, przez sakramenty wtajemniczenia otrzymujemy nowe życie w Chrystusie. Jednak to życie nosimy w naczyniach glinianych i wciąż doświadczamy pokus, cierpienia i śmierci. Z powodu grzechu możemy nawet stracić to nowe życie. Dlatego Jezus chciał, aby Kościół kontynuował dzieło zbawienia dla swoich członków, w szczególności poprzez sakrament pojednania, który płynie z tajemnicy paschalnej. Otrzymane przebaczenie nie jest rezultatem naszych wysiłków, ale jest darem Ducha Świętego, który jedna nas z Bogiem i ze sobą nawzajem. Chociaż celebrowanie sakramentu jest osobista, jest on zakorzeniony we wspólnocie Kościoła, w której jest obecny Duch Święty, jednocząc nas w Jezusie Chrystusie. Nasze grzechy wyznajemy kapłanowi, który reprezentuje nie tylko Boga, ale także wspólnotę Kościoła towarzyszącą nam na drodze nawrócenia. Sakrament ten jest wielkim skarbem, a jednak jesteśmy kuszeni, aby się od niego zwolnić, może z powodu lenistwa lub zakłopotania lub też ze względu na zanikające poczucie grzechu i jego skutków. Zbyt często widzimy siebie jako centrum i miarę wszystkich rzeczy, a nasze życie może się zagubić. Sakrament pojednania wzywa nas do Boga i ogarnia nas Jego nieskończonym miłosierdziem i radością. Pozwólmy, aby miłość odnowiła nas jako Jego dzieci i pojednała nas z Bogiem, z sobą samym, z innymi”.

Papież Franciszek pokazał, że ma serce kapłana-spowiednika, kapłana, który strzeże posługi pojednania, która mu została powierzona. Zachęca każdego z nas, aby skłaniać do spowiedzi powierzonych nam ludzi. Mam nadzieję, że możemy odpowiedzieć hojnie i kreatywnie na zachętę papieża dla dobra dzieła nowej ewangelizacji.

## ***PASTERZU DOBRY, DAJ NAM WIELU DOBRYCH ALUMNÓW I DOBRYCH DUSZPASTERZY!***

***List pasterski biskupa łowickiego na IV niedzielę wielkanocną, Chrystusa Dobrego Pasterza, dnia 26 kwietnia 2015 roku***

Czcigodni Bracia w kapłaństwie,  
Bardzo drodzy Alumni naszego łowickiego Seminarium,  
Kochana Młodzieży i wszyscy umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia,  
W dzisiejszą Niedzielę Chrystusa Dobrego Pasterza włączamy się po raz kolejny we wspólnotową modlitwę Kościoła Powszechnego w intencji powołań. Każde powołanie chrześcijańskie jest ze strony powołującego Boga niesamowitą łaską, obdarowaniem, zaproszeniem i wezwaniem do jak najpiękniejszego życia według Słowa Bożego tymi wartościami, cnotami, błogosławieństwami i radami ewangelicznymi, jakie zostały nam wzorcowo ukazane i zaproponowane przez samego Jezusa Chrystusa. Każde chrześcijańskie powołanie jest także, ze strony człowieka, indywidualną odpowiedzią na głos powołującego Pana, która zakłada zmianę dotychczasowego sposobu życia, przekłada się na jakość postawy osoby powoływanej, a następnie na jakość postaw wspólnoty, którą ona współtworzy.

### **Tajemnica powołania**

Nie jest tajemnicą, że w odkrywaniu powołania do kapłaństwa wielką rolę odgrywa chrześcijański klimat rodzinnego domu, wzór rozmodlonych dziadków oraz wierzących i praktykujących rodziców, a ponadto autentyczne świadectwo kapłańskiego życia ze strony księdza proboszcza czy księdza wikariusza. Myślę, że należy przy tej okazji przypomnieć, że świadomość powołaniowa i atmosfera sprzyjająca odkrywaniu i realizacji powołań w naszej Diecezji zależy również w dużej mierze od żywotności poszczególnych wspólnot parafialnych i zakonnych, wielorakich grup modlitewnych w nich istniejących, zespołów i stowarzyszeń działających w poszczególnych parafiach, miastach i dekanatach. Niemniej jednak pierwszym i podstawowym faktorem powołaniowotwórczym było, jest i zawsze pozostanie osobiste i międzyosobowe spotkanie z Bogiem, połączone z bardzo konkretnym, świadomym doświadczeniem w swym życiu *hojności łaski Boga* (por. Ps 84, 12) *i bogactwa Jego miłosierdzia* (por. Ef 2, 4).

Dlatego zachęcam Was wszystkich, drodzy Bracia i Siostry! Zachęcam Kapłanów, Osoby życia konsekrowanego, Alumnów i Wiernych Świeckich, a wśród tych ostatnich także Was, kochana Młodzieży: Ceremoniarze, Lektorzy i Ministranci! *Popatrzcie wraz ze mną, jaką wielką miłością obdarzył nas Ojciec* (1 J 3, 1)! *Przypatrzmy się wspólnie jeszcze raz naszemu powołaniu* (1 Kor 1, 26), *a nade wszystko przypatrujmy się Temu, który jest dobrym Pasterzem* (J 10, 11)! *Spójrzmy na Niego, by promienieć radością* (Ps 34, 6); *by ujrzeć Go takim, jakim jest* (1 J 3, 2), *a ujrzawszy Go, jeszcze bardziej w Niego uwierzyć* (por. J 20, 8).

### **Odwaga Dobrego Pasterza**

Kiedy wpatrujemy się w postać Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza, rodzi się w nas naturalna, wewnętrzna potrzeba *dziękowania Panu za to, że jest dobry* (por. Ps 118,1), a jednocześnie odkrywamy, że bycie dobrym to coś więcej, niż bycie miłym i grzecznym.

Dobroć Dobrego Pasterza polega przede wszystkim na odpowiedzialnej trosce o swe owce; na umiejętności proponowania owcom tego, co dla nich – zgodnie z wolą i *nakazem Boga Ojca* (por. J 10, 18) – najlepsze; na gotowości do stanięcia w ich obronie w obliczu nadchodzącego wilka (J 10, 12) lub innego śmiertelnego niebezpieczeństwa, aż po ofiarę z własnego życia, gdyż *Dobry Pasterz gotów jest życie swoje oddać za owce* (J 10, 11), to znaczy umrzeć na krzyżu ze względu na pragnienie zbawienia wszystkich ludzi, również i tych, którzy jeszcze nie są z tej samej *jednej owczarni jednego pasterza* (J 10, 16).

Jakże nie dziękować Dobremu Pasterzowi, któremu tak bardzo zależy na każdym z nas? Jakże nie podziwiać Jezusa, Przewodnika po naszych życiowych drogach, który nigdy nie zostawia nas samych, nie ucieka, nie boi się wilka, nie lęka się przeciwnika, nie obawia się szatana, ale w trosce o naszą teraźniejszość, a jeszcze bardziej w trosce o naszą wieczność, wchodzi z nim w konfrontację, z której wychodzi zwycięsko jako Ten, który *ma moc oddać swoje życie za owce i ma moc je znów odzyskać* (J 10, 18). Jakże nie pójść za Dobrym Pasterzem, który *wzór nam zostawił właśnie po to, abyśmy poszli za Nim Jego śladami* (1 P 2, 21). Jakże nie naśladować Chrystusa w czynieniu daru z samego siebie, poświęcania się z myślą o bliźnich i składania siebie w ofierze. Jakże nie *stracić swego życia z Jego powodu* – z powodu Dobrego Pasterza – po to, by je zachować (Łk 9, 24).

### **Bliskość Dobrego Pasterza**

Im dłużej wpatrujemy się w postać Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza, tym bardziej dochodzimy do przekonania, że mamy do czynienia nie z kimś, kto jest obcym, lecz bliskim, doskonale *znającym swe owce* (J 10, 14). Ta znajomość owiec przez Dobrego Pasterza nie jest znajomością przypadkową, zewnętrzną i powierzchowną. Dobry Pasterz zna nas wszystkich nie tylko z wyglądu, nie z naszego zewnętrznego aspektu, ale zna nas dogłębnie, od wewnątrz, z całą naszą dotychczasową historią życia, z całym naszym aktualnym „teraz” i z całą naszą przyszłością – dzisiaj jeszcze przed nami zakrytą, ale Jemu już znaną.

Warto zauważyć, że w języku greckim – w którym została zapisana przez Apostoła Jana jego wersja Ewangelii Jezusa Chrystusa – słowo *poimén* czyli „pasterz”, składa się z takiej samej ilości sześciu liter, i w dodatku z takich samych sześciu liter, co słowo *poimne* czyli „stado”. Oba słowa „pasterz” i „owczarnia” mają bowiem w grece ten sam temat: *poim*. Różnią się więc między sobą jedynie zamiennością tych samych dwóch ostatnich liter.

W tej zbieżności można dostrzec coś więcej, niż pewnego rodzaju ciekawostkę lingwistyczną, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że Pasterz *poimén*, jakim jest sam Jezus Chrystus, jest Pasterzem bardzo bliskim właśnie *poimne*, swemu ludowi. Ta bliskość Pasterza w stosunku do swojej owczarni jest tak wielka, że Pasterz wprost utożsamia się ze wspólnotą, jakiej przewodzi, o czym świadczą słowa Jezusa wypowiedziane pod murami Damaszku do zionącego nienawiścią ku chrześcijanom Szawła: *Ja jestem Jezus. Ja jestem tym, którego ty prześladujesz* (por. Dz 9, 5).

Co więcej, ta bliskość Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza, w odniesieniu do każdej i każdego z nas, należących do Jego Owczarni, jest ogromna do tego stopnia, że Pasterz, z miłości do swojego Kościoła stał się Barankiem Bożym ku zgładzeniu wszystkich grzechów naszych (por. J 1, 29), Barankiem nieustannie obecnym we wspólnocie wiernych tworzących Kościół jako Jego Głowa (por. Kol 2, 18-19; Ef 4, 15-16).

Umiłowani Diecezjanie wszystkich stanów i powołań!

Niechaj przeżywana dzisiaj Niedziela Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza będzie dla

naszej diecezjalnej wspólnoty okazją do dziękczynienia Panu za Jego nieustanną obecność pośród nas, za Jego dobre pasterzowanie pełne miłości do owiec, odwagi w obliczu zagrożeń i tej bliskości, która staje się Komunią.

Niech Dobry Pasterz wysłucha naszą wspólną modlitwę o nowych, dobrych, gorliwych i licznych robotników na żniwo Pana (por. Łk 10, 2), o kolejnych alumnów dla Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu, o pracowitych duszpasterzy w tej części Winnicy Pańskiej (por. Mt 20, 4), której na imię Diecezja Łowicka.

Kierujemy nadal nasze modlitwy do Pana żniwa (por. Łk 10, 2) przekonani, że On nadal przemawia, wzywa i powołuje; że także w naszych czasach można osobiście doświadczać dobrodziejstwa, dzięki któremu chorzy odzyskują zdrowie (por. Dz 4, 9), a nawracający się grzesznicy dostępują łaski zbawienia, że wciąż warto wznosić konstrukcję życia na fundamentalnym kamieniu, jakim jest Jezus Chrystus (Dz 4, 11); że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka (Dz 4, 10) można żyć pięknie i twórczo, odpowiadając na głos Dobrego Pasterza (por. J 10, 16).

Na takie właśnie, piękne i twórcze przeżywanie każdego dnia życiowego powołania przy boku Chrystusa Dobrego Pasterza, z serca Wam błogosławię: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Łowicz, Niedziela Miłosierdzia Bożego 2015 roku

### ***Homilia biskupa polowego podczas liturgii Wigilii Paschalnej (4 kwietnia 2015 roku)***

Czy warto być dobrym? Czy dobro w życiu zwycięży, czy też jest skazane na przegraną? Liturgia Wigilii Wielkiej Nocy daje odpowiedź na to zasadnicze i zarazem głębokie pytanie. Jezusa nazywano „dobrym”. Bogaty młodzieniec, zadając Nauczycielowi z Nazaretu pytanie, zwrócił się do Niego w ten sposób: „Nauczycielu dobry, co mam czynić...?”. Piotr Apostoł zaświadczył, że Jezus przeszedł przez życie „dobrze czyniąc” (por. Dz 10, 38): uzdrowiał chorych, wskrzeszał umarłych, pocieszał płaczących, a to, co głosił, nazywano „dobrą nowiną”. Piłat w trakcie przesłuchania Jezusa stwierdził: „Ja nie znajduję w Nim żadnej winy” (J 19, 4) – to dobry Człowiek. Syn Boży umierając na krzyżu – nawet wtedy – odpłacał dobrem za zło, prosząc za swoich prześladowców: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Jezus przeszedł przez życie dobrze czyniąc, a jednak został skazany na śmierć i ukrzyżowany. To sprawia, że pytamy: czy w życiu warto być dobrym? Czy podążając drogą dobra nie trafimy na krzyż?

W dziejach naszego narodu znanych jest wiele przykładów, że ludzie dobrzy i szlachetni, słudzy Kościoła i niezłomni obrońcy naszej Ojczyzny, doświadczali dramatu „ukrzyżowania”. Masowe egzekucje wiernych synów II Rzeczypospolitej Polskiej na „niehumanitarnej ziemi”: oficerów Wojska Polskiego, funkcjonariuszy służb mundurowych oraz urzędników państwowych rozpoczęły się w Wielki Piątek, 3 kwietnia 1940 roku. Ojciec Maksymilian Kolbe swoją ofiarną służbę Bogu i człowiekowi zakończył cierpieniem w bunkrze

głodowym i śmiercią z rąk niemieckiego oprawcy w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Rotmistrz Witold Pilecki, gen. August Emil Fieldorf „Nil” i wielu innych – skończyli w dołach śmierci. Ksiądz Jerzy Popiełuszko, który w okresie stanu wojennego zasłużył na miano „dobrego” pasterza, został w bestialski sposób zamordowany. Stąd natarczywie powraca pytanie: czy warto być w życiu dobrym? Jeśli będziesz dobry, zginiesz jak Chrystus, jak ojciec Maksymilian, jak żołnierze niezłomni, jak ksiądz Jerzy. A więc raz jeszcze: po co być dobrym? Liturgia Wielkiej Soboty przynosi nam odpowiedź na to ważne pytanie ludzi każdej epoki. Jezus - „Dobry Człowiek” zmartwychwstał – taka jest radosna nowina dzisiejszego święta. Ten, który przez całe życie był dobry, zmartwychwstał. A więc Dobra nie można zabić. Dobro zabite w piątek – w niedzielę z martwych powstanie. Dobro jest wieczne, ono ciągle zmartwychwstaje. Dobro jest jak to życie, które budzi się na wiosnę z zimowego snu. Życia zabić nie można. Nie można także zabić dobra.

Dzisiejsze święto uczy nas zatem, abyśmy we wszystkich okolicznościach życia byli po prostu dobrzy. Uczy nas ludzkiej szlachetności. Przypomina: miej odwagę być dobrym! Bo to, co w człowieku jest dobre, jest zarazem nieśmiertelne. Cyprian Kamil Norwid napisał, że „z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic”. Bóg powoła do chwały nieśmiertelności tych, którzy w swoim życiu czynili dobro, niejednokrotnie płacąc najwyższą cenę. Życzę każdemu z Was, by spotkanie ze Zmartwychwstałym Jezusem – Nauczycielem dobrym – zaowocowało przede wszystkim pragnieniem pełnienia dobra. Święty Brat Albert mówił, że trzeba być dobrym jak chleb, który leży na stole i z którego każdy może ukroić sobie kromkę, jeżeli jest głodny. Nie martw się, że stracisz, jeśli z kimś podzielisz się tym, co posiadasz. Kromka odkrojona z twojego chleba da siłę Twojemu bratu. Nie martw się, że stracisz, bo oto jesteś zaproszony do stołu, na którym leży Chleb Życia. Zmartwychwstały Jezus daje siebie całego... Bierzcie i jedzcie! Ponadto zapewnia: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). Dobro w zjednoczeniu z Chrystusem ostatecznie odnosi zwycięstwo. Ono ma w sobie zacyzn nieśmiertelności.

† Józef Guzdek  
Biskup Polowy Wojska Polskiego

## DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIC

### Lista biskupa drohiczyńskiego na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 2015

Drodzy Bracia w Kapłaństwie,  
Czcigodne Siostry i Bracia zakonni,  
Kochani Diecezjanie,

*Surrexit Dominus vere*

Przekazuję Wam słowa pozdrowienia wraz z radosną Nowiną: Chrystus prawdziwie zmartwychwstał! Wielka jest ta noc – noc zmartwychwstania Pańskiego – dla świata, dla całej ludzkości i dla każdego z nas. Gdy rodzimy się na tej ziemi szukamy i dążymy do tego, co na niej jest i co jest nam do życia potrzebne. Jezus Chrystus, z którym jednoczymy się przez sakrament chrztu świętego, wytycza nam nową perspektywę. „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych – głosi Paweł apostoł – szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol 3, 1-2). Aby prawdę o tym, co się dzieje z człowiekiem w czasie chrztu, ukazać w sposób jasny i dobitny, w starożytności chrześcijanie budowali chrzcielnicę w kształcie grobu. Kandydat do chrztu zstępował do niej jakby do grobu, by po chrzcie wyjść na drugą stronę – już do nowego życia. Chrzest, zgodnie z zapewnieniem Chrystusa, jest naszym potównym narodzeniem, jest początkiem nowego życia (por. J 3, 1-9).

#### **Radość Zmartwychwstania**

Śpiewamy dzisiaj pieśń: „Wesoły nam dzień dziś nastał...” Wesoły dzień nastaje dla wszystkich i jest dobrem powszechnym, jest darem Boga dla świata. Jednak, czy tak naprawdę w tym dniu wspaniałym wszyscy się radujemy? Dotykamy tutaj swego osobistego stanu duchowego. Każdy bowiem, krocząc drogą swego życia, podchodzi do uroczystości zmartwychwstania indywidualnie. Przeżywając własny los, niesie swe troski i zmartwienia przez dni powszednie i świąteczne. W swym zachowaniu upodabnia się do zatroskanych kobiet z Ewangelii, które idąc do zmarłego i pogrzebanego Chrystusa, martwiły się, kto im odsunie kamień od grobu. Epizod ten przywodzi na myśl problemy własne i świata, które niczym kamienie kładą się ciężarem na nasze serca. Martwimy się wówczas i szukamy kogoś, kto pomógłby nam zdjąć ów kamień i przynieść ulgę. Wszystkie cuda, których dokonywał Jezus przyjmowane były przez lud i uczniów ze zdumieniem i radością. Jedynie śmierć i zmartwychwstanie budziły ich sprzeciw, wątpliwości i przerażenie (por. Mk 16, 8). Zmartwychwstanie nie było powrotem ze śmierci do życia ziemskiego, lecz przejściem przez śmierć do życia wiecznego. Cud ten przekraczał wyobraźnię ludzką i ramy historii.

Jeden z Hindusów w Bombaju otrzymał od misjonarza Pismo Święte. Przeczytał je całe. Długo szukał owego misjonarza, który mu wręczył Biblię. Gdy go odnalazł powiedział: „Przeczytałem całą księgę – dosyć ciekawa. Jednak z tego wszystkiego chciałbym wiedzieć jedno: Czy to jest prawdą, że Jezus Chrystus zmartwychwstał?”

#### **Święto Niedzieli**

Niedziela jest pierwszym dniem tygodnia i ma ścisły związek z tajemnicą Zmartwychwstania Chrystusa oraz dniem Zesłania Ducha Świętego. Jednak dość powszechnie przyjmujemy, że pierwszym dniem tygodnia jest poniedziałek, którego przysłowitowo nie lu-



bimy. W życiu chrześcijańskim ta błędna perspektywa jest szkodliwa. Nie powinniśmy bowiem w duchu poniedziałku przeżywać pozostałych dni tygodnia, w których szukamy jedynie tego, co na ziemi. „Jeśli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy – powiada Paweł apostoł – jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania” (1 Kor 15, 19). Zmartwychwstanie Chrystusa daje realne podstawy do zmiany myślenia i postępowania.

Jako chrześcijanie stajemy się ludźmi zmartwychwstania, ludźmi *dies Domini*, ludźmi dnia Pańskiego. Tę właśnie prawdę podkreśla nazwa niedzieli w języku włoskim. Z kolei określenie niedzieli po rosyjsku przypomina, że ten dzień jest pamiątką zmartwychwstania Chrystusa Pana. Natomiast język polski wskazuje nam, że niedziela jest dniem świętowania i odpoczynku. Nazwa „niedziela” bowiem pochodzi od zakazu pracy ręcznej – nie działać.

20 stycznia 2015 r. przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego i siedmiu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej (PRE) podpisali Apel Kościołów o poszanowanie i świętowanie niedzieli. Napisali: „Fundamentem chrześcijańskiego życia jest wiara w Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, by nas zbawić. Dzięki Niemu otrzymaliśmy Ducha Świętego, by odziedziczyć błogosławione królestwo Ojca. Niedzielne przeżywanie tych wydarzeń, spotkanie ze słowem Bożym i modlitwą, pogłębia i umacnia tę wiarę. Co więcej, Pan Jezus zapewnił: <Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich> (Mt 18, 20). Niedziela, dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, powinna być zatem dniem modlitwy, świętowania, świadectwa. Wypełnia ona duchową prawdę Bożego przykazania: <Pamiętaj, abyś dzień święty święcił> (por. Wj 20, 8–11) – przynajmniej jeden dzień w tygodniu poświęć Bogu, sobie i bliźniemu; wypocznij fizycznie, intelektualnie, duchowo”. Lucjan Boruta, drohiczyński poeta, w wierszu pt. „Niedziela” tak napisał:

„...Chociaż często zwolnić  
przyhamować trzeba.  
Bo tu kościół blisko  
ludem wypełniony.  
Jeszcze Polska żyje  
Polska nie zginęła  
Gdy ten naród Bogu  
oddaje pokłony...”

W duchu i w mocy prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa, pamiątką którego jest niedziela, możemy i powinniśmy przeżywać następne dni tygodnia. Podczas świętowania utrwalamy jedność z Bogiem, umacniamy więzy rodzinne, społeczne i dajemy innym świadectwo naszej wiary. Wszystko zaś to, co się wydarzy i będzie naszym udziałem w następnych dniach – trudy, cierpienia, choroby, bóle, niepowodzenia i sukcesy – nabiera innego znaczenia i sensu.

### **W drodze ze Zmartwychwstałym**

Bracia i Siostry, nie wolno nam żyć jedynie duchem Wielkiego Piątku. Spoglądać na kamień przykrywający grób. Powinniśmy wyruszyć do Emaus, by spotkać się z Jezusem, którego Słowo rozpała serce, a łamany chleb pozwala poznać Tego, który umarł i zmartwychwstał (por. Łk 24, 13-35). Doświadczenie uczniów, idących do Emaus, przenieśmy na każdą niedzielę i święto, abyśmy mogli – wraz z Maryją i apostołami, napełnieni Du-

chem Świętym – sami przeżywać na co dzień radość zmartwychwstania i nieść tę radość światu. Dla ożywienia naszej wiary i nadziei mogą być pomocne spotkania, które będziemy przeżywali.

Aktualnie świętujemy w całym Kościele Rok Życia Konsekwowanego. To okazja do podkreślenia wielkiej roli, jaką spełniają dziś Ojcowie, Siostry i Bracia zakonni, którzy swą modlitwą i pracą wzbogacają Kościół i świat. Do grona osób zakonnych należy Ksiądz Biskup Antoni Pacyfik Dydycz, który w tym roku, 15 sierpnia w Uroczystość Wniebowzięcia NMP będzie obchodził 60. lecie życia zakonnego. Dziękujemy Panu Bogu za Jego posługę i polecamy opiece świętych Franciszka i Antoniego, patronów zakonu Serafickiego. Dnia 25 maja w Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, Głównej Patronki naszej diecezji, będziemy włączali się w coroczny Dzień Modlitw o świętość kapłanów. Zaś 10 czerwca będziemy świętowali Dzień Podlasia wspominając 16. tą rocznicę pobytu św. Jana Pawła II w Drohiczynie. Zaś w następnym 2016 roku, 5 czerwca przypada 25. rocznica ustanowienia naszej Diecezji. W tym samym roku będziemy przeżywać 1050. rocznicę Chrztu Polski oraz spotkanie z papieżem w Krakowie. Modlimy się też w intencjach Ojca Świętego Franciszka oraz Ojców Synodu pochylających nad tematem rodziny. Wydarzenia te wpisują się w rytm roku liturgicznego, który jest naszą wędrówką śladami Jezusa Chrystusa. Życzę wszystkim Kapłanom, Osobom Życia Konsekwowanego i wam Kochani Diecezjanie, by światło Chrystusa chwalebnie zmartwychwstałego rozproszyło ciemności waszych serc i umysłów oraz umocniło was w wierze i miłości.

Na radosne święta Wielkanocne z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

† Tadeusz Pikus  
Biskup Drohiczyński

## IV. FORMACJA LITURGICZNA

Paweł Beyga, Łukasz Wolański

### *Kierunek celebracji Mszy świętej a miejsce krzyża w przestrzeni liturgicznej*

Rozpoczęta ponad pół wieku temu posoborowa reforma liturgiczna doprowadziła do licznych zmian w sposobie celebrowania Mszy Świętej, innych sakramentów oraz sakramentaliów. Transformacji przebiegu obrzędów towarzyszyła reorganizacja układu przestrzeni liturgicznej. Najbardziej zauważalną zmianą, postulowaną przez instrukcję *Inter oecumenici* z 1964 roku było zastąpienie dotychczasowej masy ołtarzowej, zwykle przysuniętej do ściany, ołtarzem w kształcie stołu, który można swobodnie obejść dookoła i przy którym możliwa jest celebracja liturgii przez kapłana zwróconego w stronę wiernych<sup>15</sup>.

Odtąd więc ołtarz zaczął być powszechnie umieszczany pomiędzy celebransem a wiernymi, co stanowiło dla współczesnej liturgii rzymskiej swoiste *novum*. Jednocześnie stało się to źródłem wielu praktycznych i teologicznych trudności. Wśród nich należy przede wszystkim wymienić utratę orientacji<sup>16, 17</sup>, traktowanej dotąd jako bardzo istotny element celebracji oraz pewne zdeprecjonowanie znaczenia krzyża w przestrzeni liturgicznej. Oba te skutki zdają się być efektem nieprawidłowego zrozumienia celu i sensu przeprowadzanych reform oraz oderwania ich od żywej tradycji (tzw. hermeneutyka zerwania), której są częścią. Jedynie w kontekście tradycji, reforma liturgiczna może być pełna i prawidłowo rozumiana (tzw. hermeneutyka ciągłości).

Niniejszej opracowanie stawia sobie za cel wykazanie, iż przywrócenie krzyżowi w przestrzeni liturgicznej centralnej pozycji, poprzez umieszczenie go na środku ołtarza, jest teologicznie uzasadnione. Celowe jest również przypomnienie, że takie postępowanie, wbrew potocznym opiniom, jest w pełni zgodne ze współczesnymi przepisami liturgicznymi. Co więcej, centralne usytuowanie krzyża w odnowionej liturgii wydaje się być nawet ważniejsze niż przed reformą. Pozwala ono bowiem na zniwelowanie aż dwóch powstałych w wyniku praktycznej realizacji reformy problemów, tj. umożliwia przywrócenie liturgii jej orientacji bez ponownej reorganizacji położenia ołtarza w przestrzeni liturgicznej oraz zwraca samemu krzyżowi jego właściwą, centralną pozycję w przestrzeni liturgicznej, przywracając jego związek z ołtarzem.

---

<sup>15</sup> Święta Kongregacja Obrzędów, „*Inter oecumenici*” - Pierwsza Instrukcja o należyтым wykonywaniu Konstytucji o Liturgii Świętej, 1964, nr 91; tekst dostępny online: <http://www.kkbids.episkopat.pl/?id=89> [2 V 2015]; OWMR 299.

<sup>16</sup> Pod pojęciem orientacji należy rozumieć zwrócenie w ściśle określonym kierunku, tj. na wschód (łacińskie słowo *oriens* oznacza *wschód*). Określenie *zorientowany na wschód* stanowiłoby w tym wypadku pleonazm.

<sup>17</sup> Ks. Bogusław Nadolski mówiąc o dawnej zasadzie orientowania celebracji liturgicznej przyznaje, że w odnowionej liturgii ztracono orientację: *Współczesna liturgia nie przywiązuje szczególnej wagi do tej zasady*; B. Nadolski, *Liturgika. I. Liturgika fundamentalna*, Poznań 1989, s. 149.

### 1. Reforma liturgiczna a reorganizacja przestrzeni liturgicznej i jej skutki.

Do czasu reform liturgicznych Pawła VI typowa przestrzeń liturgiczna wyposażona była w stały ołtarz z kamienną mensą, przysuniętą do ściany prezbiterium lub ściany nadstawowej ołtarza. Zwykle znajdował się on u szczytu prezbiterium, w centralnym jego miejscu<sup>18</sup>. Regułą było, iż na ołtarzu znajdowało się tabernakulum<sup>19</sup>. Obowiązkowy element stanowił krzyż usytuowany centralnie, podobnie jak tabernakulum. Dookoła nich znajdowało się zazwyczaj sześć świeczników, symetrycznie rozmieszczonych po obu stronach ołtarzowej nastawy. Wszelkie ozdoby i dodatkowe znaki podkreślały centralny i główny punkt świątyni, jakim był właśnie ów ołtarz, z tabernakulum i krzyżem. To na środku tego ołtarza składano eucharystyczną ofiarę, co czynił będący *in persona Christi Capitis* celebrans, stając między ołtarzem a ludem, a więc przyjmując rolę kapłana-ofiarnika i pośrednika. W Mszach cichych i śpiewanych ołtarz był też miejscem głoszenia Słowa Bożego, w innych formach pozostawał zaś związany z proklamacją Ewangelii<sup>20</sup>.

Odwrócenie kapłana w kierunku wiernych i przeniesienie mensy ołtarzowej na środek prezbiterium stało się źródłem nieznanych dotąd problemów natury technicznej. Bardzo często okazywało się, iż planowane przenoszenie dotychczasowych tabernakulów na nowe, odsunięte od ściany ołtarze jest nierealizowalne w praktyce. Ponieważ w wielu kościołach brak było dodatkowo odpowiednich, bocznych kaplic, które można było uczynić kaplicami Najświętszego Sakramentu, sytuacja stawała się nierozstrzygalna. Dokumenty próbowały zaradzić temu problemowi tworząc sztuczne rozwiązania. Jednym z nich była możliwość pozostawienia tabernakulum niewielkich rozmiarów na środku nowego ołtarza wielkiego (odsuniętego od ściany), które umożliwiłoby celebrowanie w kierunku wiernych<sup>21</sup>. Było to jednak rozwiązanie na tyle niepraktyczne, że zasadniczo nigdy powszechnie się nie przyjęło. Tabernakula pozostały więc w swoich dotychczasowych miejscach. Niekiedy, głównie w nowobudowanych świątyniach, umiejscawiano je w miejscu innym niż szczyt osi nawy głównej świątyni. Wymagało to w którymś momencie odłączenia tabernakulum od ołtarza<sup>22</sup>. W skrajnych przypadkach marginalizowano ich rolę, przenosząc je nawet do przedsionków lub na tył kościoła, co stanowiło w niektórych krajach jedną z wielu szerzących się liturgicznych patologii.

<sup>18</sup> Oczywiście tak usytuowany był ołtarz główny, zwany wielkim. Jeśli w świątyni było więcej ołtarzy, tj. były tzw. ołtarze boczne, praktyka była podobna, choć były to ołtarze zwykle mniej zdobne, mniejsze i przeznaczone do mszy nieuroczystych – bez udziału asysty.

<sup>19</sup> Zwykle na jednym ołtarzu w kościele – zazwyczaj na ołtarzu wielkim. Katedry i znaczniejsze kościoły miały niekiedy oddzielne kaplicę Najświętszego Sakramentu - wtedy tabernakulum znajdowało się na jednym z ołtarzy bocznych – w tejże kaplicy.

<sup>20</sup> Stojąc przy ołtarzu celebrans wysłuchiwał Ewangelię proklamowaną przez diakona.

<sup>21</sup> Święta Kongregacja Obrzędów, *Instrukcja „Eucharisticum mysterium” z 25 maja 1967 r. o kulcie tajemnicy Eucharystycznej*, nr 54-55.

<sup>22</sup> Dawniej tabernakulum musiało koniecznie znajdować się na ołtarzu. Wymóg ten z czasem stał się fakultatywny (*Inaestimabile donum*, nr 24), by ostatecznie zostać właściwie zniesionym, ze względu na teologiczne wskazanie do tego, by na ołtarzu, na którym celebrowane jest Mszę Świętą nie znajdował się już Najświętszy Sakrament (OWMR 315). Jednocześnie zażądano, by w kościele znajdował się tylko jeden ołtarz (OWMR 303). Co ciekawe, wydana w 2004 roku instrukcja *Redemptionis Sacramentum* w nr 130 ponownie bezwzględnie żąda umieszczenia tabernakulum na *środku ołtarza wielkiego lub bocznego, ale naprawdę okazałego*. Ukazuje to, jak wiele trudności towarzyszy zmianom, że sam prawodawca ma problem z utrzymaniem stałości zasad rządzących układem prezbiterium.

Wraz z przeniesieniem części obrzędów do miejsca przewodniczenia i odwróceniem kapłana w stronę wiernych, uznano też za istotne nawiązanie kontaktu wzrokowego kapłana i wiernych, które później dokumenty nazwały określiły mianem *łączości kapłana i wiernych*<sup>23</sup>. Ponieważ nie zwrócono uwagi, że ów kontakt dotyczy jedynie części Mszy Świętej, które kapłan celebruje od miejsca przewodniczenia (obrzędy wstępne i obrzędy zakończenia), w sposób nieuprawniony rozciągnięto go również na liturgię eucharystyczną<sup>24</sup>. W praktyce doszło wtedy do wyrugowania z ołtarza wszelkich przedmiotów, mogących utrudniać ten kontakt wzrokowy w jakimkolwiek momencie trwania liturgii<sup>25</sup>. Dla przykładu, ksiądz Stanisław Araszczyk jest zdania, że choć krzyż powinien być dobrze widoczny dla zgromadzenia liturgicznego, to jednak nie powinien on przesłaniać akcji liturgicznej<sup>26</sup>. W duchu takiego postrzegania przestrzeni liturgicznej, mensä ołtarzową opuściły więc świece, przeniesione w szeroko rozumiane „poblże ołtarza”. Z centralnego miejsca mensy zniknął w końcu krzyż, zajmując pozycję w jego poblżu, czyli zależnie od okoliczności – z boku ołtarza, nad nim lub za nim.

Współcześnie, w powszechnej praktyce<sup>27</sup> celebrans zajmuje centralną pozycję za ołtarzem, zwrócony w kierunku wiernych. Krzyż znajduje się zwykle z boku ołtarza, choć nierzadko spotyka się i sytuacje, w których jest on umieszczony za celebransem. Tabernakulum zajmuje miejsce centralne, choć celebrans stojąc przy ołtarzu stoi do niego tyłem. Czasami znajduje się ono poza osią prezbiterium, czyli nieco z boku, jednak w prezbiterium. W tym ostatnim przypadku, centralne miejsce za ołtarzem, u szczytu prezbiterium, zajmuje wtedy miejsce przewodniczenia, czyli *sedilla*<sup>28</sup>. Takie lub podobne rozmieszczenie w przestrzeni liturgicznej zarówno Najświętszego Sakramentu, jak i różnych znaków obecności Chrystusa, prowadzi do kolejnych komplikacji, silnie wpływających już na przebieg samej celebracji. Oddawanie aktów czci znakom obecności Pana (tzw. rewerencje) stało się trudne w momencie, gdy zaczęły one znajdować się w różnych miejscach. Konieczne stało się sztuczne stworzenie hierarchii określającej ważność tych znaków, a więc i zarazem wybór, które z nich i kiedy mają być czczone. Oczywiście, oddzielenie tabernakulum

<sup>23</sup> OWMR 303.

<sup>24</sup> Bardzo ważna jest tu teologiczna różnica aspektów i ról, jakie ma jeden i ten sam kapłan podczas różnych części jednej liturgii Mszy Świętej. W trakcie obrzędów wstępnych i obrzędów zakończenia kapłan przewodniczy zgromadzeniu, jest jego głową, stad zajmuje miejsce u *sedilli*, u szczytu prezbiterium. Jednak już w trakcie liturgii eucharystycznej dominować zaczyna służebna rola kapłana. Staje się on szczególnym narzędziem działania Boga, gdyż działa jako *alter Christus*, jako *przyobleczony w Chrystusa*, w *zastępstwie Chrystusa*, *będący w Jego Osobie (in persona Christi)* - czy w końcu *używając swojego języka i ręki dostarczając* - jak to wyjaśnia Pius XII w *Mediator Dei*. Staje się więc w szczególnym rozumieniu sługą. Dlatego między innymi na czas liturgii Eucharystycznej celebrujący biskup oddaje mitrę, pastorał a nawet pioskę, a więc oznaki swojej władzy, co ma podkreślić tę różnicę.

<sup>25</sup> Nawet w tym działaniu brakowało konsekwencji. Współcześnie wielu księży nie wyobraża sobie, by krzyż stał na środku ołtarza i „ich zaślaniał”, podczas gdy niemalże żadnemu z nich nie przeszkadza zasłaniający ich i po części akcję liturgiczną, nie mający żadnej symboliki ani liturgicznego znaczenia mikrofon ołtarzowy, nierzadko sporych rozmiarów – dawniej wręcz toporny.

<sup>26</sup> S. Araszczyk, *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza w odnowionej liturgii Soboru Watykańskiego II*, Opole 2007, s. 223.

<sup>27</sup> Autorzy zdają sobie sprawę, iż praktyka taka jest w niektórych punktach sprzeczna z obowiązującymi przepisami. Niemniej jest dominująca, a forma sprawowanej liturgii jest taka, jak tę liturgię się *de facto* sprawuje, nie zaś jak teoretycznie sprawowana być powinna.

<sup>28</sup> OWMR 310.

od ołtarza ma swoje oczywiste zalety<sup>29</sup>, odbyło się jednak zbyt dużym kosztem. Podkreślono jeden znak tracąc kilka innych, nie mniej ważnych.

W celebracji Mszy Świętej Najświętszemu Sakramentowi obecnemu w tabernakulum cześć przez przyklęknięcie oddaje się tylko na początku celebracji i na samym końcu<sup>30</sup>, ołtarz jest zaś punktem, na którym skupia się cała celebracja, co podkreślają ucałowania na początku i końcu celebracji, okadzenia i głębokie ukłony<sup>31</sup>. Nierzadkie są sytuacje, w których kapłan rozpoczynając Mszę Świętą udaje się do prezbiterium i stając pomiędzy ołtarzem a tabernakulum oddaje najpierw cześć *Sanctissimum* (pozostając plecami do ołtarza), a następnie pochylony całuje ołtarz (będąc wtedy tyłem do tabernakulum). Taki układ przestrzeni liturgicznej sprawia dużo więcej podobnych trudności, choć przebieg celebracji zwraca uwagę na lud, celebransa, Słowo Boże i ołtarz. Wszystkim tym elementom oddaje się znaki czci, np. poprzez okadzanie czy ucałowanie<sup>32</sup>.

Cześć znakowi krzyża oddawana jest zasadniczo tylko przy okazji okadzania ołtarza<sup>33</sup>. Jako że Msze „z asystą” należą w parafialnej praktyce do rzadkości<sup>34</sup>, krzyż zasadniczo pozostaje w liturgii mszalnej znakiem obecnym, ale w hierarchii oddawanej czci, powstałej na skutek zmian, kompletnie pomijanym<sup>35</sup>. Efekt ten nie był celem ani założonym skutkiem reformy liturgicznej. Stał się nim niejako przypadkowo, stanowiąc zarazem jeden z większych cieni tej reformy.

## 2. Teologiczne uzasadnienie centralnego miejsca krzyża w liturgii.

Burzliwa dyskusja, jaka wciąż trwa w różnych środowiskach kościelnych, dotycząca słuszności teologicznej przeprowadzonych reform, prowadzona jako porównanie starego i nowego porządku Mszy, została w większości przypadków splycona i sprowadzona do zupełnie sztucznego, nigdy nie istniejącego problemu. Czy kapłan powinien celebrować liturgię w kierunku wiernych – *versus populum, facie ad populum* (przy okazji pozostając tyłem do np. tabernakulum)? Czy może powinien raczej być zwrócony do nich plecami, a właściwie być zwróconym w kierunku ołtarza, krzyża, i Najświętszego Sakramentu obecnego w tabernakulum – *versus Deum, versus orientem*? Jest to jednak, jak podkreśla Louis Bouer cytowany przez Josepha Ratzingera, nieprawidłowe przedstawienie problemu: *Nigdy i nigdzie wcześniej (tzn. przed XVI wiekiem) nie można znaleźć wskazania na to, czy przypisywano jakiegokolwiek znaczenie lub też czy w ogóle poświęcano uwagę pytaniu o to, czy kapłan celebrując Mszę św. powinien mieć lud przed sobą czy też za sobą. Profesor Cyrille Vogel dowiódł, że jeśli w ogóle przywiązywano do czegoś wagę, to do tego właśnie, czy kapłan*

<sup>29</sup> Pozwala przede wszystkim skupić uwagę wiernych na celebracji Ofiary Eucharystycznej, na jej uobecnieniu i złożeniu, które dokonują się w liturgii tu i teraz.

<sup>30</sup> OWMR 274.

<sup>31</sup> OWMR 169, 123, 173, 186, 211, 251, 256, 272.

<sup>32</sup> OWMR 123, 134, 169, 173, 175, 186, 251, 256, 262, 272, 273.

<sup>33</sup> OWMR 144, 173, 178, 190, 211, 277.

<sup>34</sup> W trakcie jakiegoś odsetku niedzielnych i świątecznych Mszy używa się dymiącej kadzielnicy?

<sup>35</sup> Tymczasem J. Nowowiejski opisując współczesną sobie praktykę liturgiczną pisał: Krzyżowi ołtarzowemu podczas czynności liturgicznych, tj. gdy się przed ołtarzem nabożeństwo odprawia, oddaje się cześć przez uklęknięcie na jedno kolano. Tylko prałaci, kanonicy katedralni, oraz celebrans (...) pokłon głęboki ciała oddają krzyżowi, J. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kościoła Katolickiego*, t. I, Warszawa 1893 (reprint 2010), s. 1061.

powinien odmawiać *Modlitwę eucharystyczną oraz inne modlitwy skierowane na Wschód* (...). Nawet jeżeli ukierunkowanie kościoła pozwalało kapłanowi modlić się przy ołtarzu twarzą w kierunku ludu, to i tak nie wolno nam zapominać, że nie tylko kapłan zwracał się na Wschód, ale i całe zgromadzenie<sup>36</sup> wraz z nim. (...) <sup>37</sup>.

W *Duchu Liturgii* J. Ratzinger mocno podkreśla znaczenie ukierunkowania modlitwy liturgicznej chrześcijan w kierunku wschodu, wysuwając wiele argumentów. Porównując budowę synagogi i świątyni chrześcijańskiej, zauważa on, że jak modlitwa wyznawców judaizmu była skierowana ku Jerozolimie, tak chrześcijanie spoglądają podczas modlitwy na wschód. Jest on bardzo ważnym symbolicznym kierunkiem w Biblii. Na wschodzie znajdował się ogród Eden<sup>38</sup>; tam wschodzi codziennie słońce<sup>39</sup>, które symbolika chrześcijańska utożsamia z samym Chrystusem – *Słońcem nie znajdującym zachodu*<sup>40</sup>; tam czci się Pana<sup>41</sup>; to ze wschodu przybyli Mędrcy, którzy nawiedzili narodzonego w Betlejem Jezusa, idąc za gwiazdą, która rozbłysła na wschodzie<sup>42</sup>; ze wschodu w końcu nadejdzie Syn Człowieczy, którego oczekujemy<sup>43</sup>.

Najistotniejszym przedmiotem w każdej synagodze są zwoje Tory, czyli Pięcioksięgu. Są one przechowywane w świętej skrzyni, zwykle wbudowanej we wschodnią ścianę synagogi zwróconą ku Jerozolimie, ku Świątyni Jerozolimskiej<sup>44</sup>. Ku tej skrzyni zwracają się wszyscy w synagodze. Stanowi ona odniesienie do Arki Przymierza. Na orientację świątyni żydowskiej wskazuje opis w Księdze Proroka Ezechiela<sup>45</sup>, gdzie świątynia ma ogrodzony obszar na jej przedzie, czyli na wschodzie. Tam, gdzie w synagodze znajduje się symboliczna skrzynia, świątynia chrześcijańska posiada ołtarz, na którym celebrując Eucharystię już nie symbolicznie, lecz w pełni realnie wkracza się w rzeczywistość niebiańską, w Boską liturgię, dostępuje się aktu adoracji Chrystusa. Przez ołtarz wschód, ku któremu wszyscy się zwracają, wkracza do wspólnoty modlących się ludzi. Ołtarz otwiera więc wspólnotę na niebo, nie zaś zamyka, jak twierdzą niektórzy<sup>46</sup>.

Ponieważ ziemską liturgia stanowi przedsmak liturgii niebiańskiej, istnieją między nimi liczne związki. Liturgia ziemską jest przede wszystkim obrazem liturgii niebiańskiej<sup>47</sup>, której opisy znajdujemy na kartach Apokalipsy<sup>48</sup>. Liturgia jest świętą wymianą, relacją jaka

<sup>36</sup> Co więcej, A. Nowowiejski opisuje, iż w pierwszych wiekach istniały kościoły o układzie odwróconym, tj. tak usytuowane, że kapłan stojąc za ołtarzem był odwrócony ku wschodowi, ale wierni byli skierowani ku zachodowi. Na ofiarowanie i inne części liturgii odwracali się oni jednak ku wschodowi (a więc tyłem do ołtarza!). Tłumaczy to brak orientacji wielu rzymskich bazylik; *Wykład Liturgii* ..., op. cit., s. 136.

<sup>37</sup> L. Bouyer, *Architektura i liturgia*, cytata za: J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2007, s. 96.

<sup>38</sup> Rdz 2, 10.

<sup>39</sup> Ps 19, 2-7; Ps 97, 11; Ps 112, 4; Prz 4, 18; Łk 1, 78; Mt 5, 45; Ba 5, 5.

<sup>40</sup> Por. *Orędzie wielkanocne w: Mszał rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986.

<sup>41</sup> Iz 24, 15.

<sup>42</sup> Mt 2, 1-9.

<sup>43</sup> Mt 24, 27.

<sup>44</sup> W krajach na wschód od Jerozolimy skrzynia ta znajduje się po stronie zachodniej.

<sup>45</sup> Ez 41, 14.

<sup>46</sup> Działa to też w drugą stronę – krąg wiernych nie może zamykać otwartego nieba.

<sup>47</sup> Hbr 9, 1-25.

<sup>48</sup> Ap 8, 2-5.

zachodzi pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. Jest to relacja Boga z człowiekiem. Nie ogranicza się ona jednak do uczestnictwa tylko tych dwóch, ale wiąże się z obcowaniem świętych i obecnością aniołów, co podkreślają konkluzje większości prefacji mszalnych<sup>49</sup>. Jak zauważa J. Ratzinger, liturgia nie dokonuje się w świecie ani przestrzeni stworzonej przez człowieka. Jest ona nieogarnięta – niejako kosmiczna. Skierowanie na wschód zwraca nam uwagę na ów kosmos, który również włącza się w modlitwę, oczekując odkupienia<sup>50</sup>.

Choć początki modlitwy skierowanej ku wschodowi są dzisiaj niemożliwe do umiejscowienia w czasie, to jednak bez wątpienia należą one do tradycji apostołskiej<sup>51</sup>. Istotnie, istnieje wiele świadectw tego faktu. Urodzony w II wieku Klemens Aleksandryjski stwierdza: *A ponieważ obrazem dnia narodzin jest wschód słońca i stąd rozlewa się światło, początkowo „rozbłyśły w ciemności”<sup>52</sup>, a z kolei ludziom trwającym w niewiedzy, „zalsnił”<sup>53</sup> dzień poznania prawdy na wzór słońca, więc modlitwy wnosimy w kierunku wschodu jutrzeńki<sup>54</sup>*. Współczesny mu Tertulian również wspomina o tej praktyce: *Opinię mają o nas i słońce uważają za naszego boga (...) podejrzenie to stąd pochodzi, ponieważ jest rzeczą wiadomą, że my modlimy się zwróceniu ku wschodowi (...)*<sup>55</sup>. *Konstytucje Apostolskie* z IV wieku pouczają: *A co się tyczy domu (kościół), to niech będzie podłużny, zwrócony ku wschodowi z pastoforiami po obu bokach, od strony wschodniej, aby był podobny do okrętu. (...) Potem mają wszyscy zwrócić się ku wschodowi i, po odejściu katechumenów i pokutników, zanosić modły do Boga, „który wstąpił na niebiosa niebios, na wschód słońca”<sup>56</sup> i przypomnieć sobie dawne posiadanie raju położonego także na wschodzie, skąd człowiek został dlatego wypędzony, że usłuchawszy rady węża wzgardził Bożym przykazaniem<sup>57</sup>*.

Szereg teologicznych aspektów związanych ze wschodem porusza Jan z Damaszku: *Zwracamy się podczas modlitwy twarzą na wschód (...). Chrystusa Pisma nazywają „Słońcem sprawiedliwości”<sup>58</sup> i „Wschodem” – dlatego obieramy wschód, kiedy oddajemy Mu cześć (...). I jeszcze mówi Pismo: „Założył Bóg raj w Edenie na wschodzie”<sup>59</sup> – stąd to w tęsknocie za dawną ojczyzną i z oczami w nią utkwionymi modlimy się do Boga. Także namiot Mojżeszowy miał od strony wschodniej zastłonę i przeblagalnię (...). Również ukrzyżowany Pan zwrócony był twarzą na zachód i dlatego w modlitwie zwracamy się tak, by na Niego patrzeć. Również wstępując do nieba, unosił się ku wschodowi (...), a podobnie też tak przyjdzie, co*

<sup>49</sup> (...) *et ideo cum Angelis et Archangelis, cum Thronis et Dominationibus, cumque omni militia caelestis exercitus, hymnum gloriae tuae canimus, sine fine dicentes* – (...) dlatego z aniołami i archaniołami, z tronami i panowaniami, ze wszystkimi chórami niebios, głosimy twoją chwałę nieustannie wołając (z bliżej nieznanym powodem polskie tłumaczenia słów prefacji zawierają często konkluzje, które są skrócone).

<sup>50</sup> *Duch liturgii*, op. cit., s. 86.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>52</sup> 2 Kor 4, 6.

<sup>53</sup> Mt 4, 16.

<sup>54</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, tł. J. Niemirska-Pliszyńska, Warszawa 1994, VII:43, 6-7.

<sup>55</sup> Tertulian, *Apologetyk*, tłum. J. Sajdak, Poznań 1947, XVI: 9-11.

<sup>56</sup> Ps 67, 34 wg. LXX.

<sup>57</sup> *Konstytucje Apostolskie*, cytat za: *Eucharystia pierwszych chrześcijan – Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii*, opr. M. Starowieyski, Kraków 1987, s. 255.

<sup>58</sup> Mt 3, 20.

<sup>59</sup> Rdz 2, 8.



i sam Pan zapowiedział: „Jak błyskawica, która wychodzi ze wschodu i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego”<sup>60</sup>. Ponieważ więc oczekujemy Jego przyjścia, modlimy się zwróceniu ku wschodowi<sup>61</sup>. Kolejnych argumentów dostarczają nam kolejni Ojcowie Kościoła: Orygenes, Pseudo-Justyn Męczennik, Pseudo-Hipolit, Cyryl Jerozolimski, Bazyl Wielki, Metody z Olimpu, Andrzej z Krety czy Leon Wielki<sup>62</sup>.

Orientacja celebracji liturgicznej wiąże się z licznymi kolokacjami. I tak, gdy Mszę w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego celebrowano na wschód, Ewangelia głoszona jest na północ. *Ewangelię głosi się w kierunku ciemności, gdzie jeszcze nie dotarło światło Ewangelii; w kierunku ludzi żyjących w mroku, którzy nie poznali światła Zmartwychwstałego; w stronę nocy, gdzie panują jeszcze moce ciemności. To niezwykle uderzająca i ważna prawda; Ewangelii nie głosi się na południe, gdzie żyją ludzie w świetle Chrystusowej miłości, święci, pobożni i nawróceni. Z Ewangelią trzeba wejść w mrok.*<sup>63</sup> Przed skutkami utraty orientacji w liturgii przestrzegał znany, polski liturgista Julian Nowowiejski: *Zresztą, kto symbol orientacji kościoła usunie, i inne symbole w kościele musi zmienić. Wielki łuk ponad amboną nie będzie już łukiem tryumfalnym; nie będzie się już wychodziło z nawy, jako z porządku niższego, aby wejść do porządku wyższego, który przedstawia chór i sanktuarium, skierowane ku wschodowi*<sup>64</sup>.

Analizując wielowiekową praktykę Kościoła oraz liczne źródła biblijne i tradycję, należy stanowczo stwierdzić, że utrata orientacji liturgii stanowi cięń kładący się na praktycznej realizacji posoborowej reformy. Co jednak należałoby dzisiaj uczynić? Czy przywrócić stary porządek liturgiczny, czy może da się postąpić w prostszy sposób? J. Ratzinger proponuje następujące rozwiązanie: (...) *Celebracja ku wschodowi, ku Chrystusowi, który przychodzi, należy do tradycji apostoelskiej. Jestem jednak przeciw ciągłej rewolucji w kościołach; przebudowano obecnie tak dużo kościołów, że zaczynanie od nowa w tej chwili nie wydaje mi się odpowiednie. Ale jeśli na ołtarzu byłby zawsze krzyż, krzyż dobrze widoczny, jako punkt odniesienia dla wszystkich, dla kapłana i dla wiernych, mielibyśmy nasz wschód, gdyż w końcu to Ukrzyżowany jest chrześcijańskim wschodem; i bez gwałtu można by – jak mi się wydaje – zrobić rzecz następującą: dać jako punkt odniesienia krucyfiks, Krzyż, a w ten sposób nowe zorientowanie liturgii. Myślę, że nie jest to rzecz czysto zewnętrzna: jeśli liturgia realizuje się w zamkniętym kręgu, jeśli jest tylko dialog kapłan–lud, jest to fałszywa klerykalizacja i brak wspólnej drogi do Pana, ku któremu zwracamy się wszyscy. Zatem przyjęcie Pana za punkt odniesienia – dla wszystkich: dla kapłana i dla wiernych – wydaje mi się rzeczą ważną oraz całkowicie możliwą do wykonania i zrealizowania*<sup>65</sup>.

Warto tu przy okazji podkreślić, że po wyborze kardynała Józefa Ratzingera na papieża, on sam, już jako Benedykt XVI, od listopada 2007 roku stosował konsekwentnie

<sup>60</sup> Mt 24, 27.

<sup>61</sup> Jan Damasceński, *Modlitwa twarzą ku wschodowi*, w: L. Malunowiczówna, L. Gładyszewski, *Antologia modlitwy wczesnochrześcijańskiej*, Lublin 1993, s. 154-155.

<sup>62</sup> T. Kwiecień, *Modlitwa w stylu retro*, Poznań 2008, s. 56-65.

<sup>63</sup> J. Klimczyk, *List o głoszeniu Ewangelii na północ*; tekst dostępny online: <http://mateusz.pl/mt/kja/kja-np.htm> [1 V 2015].

<sup>64</sup> *Wykład liturgii...*, op. cit., s. 137.

<sup>65</sup> J. Ratzinger, *Bilans i perspektywy - podsumowanie Dni Liturgicznych w Opactwie Matki Bożej w Fontgombault* [24 VII 2001], w: *Christianitas* (2001) nr 9, s. 148.

w papieskiej liturgii takie właściwe ustawienie krzyża na środku ołtarza. Jest ono zresztą nadal praktykowane przez papieża Franciszka, i stało się dosyć powszechne m.in. w Rzymie.

Wspomniane zmiany dokonane za pontyfikatu Benedykta XVI były celowe, przemyślane, a ich realizacja zaplanowana. Ksiądz Guido Marini, papieski ceremoniarz, omawiając obrzędy papieskiej liturgii, w wywiadzie udzielonym włoskiej gazecie *Il Tempo*, stwierdził, iż właśnie jedną z ważniejszych zmian (...) było umiejscowienie krucyfiksu na środku ołtarza, by wskazać, że celebrans i zgromadzenie wiernych nie patrzą na siebie, ale razem patrzą na Pana (...)<sup>66</sup>. W wywiadzie dla włoskiego miesięcznika *Radici Cristiane* podaje on dodatkowy powód przemawiający za centralnym umiejscowieniem krzyża: *Związek ołtarz-krzyż pozwala lepiej uwypuklić ofiarny wymiar Mszy Świętej, której znaczenie jest zawsze fundamentalne, spontaniczne i zatem wymagające znalezienia w rycie dobrej i widzialnej ekspresji*. Zdaniem Papieskiego Ceremoniarza, kwestia kierunku liturgicznego podczas celebracji eucharystycznej i praktyczny również sposób, w jaki kierunek ten przybiera formę, ma wielkie znaczenie, ponieważ dzięki niemu zespała się fakt teologiczny i antropologiczny, eklezjastyczny i wraz z nimi osobista duchowość<sup>67</sup>. G. Marini, podobnie jak sam J. Ratziner, odrzuca argumenty przeciwne ustawieniu krzyża na środku ołtarza, takie jak to, iż zasłaniałby on celebransa oraz toczącą się na ołtarzu akcję liturgiczną. W trakcie jednego ze swoich wykładów papieski ceremoniarz napomina: *Nie twierdźmy więc, że wizerunek Ukrzyżowanego zasłania wiernym widok kapłana, bo przecież w tym momencie sprawowania liturgii nie mają oni patrzeć na celebransa (...). Krucyfix nie zasłania nam widoku – wprost przeciwnie, poszerza nam horyzonty, byśmy mogli ujrzeć świat Boga*<sup>68</sup>.

### 3. Miejsce krzyża w prawodawstwie liturgicznym.

Niestety, w Polsce mimo wieloletniego przykładu ze strony ostatnich dwóch papieży, nie nastąpiło przywrócenie krzyżowi odpowiedniejszego miejsca w celebracji Mszy Świętej. Wiąże się to zapewne z powszechnym funkcjonowaniem w obiegu różnych „teologicznych” mitów.

Pierwszym jest wspomniane już błędne przekonanie, że kapłan powinien mieć możliwość nieustannego kontaktu wzrokowego z wiernymi<sup>69</sup>. Tymczasem żaden dokument nie stawia takiego żądania w odniesieniu do liturgii eucharystycznej, a więc tej części Mszy Świętej, którą sprawuje się przy samym ołtarzu. Dodatkowym źródłem problemu jest też to, że w Polsce w bardzo wielu świątyniach nadal liturgię sprawuje się nie w pełni prawidłowo. Jednym z bardzo powszechnych mankamentów jest nawyk celebrowania obrzędów wstępnych<sup>70</sup> od ołtarza, zamiast od miejsca przewodniczenia<sup>71</sup>. Podobnie jest w przypadku obrzędów zakończenia, choć tu formalnie dopuszczalne jest celebrowa-

<sup>66</sup> G. Marini, *Rozwój z poszanowaniem Tradycji – wywiad udzielony dla włoskiej gazety „Il Tempo”* [XII 2008], tłum. A. Zuba, w: ks. Guido Marini, *Sluga Liturgii*, opr. B. Krzych, s. 73.

<sup>67</sup> G. Marini, *Między ciągłością a rozwojem – wywiad udzielony dla „L’Osservatore Romano” w związku ze zmianą paliusza papieskiego* [VI 2008], tłum. A. Zuba, w: Ibidem, s. 64.

<sup>68</sup> G. Marini, *Wstęp do Ducha liturgii – wykład w czasie konferencji dla kapłanów* [6 I 2010], tłum. A. Kaźmierczak, w: Ibidem, s. 52.

<sup>69</sup> Jest to skutek nadmiernego wyeksponowania znaczenia dialogu kapłana i wiernych, przy jednoczesnym niedoceniu wspólnego, równoległego dialogu kapłana i wiernych w modlitwie do Boga.

<sup>70</sup> Rzeczywiście, elementy tej części liturgii, takie jak pozdrowienie, wprowadzenie czy zachęta do aktu pokuty, wymagają nawiązania pewnej relacji między kapłanem i wiernymi.

<sup>71</sup> OWMR 50, 124, 164.

nie ich od ołtarza<sup>72</sup>. Jak stwierdził J. Ratzinger: *Do prawdziwie absurdalnych zjawisk ostatnich dziesięcioleci zaliczam fakt, że krzyż jest odstawiany na bok, aby nie zasłaniał kapłana. Czy krzyż przeszkadza Eucharystii? Czy kapłan jest ważniejszy od Chrystusa? Ten błąd należy naprawić możliwie jak najszybciej; da się to zrobić bez konieczności ponownych przebudowań*<sup>73</sup>.

Drugim źródłem takiego zaniechania jest ciągle funkcjonowanie abstrakcyjnego pojęcia *ducha soboru*, rozumianego jako pewien zbiór idei i tez, które choć nie są zawarte w żadnych dokumentach Kościoła, to są w opinii niektórych możliwe do wyczytania między wierszami dokumentów. Ponieważ niemalże każdy odczytuje je odmiennie, powołując się przy tym na *teologię w duchu posoborowym*, prywatne i słabo uzasadnione merytorycznie opinie zyskują w potocznym obiegu autorytet równy niemalże samym dokumentom soborowym. Jednym z wielu takich mitów jest postrzeganie wspólnoty liturgicznej jako kręgu<sup>74</sup>, co jednak w szerszej perspektywie sprawia, że kilka wspólnot eucharystycznych stanowi niezależne, oddzielne grupy, w przeciwieństwie do przypadku, gdy wierni w kilku miejscach uczestniczą we Mszach Świętych celebrowanych z zachowaniem zasad orientacji. W tym ostatnim przypadku wszyscy zwróceniu są w tym samym kierunku, mimo odmienności miejsca celebracji. Dobitnie podkreśla to jedność i jedność Ofiary Eucharystycznej.

Trzecim mitem jest próba zredukowania roli ołtarza jedynie do stołu uczty, co w zewnętrzny aspekt wiążę się z koniecznością przybrania przezeń formy możliwie zbliżonej do zwykłego stołu. Stąd też ołtarz, by przypominał stół, nie może być zastawiony zbędnymi przedmiotami. Przepisy pozostawiają pełną dowolność<sup>75</sup> w kwestii umieszczenia krzyża na ołtarzu, lub w jego pobliżu: *Na ołtarzu lub obok niego na czas każdej celebracji stawia się przynajmniej dwa świeczniki z zapalonymi świecami; może ich być więcej: cztery lub sześć, zwłaszcza w niedzielę albo obowiązujące święto, lub gdy celebruje biskup diecezjalny, siedem. Również na ołtarzu lub w jego pobliżu ma się znajdować krzyż z wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego*<sup>76</sup>. Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza opisując poświęcenie ołtarza również pozostawiają powyższą dowolność: *Do obrzędów (...) należy przygotować: (...) krzyż ołtarzowy, chyba że w prezbiterium znajduje się już krzyż lub krzyż procesyjny, umieszcza się w pobliżu ołtarza*<sup>77</sup>. *Co więcej, pontyfikał wskazuje, że w trakcie obrzędów położenia kamienia węgielnego lub rozpoczęcia budowy kościoła, dokładnie w miejscu, gdzie ma znajdować się ołtarz, należy umieścić odpowiedniej wielkości krzyż*<sup>78</sup>. Jak podaje wprowadzenie do Obrzędów poświęcenia ołtarza, ołtarz jest stołem jednocześnie ofiary i uczty: *Chrystus Pan, ustanawiając pod postacią uczty ofiarniczej pamiątkę ofiary, którą miał złożyć Ojcu na ołtarzu krzyża, uświęcił stół ofiarny, przy którym mieli gromadzić się*

<sup>72</sup> OWMR 165.

<sup>73</sup> *Duch liturgii*, op. cit., s. 77.

<sup>74</sup> Który z natury rzeczy jest zamknięty.

<sup>75</sup> Choć jeszcze w 1964 roku instrukcja *Inter oecumenici* wspominała, iż ustawienie krzyża i świec było możliwe obok ołtarza, to jednak jedynie za zgodą ordynariusza miejsca. Normą pozostawało więc niejako umiejscowienie krzyża i świec na samym ołtarzu. *Inter oecumenici*, op. cit., nr 94.

<sup>76</sup> OWMR 117.

<sup>77</sup> *Obrzędy Poświęcenia ołtarza* nr 27, w: *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza; Obrzędy Błogosławieństwa Kościoła* nr 5, *ibidem*.

<sup>78</sup> *Obrzędy położenia kamienia węgielnego lub rozpoczęcia budowy kościoła* nr 6, *ibidem*.

*wierni, by uczcić Jego Paschę. Ołtarz jest więc stołem ofiary i uczyty, na którym kapłan, przedstawiający Chrystusa Pana, dokonuje tego samego, co Chrystus uczynił i przekazał swoim uczniom, aby czynili na Jego pamiątkę<sup>79</sup>.*

Niestety, wbrew powyższym przepisom liturgicznym, powszechnie błędnie uważa się ustawienie krzyża i świec obok ołtarza za rozwiązanie liturgicznie poprawniejsze, niż umieszczenie ich na samym ołtarzu. Mniemanie to ma zapewne swoje źródło w nowym, nieznanym liturgii rzymskiej, specyficznym postrzeganiu godności ołtarza, które pojawiło się raczej nieuprawnienie na pewnym etapie reformy liturgicznej. Zdaniem niektórych, podkreśla ją unikanie stawiania na nim jakichkolwiek przedmiotów<sup>80</sup>. O ile rzeczywiście, nie powinno się składać na mensie ołtarza np. kwiatów<sup>81</sup>, o tyle krzyż stanowi z ołtarzem, jak już wspomniano, teologiczną całość. Stół ołtarzowy wskazuje na wymiar uczyty, krzyż zaś wskazuje na jej ofiarny charakter. Świece z kolei służą podkreśleniu znaczenia obu tych znaków, stanowiąc jednocześnie też dodatkowy, samodzielny znak światła.

Reasumując – przepisy liturgiczne pozwalają zarówno na umieszczenie krzyża i świec na samym ołtarzu, jak i w jego pobliżu. Prawnie obie formy są równie dozwolone, jednak argumenty teologiczne oraz przykład praktyki papieża Benedykta XVI i Franciszka wskazują, że doskonalszym jest umieszczenie krzyża na samej mensie ołtarza w jej centrum, wraz z umieszczonymi dookoła niego symetrycznie świecami.

Zdaniem autorów, warto byłoby podjąć starania, by również w Polsce podjąć się trudu naśladowania watykańskiej praktyki ostatnich lat opisanej w niniejszym artykule materii.

<sup>79</sup> *Obrzędy poświęcenia ołtarza* nr 3, ibidem.

<sup>80</sup> Autorzy znają przypadki, gdy w imię specyficznie rozumianej liturgicznej poprawności celebrowano liturgię na ołtarzu, na którym nie było nawet mszału z podstawą, gdyż księga ta została uznana za zbyt „niegodną” złożenia na mensie. W efekcie przez całą liturgię eucharystyczną ministrant trzymał na rękach kapłanowi mszał. Jest to jaskrawy przykład absurdu, do którego prowadzi niewłaściwe rozłożenie akcentów. W innych przypadkach pojawia się druga skrajność. I tak normą w Polsce jest to, że gdy kapłan ma celebrować Mszę dla wiernych, a brak ministranta (choć OWMR 272 żąda, by do Mszy z udziałem wiernych służył choćby jeden ministrant, jego brak jest częsty w większości parafii), na ołtarzu umieszcza się nie tylko kielich wraz z paramentami, ale również ampułki, lavabo itd. – wszelkie przedmioty, które kapłan (szczególnie młody i zdrowy) mógłby sobie zwykle sam przynieść z kredensji. Jest to skutek zwykłego lenistwa.

<sup>81</sup> OWMR 305.

## Ks. Ireneusz Celary

### *Potrzeba czuwania nad pobożnością ludową, to znaczy planowania jej w ramach parafialnego duszpasterstwa*

Jeśli człowiek ma czuć satysfakcję z życia, nie powinno ono wyglądać jak jakiś zbiór przypadków. Człowiek pragnie bowiem nadać swemu życiu, a więc także i swojemu działaniu, konkretny kształt. Nie można jednak działać skutecznie, nie posiadając wytyczonego celu, a co za tym idzie – sprecyzowanego planu postępowania. Sukcesy odnosi tylko ten, kto orientuje się, ku czemu zmierza oraz w jaki sposób chce osiągnąć wyznaczony cel. Sukcesy osiąga ten, kto potrafi planować oraz systematycznie dążyć do spełnienia powziętych zamiarów<sup>82</sup>. Wszystko to odnosi się również do działalności duszpasterskiej Kościoła, który mając do dyspozycji określone środki, powinien planować swoją przyszłość oraz określać taktykę działania<sup>83</sup>, aby wypełnić na ziemi misję powierzoną mu przez swego założyciela, Chrystusa, której kresem jest wypełnienie się Królestwa Bożego<sup>84</sup>.

Kościół posiada określone struktury (diecezje, dekanaty, parafie), przy pomocy których realizuje swoją misję. Potrzebuje także odpowiedniej organizacji, czyli planowania oraz podziału pracy<sup>85</sup>. Wszelkie działanie w poszczególnych jednostkach kościelnych powinno służyć budowaniu *communio*<sup>86</sup> oraz urzeczywistnianiu jego *missio*<sup>87</sup>. Planowanie jest zatem przejawem aktywności duszpasterskiej, dzięki której Kościół realizuje swe posłannictwo oraz urzeczywistnia się w diecezjach i parafiach<sup>88</sup>.

<sup>82</sup> Por. R. Hajduk, *Czynić prawdę (Ef 4, 15). Elementy teologii pastoralnej fundamentalnej*, Olsztyn 2010, s. 174; zob. M. E. Aigner, Supervision, w: *Grundbegriffe der Pastoraltheologie*, red. M. E. Aigner, A. Findl-Ludescher, V. Prüller-Jagenteufel, München 2005, s. 198-199.

<sup>83</sup> Por. J. Mariański, *Życie parafii*, Wrocław 1984, s. 32-33; zob. F. Woronowski, *Teologia duszpasterstwa liturgicznego*, Łomża 1977, s. 7; K. Berkel, *Planung. Sozialwissenschaftlich*, w: *Lexikon der Pastoral*, red. K. Baumgartner, P. Scheuchenpflug, Bd. II, Freiburg i. B. 2002, kol. 1327-1328; A. Findl-Ludescher, *Organisationsformen von Seelsorge*, w: *Grundbegriffe...*, s. 153-154.

<sup>84</sup> W Liście apostolskim *Novo Millennio ineunte* z 6 stycznia 2001 roku Jan Paweł II wezwał cały Kościół na początku trzeciego tysiąclecia do zacierpnięcia nowych energii „dla chrześcijańskiego życia” opartego na przeświadczeniu, że zmartwychwstały Chrystus jest obecny pośród nas. Papież podkreślił, że nie chodzi tylko o wyszukiwanie nowych programów duszpasterskich, gdyż chrześcijański program skupiony wokół samego Chrystusa „nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze się pod uwagę epokę i kulturę”. Najważniejszym przedsięwzięciem duszpasterskim powinno być – według Jana Pawła II – prowadzenie wiernych do głębokiego życia wewnętrznego, opartego na zasadach chrześcijańskiej nauki przeżywanej i głoszonej przez świętych. Ten właśnie aspekt winien zajmować dzisiaj uprzywilejowane miejsce w pastoralnym planowaniu - Zob. List apostolski *Novo Millennio ineunte* Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Kraków 2001, nr 29, s. 26; M. U. Carretero, *Teologia dell' azione pastorale*, Roma 1970, s. 319-356.

<sup>85</sup> Por. F. Klostermann, *Gemeinde – Kirche der Zukunft. Thesen, Dienste, Modelle*, Bd. I, Freiburg i. B. 1974, s. 257; zob. F. Woronowski, *Teologia duszpasterstwa...*, s. 13-16.

<sup>86</sup> Zob. K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vatikanum II*, Kraków 2003, s. 94-104.

<sup>87</sup> Zob. A. Przybecki, *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obecności. Koncepcja duszpasterstwa akademickiego w Polsce po przełomie 1989 roku*, Poznań 1999, s. 20-26.

<sup>88</sup> Por. N. Hepp, *Piano pastorale*, w: *Dizionario di Pastorale*, red. K. Rahner, F. Klostermann, H. Schild, T. Toffi, Brescia 1979, s. 567; zob. A. Findl-Ludescher, *Seelsorge*, w: *Grundbegriffe...*, s. 181-183.

Zawężając naszą naukową refleksję do duszpasterstwa parafialnego należy podkreślić, że celem planu duszpasterskiego dla parafii jest zabezpieczenie jej przed obstawaniem przy schematach, które nie przystają do zmieniającej się rzeczywistości, przed nieprze-myślanym i nieskoordynowanym reagowaniem na chwilowe impulsy oraz przed klerykalizacją działalności Kościoła, to znaczy ograniczaniem jej do posług spełnianych tylko przez hierarchię kościelną<sup>89</sup>. Chodzi również o pogłębienie u wiernych świadomości odpowiedzialności za parafię oraz wzbudzenie w nich chęci do współpracy na płaszczyźnie duszpasterskiej<sup>90</sup>. Im bardziej bowiem ochrzczeni będą świadomi swej odpowiedzialności za parafię, tym mocniejsze będzie ich poczucie przynależności do Kościoła i tym większa będzie jedność ich działania w realizacji wspólnego celu<sup>91</sup>.

Praktyki pobożności ludowej, o której będzie mowa w niniejszym przedłożeniu, choć należą do pozaliturgicznych form kultu chrześcijańskiego<sup>92</sup>, zaliczają się jednak – zgodnie ze słowami papieża Jana Pawła II – do *prawdziwych skarbów ludu Bożego*, dzięki którym może on wyrażać swoją wiarę i pragnienie Boga<sup>93</sup>. Wymagają przy tym stałej troski oraz pielęgnacji ze strony Kościoła, w celu zachowania w ich praktykowaniu harmonijnej zgodności z liturgią, aby stanowiły wyraz wiary, nadziei i miłości tego ludu, a nie zagrażały liturgii i jej wspólnotowemu charakterowi<sup>94</sup>. Jako wyraz kultu chrześcijańskiego podlegają – według „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii” - jego prawom oraz *duszpasterskiemu autorytetowi Kościoła*<sup>95</sup>. O tym należy przede wszystkim pamiętać w planowaniu duszpasterskim w parafii, podporządkowując te praktyki eklezjologicznym zasadom kultu<sup>96</sup>.

### 1. Znaczenie pobożności ludowej w duszpasterstwie w parafialnym

Istnienie w praktyk związanych z pobożnością ludową jest dla duszpasterstwa parafialnego sytuacją bardzo korzystną<sup>97</sup>. Zdaniem W. Piwowarskiego religijność polska w przeważającej mierze jest nadal religijnością ludową, funkcjonującą na dwóch płaszczyznach: ogólnonarodowej i codziennej<sup>98</sup>. Dla dobra więc życia duchowego wiernych, Kościół w Polsce, w przeciwieństwie do wielu krajów w Europie Zachodniej, winien nadal pod-

<sup>89</sup> Por. R. Hajduk, *Czynić prawdę...*, s. 177.

<sup>90</sup> Por. P. Eisele, *Pfarr-Management. Gewinn für die Seelsorge*, Freiburg i. B. 1995, s. 16; V. Prüller-Jagenteufel, *Gemeindeleitung*, w: *Grundbegriffe...*, s. 81-82; zob. F. Woronowski, *Stosunek chrześcijanina do parafii*, „Chrześcijanin w świecie” 20(1972)nr 6, s. 44-45.

<sup>91</sup> Por. H. Zirker, *Die Kirche als Kommunikationsgemeinschaft*, w: *Gottesrede – Glaubenspraxis. Perspektiven theologischer Handlungstheorie*, red. E. Arens, Darmstadt 1994, s. 80.

<sup>92</sup> Zob. B. Nadolski, *Pobożność ludowa a liturgia*, „Communio” 7(1987)nr 6, s. 95-98; P. Greger, *Kult maryjny w Polsce jako jedna z form pobożności ludowej*, „Anamnesis” 9(2003)nr 1, s. 96-97; L. O. Lumma, *Crashkurs Liturgie. Eine kurze Einführung in den Katholischen Gottesdienst*, Regensburg 2010, s. 157-158.

<sup>93</sup> Cyt. za: Cz. Krakowiak, *Pobożność ludowa*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, Lublin 2006, s. 627.

<sup>94</sup> Por. tamże, s. 628; zob. F. Woronowski, *Teologia duszpasterstwa...*, s. 127-129.

<sup>95</sup> Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań 2003, nr 84, s. 68 [dalej: DPLL]; zob. L. Mödl, T. Steiner, *Den Alltag heiligen - Rituale, Segnungen und Sakramentalie. Die Bedeutung der Volksfrömmigkeit und praktische Vorschläge für die Seelsorge*, Stuttgart 2008, s. 78-85.

<sup>96</sup> Zob. F. Woronowski, *Teologia duszpasterstwa...*, s. 126-127.

<sup>97</sup> Por. P. Taras, *Religijność ludowa w Kościele katolickim*, „Communio” 7(1987)nr 6, s. 19.

<sup>98</sup> Por. W. Piwowarski, *Tło społeczno-polityczne i religijno-kościelne punktem wyjścia nowej ewangelizacji*, „Chrześcijanin w świecie” 22(1992)nr 1, s. 37-49.

trzymywać tego typu religijność. *Dokonując odnowy pastoralnej nie możemy dokonać* – według niego – *spustoszenia religijności ludowej, która dostarcza wielu ludziom sensu i poczucia tożsamości*. Piwowarski uważa jednak, że równoległe do tego należy zatroszczyć się o pogłębianie religijności wiernych, które związane będzie z rozwojem struktur parafialnych oraz ponadparafialnych<sup>99</sup>. Katolicy skupieni w tych wspólnotach powinni – jego zdaniem - mieć szansę pogłębiania swojej religijności<sup>100</sup>.

O ważnej roli pobożności ludowej w życiu naszych parafian mówi również cytowane już wcześniej „Dyrektorium”, formułując jednak przy tym zasadę pełnej łączności oraz współpracy pomiędzy duszpasterstwem liturgicznym i pobożnością ludową<sup>101</sup>. Zdaniem „Dyrektorium”, o tej zasadzie należy w głównej mierze przypominać wiernym w katechezie oraz w różnorodnej działalności wychowawczej<sup>102</sup>. Momentem jednak kulminacyjnym tej akcji pedagogicznej w parafii powinna stać się celebrowanie sakramentalna<sup>103</sup>, w której wierni poprzez chrzest zostają włączeni w misterium paschalne Chrystusa, biorąc udział w Ofierze i przystępując do stołu Pańskiego (por. KL 10) . Czytamy o tym również w Konstytucji o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”, która przypomina, że liturgia *jest (...) pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią prawdziwie chrześcijańskiego ducha. Dlatego duszpasterze w całej swej pastoralnej działalności powinni gorliwie dążyć do zapewnienia takiego udziału przez należyte wychowanie wiernych* (KL 14)<sup>104</sup>.

Ta sama Konstytucja zauważa też jednak, że spotkanie człowieka z Chrystusem w ramach duszpasterstwa parafialnego nie dokonuje się tylko poprzez liturgię (por. KL 12)<sup>105</sup>. Celebrowanie liturgiczne bowiem, a szczególnie udział w Eucharystii, nie może spowodować jej głębokiego przeżycia bez osobistej modlitwy oraz bez tradycyjnych form pobożności chrześcijańskiego ludu<sup>106</sup>. W wielu również innych dokumentach Soboru

<sup>99</sup> Zob. J. Ratzinger, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunia*, Kraków 2003, s. 116-120.

<sup>100</sup> Por. W. Piwowarski, *Tło społeczno-polityczne i religijno-kościelne punktem wyjścia nowej ewangelizacji*, s. 37-49.

<sup>101</sup> Por. DPLL, nr 2, s. 14.

<sup>102</sup> Por. DPLL, nr 59, s. 52.

<sup>103</sup> Zob. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dekret ogłaszający „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii, „Anamnesis”* 8(2002)nr 4, s. 12-13; zob. A. Saberschinsky, *Der gefeierte Glaube. Einführung in die Liturgiewissenschaft*, Freiburg-Basel-Wien 2006, s. 28-31; M. E. Aigner, *Sakramente/Sakramentalität, w: Grundbegriffe...*, s. 175-176.

<sup>104</sup> Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, ustosunkowując się do wszystkich czynności kultowych w Kościele rzymskokatolickim, mówiąc na pierwszym miejscu o liturgii, równocześnie niejako zastrzega się, że ona *nie wyczerpuje całej działalności Kościoła* (KL 9) oraz że *życie duchowe nie ogranicza się (...) do udziału w samej liturgii* (KL 12). Poza liturgią więc istnieją pewne czynności święte w Kościele powszechnym oraz w kościołach lokalnych, które mimo że nie zasługują na miano „liturgiczne”, to jednak należą do całości kultu rzymskokatolickiego – Zob. J. Boguniowski, *Pia exercitia*, w: *Euntes docete. XXV lat Instytutu liturgicznego na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, red. S. Kopek i inni, Kraków 1993, s. 281.

<sup>105</sup> Por. R. Kamiński, *Duszpasterstwo w społeczeństwie pluralistycznym*, Lublin 1997, s. 154.

<sup>106</sup> Za C. Vagagginim można powiedzieć, że cel duszpasterstwa zostaje w pełni osiągnięty nie poprzez liturgię, ale raczej w liturgii, w tym znaczeniu więc liturgii nie powinno się uważać za środek do prowadzenia działalności pozaliturgicznej, lecz, wręcz przeciwnie, działania pozaliturgiczne stanowić powinny środki podporządkowane liturgii – Zob. C. Vagagginim, *Il senso teologico della Liturgia*, Roma 1964, s. 763. Zob. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 67; Dekret o posłudze i życiu prezbiterów „*Presbyterorum ordinis*”, nr 18; Dekret o formacji kapłanów „*Oplatam totius*”, nr 8; Dekret o apostołstwie świeckich „*Apostolicam actuositatem*”, nr 4.

Watykańskiego II przypomniane jest, że Kościół od zawsze zachęcał oraz nadal zachęca wszystkich wiernych, kapłanów, zakonników i świeckich, do praktykowania osobistej i wspólnotowej pobożności oraz do uczestniczenia w nabożeństwach kościelnych, a zwłaszcza w tych, które on sam zatwierdza i poleca. W każdej parafii winno być zatem miejsce dla różnych praktyk religijnych, ćwiczeń ascetycznych, nabożeństw o strukturze społecznej i indywidualnej<sup>107</sup>. Nie stanowią one liturgii wprost, ale albo z niej wypływają albo do niej prowadzą<sup>108</sup>. Nabożeństwa te, zalecane przez nauczanie soborowe (zob. KL 12-13)<sup>109</sup>, a w nauczaniu polskiego Episkopatu nazywane również nabożeństwami dodatkowymi<sup>110</sup>, pozwalają bowiem wyrazić kult Boży w sposób bardziej dostosowany do mentalności, kultury oraz tradycji religijnej poszczególnych narodów<sup>111</sup>.

Według „Dyrektorium” pobożność ludowa zasługuje więc w dalszym ciągu na wsparcie oraz szacunek Kościoła<sup>112</sup>; wnosi ona bowiem, zwłaszcza do religijności parafian, ogromne bogactwo walorów<sup>113</sup>. Jej wartość oraz ważność polega przede wszystkim na tym, że stanowi ona owocny wkład w życie Kościoła w zjednoczeniu z Chrystusem, ale tylko wtedy, gdy opiera się na teologicznych zasadach i jest zgodna z dyscypliną Kościoła<sup>114</sup>. W duszpasterstwie parafialnym powinno się zatem zdawać sprawę z jej licznych walorów, a także liczyć się poważnie z wielorakimi wyrazami religijności ludowej swoich wiernych<sup>115</sup>.

Uwzględniając znaczenie tych duszpasterskich paradygmatów dotyczących pobożności ludowej, „Dyrektorium” przypomina równocześnie słowa papieża Jana Pawła II z jego Listu apostolskiego „*Vicesimus quintus annus*”, w którym mówiąc o roli pobożności ludowej w duszpasterstwie parafialnym, zwrócił on również uwagę na to, że potrzebuje ona jednak stale (...) ewangelizacji, aby wiara, którą wyraża, stawała się wciąż bardziej dojrzała

<sup>107</sup> W parafiach pobożność ludowa przejawia się najczęściej w nabożeństwach publicznych bądź prywatnych formach pobożności, w tekstach modlitw, pieśni, w nawiedzaniu miejsc świętych, w strojach, lokalnych zwyczajach, w języku i formułach, gestach, śpiewie, muzyce i wizerunkach religijnych, a także w miejscach i czasach świętych. Wszystkim tym elementom codziennej rzeczywistości pobożność ludowa parafii nadaje też nową treść i wymiar, przez co stają się one rzeczywistością łaski Bożej otrzymywanej w Jezusie Chrystusie. – Zob. L. Aczel, *Streszczenie dotyczące form pobożności ludowej*, „Anamnesis” 9(2003)nr 4, s. 47-52; J. Stefański, *Pobożność ludowa w świetle dokumentów liturgicznych*, „Studia Theologica Varsaviensia” 18(1980), s. 253-263; B. Nadolski, *Pobożność ludowa...*, s. 91-106; K. Küppers, *Liturgie und Volksfrömmigkeit*, „Liturgisches Jahrbuch” 53(2003), s. 142-165.

<sup>108</sup> Por. J. Stefański, *Pobożność ludowa w świetle...*, s. 258; zob. Cz. Krakowiak, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Najważniejsze treści „Wstępu”*, „Anamnesis” 9(2003)nr 2, s. 73-74.

<sup>109</sup> Zob. W. Heim, *Wandel der Volksfrömmigkeit seit dem II. Vatikanum*, w: *Wiederentdeckung der Volksreligiosität*, red. J. Baumgartner, Regensburg 1979, s. 42.

<sup>110</sup> Zob. Episkopat Polski, *Wskazania duszpasterskie o nabożeństwach dodatkowych (30 X 1972)*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 57(1973)nr 2, s. 25-34.

<sup>111</sup> Por. Święta Kongregacja Obrzędów, *Instrukcja „Inter Oecumenici” – o należyтым wprowadzeniu w życie Konstytucji o świętej liturgii (26 IX 1964) nr 17*, „Acta Apostolicae Sedis” 56(1964), s. 877-900; zob. L. Mödl, T. Steiner, *Den Alltag heiligen...*, s. 49-50.

<sup>112</sup> Zob. B. Taras, *Religijność ludowa...*, s. 17-19.

<sup>113</sup> Zob. A. Exeler, N. Mette, *Theologie des Volkes*, Mainz 1978, s. 10.

<sup>114</sup> Por. DPLL, nr 1, s. 13.

<sup>115</sup> Por. A. Bergamini, *Chrystus świętem Kościoła...*, s. 108.



i autentyczna<sup>116</sup>. Dla dobra duchowego parafian należy zatem w nauczaniu parafialnym oraz w planowaniu działalności duszpasterskiej w parafii, przestrzegać wiernych zwłaszcza przed niebezpieczeństwami, które mogą im zagrażać, szczególnie wtedy, gdy w ich praktyki religijne wkradną się pewne elementy, nie mające nic wspólnego z autentyczną pobożnością chrześcijańską<sup>117</sup>. Nie wolno ich lekceważyć, ale należy podchodzić do nich z duszpasterską roztropnością, w Ewangelii szukając miarę oraz kryterium ich oceny<sup>118</sup>. W „Dyrektorium” zostały równocześnie sformułowane pewne zasady oraz postulaty duszpasterskie, dotyczące właściwego ukierunkowania tradycyjnej pobożności ludowej, a jeśli zajdzie konieczność – także jej korygowania<sup>119</sup>. Zasady te należy przestrzegać w duszpasterstwie parafialnym, aby uczyło ono wiernych właściwego przeżywania tej pobożności zgodnie z zaleceniami Kościoła.

## 2. Konkretny postulaty duszpasterskie dla właściwego ukształtowania pobożności ludowej w życiu parafian

Wyliczenie konkretnych postulatów, dotyczących właściwego ukształtowania pobożności ludowej w parafii i w życiu naszych parafian, należy rozpocząć od przypomnienia podanej już wcześniej w niniejszym przedłożeniu zasady, dotyczącej konieczności zachowania w duszpasterstwie parafialnym harmonijnej zgodności pomiędzy liturgią i pobożnością ludową<sup>120</sup>. Przede wszystkim winno się z wielką cierpliwością i roztropnością stale wyjaśniać wiernym to, że praktyki te są tylko dozwolone (fakultatywne) i mają mniejsze znaczenie od celebracji liturgicznych. Zasada pierwszeństwa liturgii nad wszelkimi innymi możliwymi oraz prawnie uznanymi formami pobożności ludowej nie wszędzie jeszcze bowiem w Polsce dotarła do świadomości wiernych<sup>121</sup>. Dostrzec to możemy zwłaszcza podczas sprawowania takich nabożeństw, jak np. Gorzkie Żale czy Droga Krzyżowa itd., które w wielu parafiach cieszą się większą frekwencją wiernych aniżeli sprawowana przed albo po nich Msza św. Potrzeba zatem w naszym duszpasterstwie stałej formacji oraz informowania wiernych o tym, że to w liturgii, a zwłaszcza w Ofierze eucharystycznej, *dokonuje się dzieło naszego odkupienia*<sup>122</sup> oraz to, że chociaż w Kościele były, są i będą obecne różne formy pobożności ludowej, to jednak należy je zawsze traktować jako uzupełnienie

<sup>116</sup> Jan Paweł II, *List apostolski w dwudziestą piątą rocznicę ogłoszenia konstytucji soborowej o świętej liturgii „Vicesimus quintus annus”* (22 V 1994), nr 18, w: *Listy pasterskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. A. Sporniak, Kraków 1997, s. 438.

<sup>117</sup> Por. J. Przybyłowski, E. Robek, *Modlitwa w doświadczeniu Kościoła. Jest niemożliwe, aby grzeszył człowiek, który się modli*, t. II, Ząbki 2004, s. 92-93.

<sup>118</sup> Por. DPLL, nr 12, s. 20.

<sup>119</sup> Por. A. de Pinho, *O duszpasterstwo właściwe dla religijności ludowej*, „Communio” 7(1987)nr 6, s. 28.

<sup>120</sup> Por. Cz. Krakowiak, *Pobożność...*, s. 628.

<sup>121</sup> Zob. Paweł VI, *Adhortacja apostolska o należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny „Marialis cultus”* (2 lutego 1974), nr 31 i 48, w: *Jak czcić Matkę Bożą?*, red. S. C. Napiórkowski, Niepokalanów 1984, s. 59-60 i 77-79.

<sup>122</sup> DPLL, nr 55, s. 50; zob. A. Cholewiński, *Odnowa liturgii a wigilie biblijne*, „Collectanea Theologica” 38(1968)f. 3, s. 88.

liturgii, będącej oficjalnym kultem Kościoła<sup>123</sup>. To liturgia bowiem jest konieczna w życiu Kościoła i chrześcijanina, a nie inne formy pobożności<sup>124</sup>.

Świadczy o tym również m.in. istniejący u nas w pierwszym przykazaniu kościelnym nakaz uczestnictwa w niedzielnej Mszy św., podczas gdy podobny nakaz udziału w nabożeństwach nigdy nie obowiązywał wiernych, mimo że praktyki te były zawsze polecane i szeroko rozpowszechnione w Kościele<sup>125</sup>. Jakakolwiek więc jednostronna forma kulturowania pobożności ludowej bez liczenia się z liturgią, nie jest zgodna z faktem mówiącym o tym, że podstawowe elementy tej ostatniej pochodzą z ustanawiającej woli samego Chrystusa, nie podkreśla ona bowiem wystarczająco, a powinna to czynić, niezastąpionej soteriologicznej oraz doksolologicznej wartości liturgii<sup>126</sup>.

Chcąc zapobiec tego rodzaju praktykom, „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii” zwraca więc uwagę na to, aby w życiu parafialnym nie dopuścić do tego, by w tym samym czasie sprawowana była liturgia oraz praktyki należące do pobożności ludowej. Wynika to bowiem z różnicy ich języka, rytmu, przebiegu i teologii. Akty pobożności ludowej winny zatem mieć swoje własne miejsce, jednak zawsze poza Eucharystią oraz innymi sakramentami<sup>127</sup>. Koniecznie też należy eliminować w duszpasterstwie parafialnym konkurowanie tych nabożeństw z celebracjami liturgicznymi lub, tam gdzie to ma miejsce, przeciwstawianie ich sobie. Trzeba zatem zawsze dawać w parafii pierwszeństwo niedzielom, uroczystościom oraz poszczególnym okresom i dniom liturgicznym<sup>128</sup>.

Właściwa relacja między liturgią oraz pobożnością ludową ulega ponadto - według „Dyrektorium” - zaburzeniu wówczas, gdy wśród wiernych maleje świadomość podstawowych wartości liturgii<sup>129</sup>. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest poważne dziś osłabienie wśród parafian świadomości wspólnego kapłaństwa, mocą którego są oni upoważnieni, zgodnie ze swoim stanem, do pełnego uczestnictwa w kulcie Kościoła. Tego rodzaju osłabienie, któremu towarzyszy często zjawisko liturgii kierowanej tylko przez duchownych i to także w miejscach nieprzewidzianych jako funkcje własne wyświęconych szafarzy, sprawia, że wierni oddają się wtedy chętniej praktyce nabożeństw ludowych, w których czują się bardziej aktywnymi członkami<sup>130</sup>. Ich aktywność koncentruje się wówczas na różnych praktykach pobożności ludowej, dzięki czemu ich *kapłaństwo egzystencjalne*<sup>131</sup>, oparte o codzienne przeżycia, staje się w tym momencie elementem dominującym, w którym często brakuje albo nie ma już w ogóle głębokiego oparcia w liturgii Kościoła, co u niektórych parafian przejawia się w przekonaniu, że Boga doświadczyć mogą na swój

<sup>123</sup> Zob. *Frömmigkeit, liturgische*, w: A. J. Urban, M. Bexten, *Kleines liturgisches Wörterbuch*, FreiburgBasel-Wien 2007, s. 85-86.

<sup>124</sup> Zob. Z. Narecki, *Duszpasterstwo zwyczajne w parafii a urzeczywistnianie Kościoła*, Lublin 2001, s. 397-410.

<sup>125</sup> Por. DPLL, nr 11, s. 19-20.

<sup>126</sup> Por. DPLL, nr 73, s. 60.

<sup>127</sup> Por. DPLL, nr 13-14, s. 21.

<sup>128</sup> Por. DPLL, nr 13, s. 21.

<sup>129</sup> Por. DPLL, nr 48, s. 46.

<sup>130</sup> Por. B. Nadolski, *Pobożność ludowa...*, s. 96.

<sup>131</sup> Por. A. B. Marcelino, *Religijność ludowa: wyzwania i problemy*, „Communio” 7(1987) nr 6, s. 28.

sposób, nie tylko w kościele, ale w każdym miejscu, gdzie człowiek przebywa<sup>132</sup>.

Kolejnym postulatem, na który – według „Dyrektorium” – należy zwrócić uwagę w planowaniu duszpasterskim w parafii, jest troska o to, aby ci, którzy opierają swoją religijność na pobożności ludowej, nie kształtowali jej na modnych dziś obrzędach związanych z magią, zabobonem, spirytyzmem, duchem zemsty lub mających konotację seksualną<sup>133</sup>. Wąlor bowiem duchowy pobożności ludowej musi być zawsze oparty na Ewangelii, by formy te nie tylko nie zagrażały liturgii, ale do niej prowadziły. W Ewangelii zatem należy szukać miary oraz kryterium oceny każdej formy pobożności chrześcijańskiej, również pobożnych praktyk ludowych oraz praktyk dewocyjnych<sup>134</sup>.

Do wszystkich praktyk pobożnych należy też w planowaniu duszpasterskim w parafii dodać stały wysiłek oczyszczania tych form pobożności, konieczny w ukierunkowaniu wiernych na misterium chrześcijańskie<sup>135</sup>. „Dyrektorium” mówi tutaj o pewnych niebezpieczeństwach, które mogą przeszkodzić im w autentycznym przeżywaniu pobożności ludowej, przekształcając je w element magiczny<sup>136</sup>. O tych niebezpieczeństwach muszą być nasi parafianie również stale informowani przez swoich duszpasterzy. Są nimi: niewystarczająca znajomość takich podstawowych zasad wiary chrześcijańskiej, jak zbawcze znaczenie zmartwychwstania Chrystusa, znaczenie przynależności do Kościoła, osoba i działanie Ducha Świętego; brak odpowiednich proporcji między kultem świętych oraz świadomością bezwzględnej wyższości roli tajemnicy Jezusa Chrystusa; słaby kontakt z Pismem Świętym; brak korzystania ze świętych sakramentów Kościoła; tendencja do oddzielenia przeżyć kultycznych od zaangażowania w życie chrześcijańskie; utylitarystyczne rozumienie różnych form pobożności; stosowanie *znaków, gestów, formuł, którym przypisuje się znaczenie nadzwyczajne do tego stopnia, że wynajduje się nawet gesty spektakularne*<sup>137</sup>.

Gdy zaistnieją tego rodzaju niebezpieczeństwa należy – według „Dyrektorium” – w duszpasterstwie parafialnym podjąć się ewangelizacji tych praktyk<sup>138</sup>, aby doprowadzić wiernych do tego, by wszelkie ich czynności, wolne od wymienionych powyżej braków i nadużyć, na nowo stawały się uwielbieniem Boga oraz przyczyniały się do wzrostu ich wiary w codziennym życiu. Pobożność ludowa powinna bowiem być dla wiernych nie tylko źródłem inspiracji religijnej, ale także pomagać im w odkrywaniu bogactwa darów

<sup>132</sup> Por. J. Przybyłowski, E. Robek, *Modlitwa w doświadczeniu Kościoła...*, s. 97.

<sup>133</sup> Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *IV Instrukcja dla poprawnego wprowadzenia soborowej Konstytucji o liturgii. Liturgia rzymska i Inkulturacja* (Rzym, 25 I 1994), nr 48, w: „Anamnesis” 2(1996)nr 1-2, s. 25.

<sup>134</sup> Por. DPLL, nr 66, s. 56-57.

<sup>135</sup> Por. DPLL, nr 12, s. 20-21.

<sup>136</sup> Ks. A. Radecki pisze, że to co się dzieje w naszych kościołach np. w Wielką Sobotę, można nazwać „zorganizowaną obrazą Boską” lub „oficjalnym, tradycyjnym przejawem zabobonu współczesnych ludzi”. Aby się o tym przekonać, wystarczy zapytać niektórych naszych wiernych o motywy ich przyścia do kościoła. Niewielu w tym czasie przyszło z koszyczkiem pachnących „delikatesów” do świątyni po to, by zatrzymać się przy tzw. Bożym Grobie. Ten tylko jeden przykład pokazuje – zdaniem A. Radeckiego – jak bardzo tego rodzaju praktykom pobożnościowym należy się obecnie przypatrzeć i poddać ich dziełu ewangelizacji. – Por. A. Radecki, *Eucharystyczny savoir-vivre katolika – Polaka*, Wrocław 2011, s. 177-178.

<sup>137</sup> DPLL, nr 65, s. 56.

<sup>138</sup> Por. DPLL, nr 80, s. 66-67.

Bożych<sup>139</sup>. Cechuje ją bowiem bogactwo gestów, postaw ciała i symboli<sup>140</sup>. Są to przekazywane z pokolenia na pokolenia zachowania związane z tymi formami pobożności. „Dyrektorium” zaleca jednak, aby w praktyce duszpasterskiej troszczyć się o to, by nie stawały się one jedynie zewnętrzną formą, bez wpływu na postawy moralne wiernych<sup>141</sup>.

Postulat ten dotyczy również modlitw oraz formuł dewocyjnych używanych w praktykach pobożności ludowej, które choć nie podlegają tak ścisłym rygorom jak modlitwy liturgiczne, winny jednak być stale inspirowane tekstami Biblii, liturgii, Ojców Kościoła oraz Magisterium Kościoła i zgadzać się z jego wiarą. Jeśli mają ponadto charakter trwały oraz publiczny, wymagają też zatwierdzenia przez ordynariusza miejsca<sup>142</sup>.

Bezkrzytycznie nie wolno też – według „Dyrektorium” – przenosić do liturgii parafialnej śpiewów pielęgowanych w tradycji ludowej, które nie są zgodne z duchem Biblii i Kościoła oraz takich elementów, jak: klaskanie dłoni, rytmiczne ruchy ciała i taniec, które nieraz towarzyszą śpiewowi. I choć formy te są często praktykowane przez wiernych, szczególnie wtedy, gdy obchodzą oni święta niektórych swoich patronów, to jednak, gdy są tylko zwykłym spektaklem i nie wyrażają wspólnotowej modlitwy, nie mogą znaleźć się w liturgii parafialnej<sup>143</sup>. Nie wolno również dopuszczać do kultu publicznego oraz prywatnego, obrazów i figur, a także świętych obrazków, które wydają się być banalne albo błędne teologicznie<sup>144</sup>.

Zgodnie z wymogami „Dyrektorium”, należy wreszcie przypominać wiernym w planowaniu duszpasterskim o wyższości celebracji roku liturgicznego nad wszelkimi praktykami pobożności ludowej<sup>145</sup>. Zaleca się też, by zrezygnować w liturgii parafialnej z takich form, które w roku kościelnym związane są z folklorem jako formami mało ważnymi w swej treści teologiczno-religijnej (np. owies św. Szczepana, wino św. Jana, itp). Zachować winno się zaś te, które kultywowane w roku liturgicznym łączą wzajemne odniesienia do Eucharystii oraz liturgii sakramentalnej<sup>146</sup>.

### 3. Zakończenie

Reasumując, należy jeszcze raz podkreślić, że pobożność liturgiczna oraz religijność ludowa stanowią dziś – zgodnie z nauczaniem Kościoła posoborowego – dwa istotne bieguny parafialnego kultu chrześcijańskiego<sup>147</sup>. Liturgia parafialna nie wyczerpuje bowiem pełnej relacji człowieka z Bogiem i dlatego znajduje swe dopełnienie w pobożności ludowej; ta jednak powinna w liturgii mieć swe źródło oraz do liturgii prowadzić. Jest ona bo-

<sup>139</sup> Por. J. Przybyłowski, E. Robek, *Modlitwa w doświadczeniu Kościoła...*, s. 97.

<sup>140</sup> Należą do nich m.in. dotykanie oraz całowanie obrazów i miejsc świętych, relikwii i przedmiotów sakralnych, pielgrzymki, procesje, składanie ofiar i wotów, modlitwa na kolanach i prostracja, noszenie medalików itd. – Zob. DPLL, nr 15, s. 22; nr 18, s. 23; nr 236, s. 166-167; nr 245, s. 172-173; nr 261, s. 185.

<sup>141</sup> Por. DPLL 15, s. 22; zob. A. de Pinho, *O duszpasterstwo właściwe dla...*, s. 121.

<sup>142</sup> Por. DPLL 16, s. 22

<sup>143</sup> Por. DPLL 17, s. 22-23.

<sup>144</sup> Por. DPLL 18, s. 23.

<sup>145</sup> Por. DPLL, nr 94, s. 79; Zob. A. Findl-Ludescher, *Kirchenjahr*, w: *Grundbegriffe...*, s. 114-115.

<sup>146</sup> Zob. W. Danielski, *Błogosławieństwa związane z rokiem liturgicznym*, „Collectanea Theologica” 44(1974) f. 1, s. 82-89.

<sup>147</sup> Zob. S. Marsili, *Liturgia e devozioni: tra storia e teologia*, „Rivista Liturgica” 63(1976), s. 174-198.

wiem dla pobożności ludowej źródłem, gdy jest wspomagana ją formacją liturgiczną oraz kultycznym przeżywaniem prawd wiary<sup>148</sup>. Pobożność ludowa z kolei prowadzi do liturgii, gdy przygotowuje dusze wiernych na otwarcie się w przyjmowaniu Objawienia Bożego. Zasadniczym jednak warunkiem jej prawdziwości oraz skuteczności jest przyjęcie przez wiernych liturgii przeżywanej w parafii jako normy przykładowej<sup>149</sup>.

Cały zatem wysiłek naszego parafialnego planowania duszpasterskiego winien dalej zmierzać w stronę dowartościowania pobożności ludowej, którą należy jednak nieustannie odnawiać w świetle znaków czasu<sup>150</sup>. To z kolei zobowiązuje odpowiedzialnych za planowanie duszpasterskie w parafii do głębokiej refleksji merytorycznej nad pobożnością ludową, której punktem weryfikującym będzie zawsze aktualne stanowisko Urzędu Nauczycielskiego Kościoła<sup>151</sup>.

---

<sup>148</sup> Zob. B. Fischer, *Liturgie und Volksfrömmigkeit*, „Liturgisches Jahrbuch“ 17(1967), s. 130. Por. J. Sroka, *Pobożność maryjna* w „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”, „Anamnesis” 9(2003)nr 1, s. 78; Zob. A. Przybecki, *Jak być Kościołem w Polsce dzisiaj? „Siedem słów” jako propozycja dla duszpasterstwa*, w: *Duszpasterstwo w Polsce. Poszukiwanie nowych form obecności*, Poznań 2001, s. 129-148.

<sup>149</sup> Por. J. Sroka, *Pobożność maryjna* w „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”, art. cyt. s. 78; Zob. A. Przybecki, *Jak być Kościołem w Polsce dzisiaj? „Siedem słów” jako propozycja dla duszpasterstwa*, art. cyt. s. 129-148.

<sup>150</sup> Ks. A. Radecki podkreśla, że pół wieku temu nikt w Polsce nie potrzebował tego rodzaju informacji oraz napomnień, gdyż dysponował właściwą formacją wyniesioną z rodzinnego domu i mógł liczyć na przykład życia wspólnoty chrześcijańskiej. Dzisiaj jest już inaczej. – Por. A. Radecki, *Eucharystyczny savoir-vivre...*, s. 9.

<sup>151</sup> Por. J. Stefański, *Miejsce i rola pia exercitia w służbie Bożej*, „Studia Theologica Varsaviensia” 24(1986) nr 2, s. 167.

## V. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

### *Pytania dotyczące liturgii Mszy świętej sprawowanej w nadzwyczajnym rycie rzymskim*

Proszę o wyjaśnienia w następujących kwestiach dotyczących celebracji Mszy św. w nadzwyczajnym rycie rzymskim według Mszału Św. Jana XXIII promulgowanego w 1962 r.:

1. Czy alumn seminarium duchownego – obłóczony, mający posługi lektora i akolity może pełnić posługę subdiakona w nadzwyczajnym rycie rzymskim ubrany w dalmatykę? (bez manipularza).

2. Czy dla subdiakona w nadzwyczajnym rycie są potrzebne święcenia diakonatu lub kapłańskie?

3. Czy alumn seminarium duchownego mający posługi lektora i akolity może być ubrany w kapę (w nadzwyczajnym rycie nazwany pluwialista) gdy są celebrowane Pontyfikalne Laudes lub Vesperes?

4. Jakie szaty są przeznaczone do posługiwania do Mszy św. w nadzwyczajnym rycie ministrantom i alumnom gdy pontyfikuje Biskup? Czy przysługują im kapy i dalmatyki (subdiakonowi)?

5. Proszę o podanie dokumentów Stolicy Apostolskiej lub wskazanie innych zapisów w liturgicznych księgach, takich jak *Rituale Romanum*, *Pontifikale*, czy w innych księgach lub dokumentach określające kto może pełnić posługę subdiakona i jakie szaty do niego należą, gdy pełniący funkcję subdiakona nie ma świeceń i czy jest to powszechną praktyką?

6. Z którego roku obowiązują *Rituale Romanum*, *pontifikale*, *Ceremonium Episcoporum* oraz *Codex Iuris Canonici*, do Celebracji Mszy św. według Mszału św. Jana XXIII według motu proprio „*Summorum Pontificum*” papieża Benedykta XVI wydanego w 7.07.2007 r.?

7. Kto według obecnych praw i Mszału może być określany jako subdiakon?

Jarosław Kalinowski

Szanowny Panie !

Ad 1, 2 i 5.

Pozwolę sobie na pytania, które zostały przez Pana sformułowane punktach 1, 2 i 5, jako że dotyczą podobnej materii, odpowiedzieć łącznie. Generalnie poruszana przez Pana tematyka jest o tyle trudna, iż wiąże się z koniecznością zastosowania przepisów liturgicznych z roku 1962 do zreformowanego porządku święceń i posług, a więc nieznanego wtedy porządku prawnego i do nowej rzeczywistości, która poza pewnymi wyjątkami<sup>152</sup>

<sup>152</sup> Jak podaje „*Universae Ecclesiae*” - Instrukcja dotycząca zastosowania Listu Apostolskiego motu proprio „*Summorum Pontificum*” Papieskiej Komisji „*Ecclesia Dei*” w numerze 31: w *instytutach życia konsekrowa-*

stała się w Kościele łacińskim obowiązująca od roku 1972<sup>153</sup>, kiedy to Papież Paweł VI dokonał zmiany dyscypliny święceń. Po pierwsze, z dawnych czterech *niższych święceń* (ostiarriatu, egzorcystatu, lektoratu i akolitu) pozostawiono jedynie dwa (lektoratu i akolitu), których odtąd nie należy nazywać *niższymi święceniami*, a *posługami*. W przypadku dawnych czterech święceń wyższych (subdiakonatu, diakonatu, prezbiteratu i episkopatu) zniesiono jedyne wyższe święcenie, które było niesakramentalne - subdiakon. Niektóre obowiązki, które dotąd powierzano subdiakonom zlecono odtąd akolitom (większość) i lektorom. Zniesiono również tonsurę, która dotąd poprzedzała niższe święcenia.

Celebracja Mszy uroczystej w *usus antiquior* wymaga, obok prezbitera – celebransa, obecności osób zdatnych do pełnienia funkcji diakona i subdiakona. Dopóki jednak obowiązywał stary porządek święceń, przepisy odnośnie pełnienia funkcji diakona i subdiakona można było sprowadzić do następującej reguły: by pełnić daną funkcję należy posiadać co najmniej odpowiadające jej święcenia<sup>154</sup>. Funkcję diakona może więc pełnić osoba posiadająca święcenia diakonatu, jak również prezbiter czy biskup. Funkcję subdiakona może zaś pełnić osoba posiadająca święcenia subdiakonatu oraz diakon, prezbiter lub biskup. Jednak w przypadku funkcji subdiakona możliwe jest również jej wypełnianie, *ex rationabile causa*, przez kleryka mającego niższe święcenia lub w ostateczności choćby tonsurę<sup>155</sup>. Taką osobę określa się mianem *zastępczego subdiakona*<sup>156</sup>, gdyż pełni ona funkcję z powodu nieobecności lub przeszkody osób wcześniej wymienionych. Taka forma pełnienia funkcji wiąże się z pewnymi ograniczeniami. Zastępczy subdiakon, choć nosi tunicellę, to jednak nie ma prawa nosić manipularza<sup>157</sup> ani wycierać kielicha przy *offertorium*, wlewać do niego wody, nie wolno mu dotykać go od momentu konsekracji, wkładać i zdejmować z niego palki oraz wycierać go w trakcie puryfikacji.

Do tego dosyć jasnego schematu postępowania nowy porządek święceń i posług wprowadza problem w odniesieniu do pełnienia funkcji subdiakona, gdyż poza instytucjami i stowarzyszeniami życia apostołskiego *Ecclesia Dei*, święceń tego stopnia po prostu się już nie udziela. Zastosowanie opisanych wyżej zasad wprost pozwala oczywiście na to, by funkcję subdiakona pełnił, jak dawniej, diakon, prezbiter czy biskup. Kto jednak współcześnie może być zastępczym subdiakonem, skoro nie ma już tonsury, a część niższych święceń zniesiono, te zaś, które pozostały zmieniły nazwę na posługi? Dnia 7 czerwca

---

*nego i w stowarzyszeniach życia apostołskiego podlegających Papieskiej Komisji Ecclesia Dei oraz w tych, gdzie podtrzymuje się zwyczaj używania ksiąg liturgicznych forma extraordinaria, dozwolone jest posługiwanie się Pontificale Romanum z 1962 r. przy udzielaniu święceń niższych i wyższych.*

<sup>153</sup> Paweł VI, *List Motu Proprio „Ministeria Quaedam” wprowadzający nową dyscyplinę w odniesieniu do tonsury, święceń niższych i subdiakonatu w Kościele Łacińskim.*

<sup>154</sup> Powszechną była praktyka, szczególnie w liturgii pontyfikalnej, że funkcje diakona i subdiakona pełniły osoby posiadające wyższe niż wymagane święcenia. W przypadku liturgii papieskiej byli to nawet kardynałowie mający sakrę biskupią.

<sup>155</sup> Teologiczne uzasadnienie tej praktyki jest takie, że choć subdiakon to wyższe święcenie, to jednak niesakramentalne. Co więcej, subdiakon zastępczy nie wykonuje dokładnie tych wybranych kilku czynności, które są ściśle zarezerwowane mającym święcenia, wykonuje zaś pozostałe.

<sup>156</sup> Potocznie mówi się tu też o tzw. *falszywym subdiakonie*. O praktyce zastępowania subdiakona klerikiem mającym niższe święcenia lub choćby tonsurę mówią opracowania liturgiczne, np. *Mały ceremoniał dla kleryków i kapłanów*, opr. ks. J. Ziółkowski, s. 40, czy *Wykład Liturgii Kościoła Katolickiego* abp. Juliana Nowowiejskiego, s. 423. Ten ostatni cytuje tu w przypisie dekret Świętej Kongregacji Obrzędów z 28 lipca 1848 Florentin, ad V.

<sup>157</sup> Manipularz jest znakiem posiadania święceń w stopniu co najmniej subdiakonatu, których zastępczy subdiakon nie ma.

1997 roku Papieska Komisja *Ecclesia Dei*, po konsultacji z Kongregacją ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, udzieliła odpowiedzi (PCED 24/92)<sup>158</sup> na zapytanie o pełnienie funkcji subdiakona przez osobę posiadającą posługę akolitu. Komisja w odpowiedzi stwierdziła, że nadal może być tolerowana praktyka, polegająca na tym, że ustanowiony obrzędem akolita pełni funkcję subdiakona. W innej odpowiedzi, z 6 listopada 2013 roku (PCED 39/2011L), potwierdzono ten fakt oraz udzielono pozytywnej odpowiedzi na pytanie, czy alumni seminariów diecezjalnych noszący strój duchowny mogą wypełniać zastępczo funkcję subdiakona<sup>159</sup>.

Reasumując, należy stwierdzić, że obecnie funkcję subdiakona podczas celebracji w starszej formie rytu rzymskiego, obok wyświęconego subdiakona (co jest bardzo rzadką sytuacją) mogą też pełnić diakon, prezbiter lub biskup, zaś w razie potrzeby<sup>160</sup> jako zastępczy subdiakon, ustanowiony obrzędem akolita (klyryk lub świecki mężczyzna, który według obecnej dyscypliny może być również żonaty) lub klyryk, który został co najmniej obłóczony (ma prawo nosić strój duchowny). Funkcję diakona z kolei pełni co najmniej diakon – współcześnie może być to również diakon stały, także żonaty. Oczywistym jest, że w obu przypadkach muszą to być osoby potrafiące tę funkcję właściwie wypełniać.

#### Ad 3.

Odpowiedź na pytanie dotyczące pluwiału powoduje znów pewne trudności. Dawniej asystowanie w pluwiale zastrzeżone było dla osób mających co najmniej tonsurę, a więc dla tych, których określano mianem duchownych według ówczesnego porządku prawnego. Obecnie wejście w stan duchowny dokonuje się przez diakonat. Jednak współcześnie bycie obłóczonym klyrykiem i/lub posiadanie posługi lektoratu czy akolitu w pewnym przybliżeniu odpowiada stanowi, jaki dawniej był wystarczający do tego, by móc nosić pluwiół w pewnych celebracjach. Wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by wspomniani klyrycy w taki sposób asystowali podczas wymienionych nabożeństw. Nie wydaje się z pewnością stosowne, by pluwiół w jakichkolwiek okolicznościach był noszony przez osoby nie będące ani obłóczonymi klyrykami ani nie posiadające posługi lektora lub akolity. We wspomnianej już wcześniej odpowiedzi Papieskiej Komisji *Ecclesia Dei* (PCED 24/92) pada odpowiedź na podobne pytanie dotyczące noszenia pluwiałów przez świeckich kantorów. Komisja zabrania tej praktyki. Wydaje się, że opinię tę należy stosować analogicznie do powyższego przypadku. Najpewniejszą drogą uzyskania odpowiedzi byłoby zwrócenie się do Papieskiej Komisji *Ecclesia Dei*.

#### Ad 4.

Poszczególnym osobom w każdej celebracji, przysługują szaty odpowiednie do pełnionej funkcji i posiadanego urzędu. I tak, diakonowi przysługuje dalmatyka, stuła i manipularz, subdiakonowi tunicella oraz manipularz. Ten ostatni nie przysługuje, jeśli mamy do czynienia z osobą pełniącą funkcję zastępczego subdiakona, co jednak we Mszy pontyfikalnej raczej nie powinno mieć miejsca. Subdiakon krucyferariusz niezależnie, czy po-

<sup>158</sup> Skany dokumentów można odnaleźć w Internecie na licznych stronach związanych z tzw. „tradycją katolicką”.

<sup>159</sup> Zresztą praktyka ta jest teologicznie uzasadniona o tyle, że po reformie święceń współczesnemu akolicie powierzono uprawnienia niekiedy nawet wyższe, niż dawniej posiadał subdiakon – w zwyczajnej formie rytu rzymskiego akolita może puryfikować naczynia liturgiczne, jest też nadzwyczajnym szafarzem Komunii Świętej z urzędu.

<sup>160</sup> Co w praktyce dosyć dowolnie interpretowano i z czego dawniej powszechnie oraz często korzystano.



siada święcenia subdiakonatu, czy nie, manipularza nie nosi. W asyście pewni wskazani rubrykami ministranci noszą pluwiak, o ile spełniają wcześniej opisane kryteria.

Szaty powyższe ubierają jedynie osoby, które w danej liturgii rzeczywiście pełnią określoną funkcję (a więc np. jeden diakon mszalny, jeden subdiakon, w celebrze biskupa od tronu dodatkowo subdiakon krucyferariusz). Jeśli obecnych jest np. większa liczba osób zdolnych do pełnienia funkcji subdiakona czy diakona, nie wkładają one tych szat, a pozostają ubrani tak, jak inni ministranci. Nie powiela się praktyki ze zwyczajnej formy rytu rzymskiego, w której np. wszyscy obecni diakoni mogą być ubrani w dalmatyki i podzielić między siebie różne zadania. Jest to niedopuszczalne.

Pozostałe osoby ubierają się jak zwykle do liturgii w tej formie, tj. w sutannę i komżę lub też w przypadku zakonników w habit i komżę. Jeśli chodzi o ministrantów nie będących klerykami, są to również sutanny i komże, choć mogą mieć tu miejsce pewne odstępstwa od tej reguły, zależnie od lokalnych zwyczajów i przywilejów.

#### Ad 6.

Jak podaje instrukcja *Universae Ecclesiae* wydana przez Papieską Komisję *Ecclesia Dei* w numerach 31, 34 i 35, należy stosować księgi liturgiczne, które obowiązywały w 1962 roku. Oznacza to, że zostały one wydane w 1962 roku lub też wydano je w latach poprzednich i do 1962 roku nie ukazało się żadne zmienione wydanie. Obowiązującym jednak Kodeksem Prawa Kanonicznego jest kodeks z 1983 roku, z późniejszymi zmianami, o czym wspomina powyższa instrukcja w numerze 27. Ponadto, na mocy swojego charakteru prawa specjalnego, we właściwym dla siebie zakresie, motu proprio *Summorum Pontificum* deroguje od rozporządzeń prawnych dotyczących obrzędów świętych, wydanych począwszy od 1962 r. i później, a niezgodnych ze wskazaniem ksiąg liturgicznych obowiązujących w 1962 r. (nr 28).

#### Ad 7.

Subdiakonem w sensie ścisłym nazywa się osobę, która przyjęła święcenia subdiakonatu w instytucie życia konsekrowanego lub w stowarzyszeniu życia apostołowskiego podlegającym Papieskiej Komisji *Ecclesia Dei*. Wprawdzie list motu proprio *Ministeria Quaedam* Pawła VI dozwala w numerze IV, by *akolita mógł być według uznania Konferencji biskupiej nazywany gdziekolwiek również subdiakonem*, to jednak wydaje się, iż żadna konferencja biskupów nie skorzystała z takiej możliwości i nie jest to nigdzie praktykowane. Subdiakonem w sensie analogicznym można również nazywać inną osobę, która czy to z racji wyższych niż wymaganie święceń, czy też jako subdiakon zastępczy, wypełnia w liturgii tę funkcję – jednak tylko w czasie tej liturgii i jedynie w odniesieniu do niej (*ad casum*). W przypadku tych osób pełnienie funkcji subdiakona nie daje żadnego prawa do nazywania ich subdiakonami w sensie ścisłym (personalnym).

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na nieprawidłowo przez Pana używane określenie liturgii w *usus antiquior - nadzwyczajny ryt rzymski*. Ryt rzymski jest jeden, choć ma dwie formy – *zwyczajną i nadzwyczajną*.

Na prośbę Przewodniczącego Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów odpowiedzi udzielił ks. Julian Nastalek

## ***Kolor kapy w czasie nabożeństw wielkopostnych***

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie dotyczące szat liturgicznych podczas nabożeństw wielkopostnych. Otóż, czy podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej należy użyć koloru fioletowego (z racji okresu W. Postu) czy raczej czerwonego (z racji Męki Pańskiej).

Czy w czasie Nabożeństw Gorzkich Żalów należy użyć szat koloru czerwonego (z racji Męki Pańskiej) czy raczej białego (z racji wystawienia Najświętszego Sakramentu).

Maciej Żywot

Podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej należy użyć kapy koloru czerwonego z racji rozważanego tematu Męki Pańskiej.

Natomiast w czasie Nabożeństw Gorzkich Żalów należy użyć szat koloru białego z racji wystawienia Najświętszego Sakramentu.

Ks. prof. dr hab. Krzysztof Konecki.

## ***Przyjmowanie Komunii świętej dwa razy w ciągu dnia***

Czy można dwa razy w ciągu jednego dnia uczestniczyć we Mszy św. w sposób pełny, na każdej z nich przyjmując Komunię św.? Czy mogą to być Msze św. sprawowane w krótkiej odległości czasowej?

Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 917 podaje, że jest możliwość przyjmowania dwa razy w ciągu dnia Komunii św. Nigdzie nie ma informacji, że musi być zachowana przerwa godzinna czy dłuższa.

Podobna informacja jest w punkcie 95 Instrukcji *Redemptionis Sacramentum* Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Co do postu przed Komunią św. to papież Paweł VI w 1964 roku orzekł, że zachowanie go wynosi przynajmniej jedną godzinę.

Łukasz Kocaj

W kwestii Komunii powtórnie przyjmowanej, poruszył Pan większość ważnych dokumentów, które zezwalają na uczestniczenie w Komunii św. dwa razy w ciągu jednego dnia. Nie ma w moim rozeznaniu prawnej podstawy, aby komukolwiek zabraniać przyjęcia Komunii podczas jego drugiej Mszy, nawet jeśli Msze te następują jedna po drugiej.

Co do czasu postu przed Komunią, dodam, że czas ten liczy się nie do początku Mszy, ale do momentu Komunii: „Przed Komunią świętą należy zachować post od pokarmów i napojów przynajmniej przez godzinę.” (Komunia Święta i kult tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą Świętą (1973, pol. 1985), nr 24). Dodam jeszcze, że w rozumieniu “jednego dnia” (KPK) nie chodzi o formularz, ale rzeczywisty dzień, tzn. że nawet jeśli się jest na Mszy niedzielnej w sobotę wieczorem, to Komunia jest przyjęta w sobotę, a więc w następującą niedzielę można przystąpić jeszcze 2 razy, np. przed południem i w południe.

Ks. dr hab. Dominik Ostrowski

## Kwestia korzystania z „*Breviarium Romanum*”

Chciałbym zapytać, jak należy rozumieć sformułowanie użyte w instrukcji *Universae Ecclesiae* Komisji *Ecclesia Dei* w punkcie 32. w sprawie używania przez duchownych *Breviarium Romanum*: „Ma on być odmawiany w całości i w języku łacińskim”. Czy oznacza to, że duchownemu odmawiającemu Liturgię Godzin, nie wolno odmówić, na przykład komplety według *Breviarium Romanum*? Jeśli nie, to czy to samo się odnosi do sytuacji, w której ten duchowny odmawiałby ją nie sam, ale z towarzyszem?

Z góry dziękuję za odpowiedź.

Wojciech Kuzyszyn

Szczęść Boże,

poszukując odpowiedzi na zadane pytanie należy wziąć przede wszystkim pod uwagę zapis art. 9 §3 *Listu apostolskiego motu proprio „Summorum Pontificum”* Benedykta XVI, który brzmi następująco: „Duchownym posiadającym wyższe święcenia wolno używać także *Brewiarza* promulgowanego w 1962 r. przez bł. Jana XXIII”. Jest tu wyrażona myśl dotycząca korzystania w wypełnianiu przez duchownych codziennego obowiązku odmawiania *officium divinum* wynikającego z przyjętych święceń (*Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 276 §2 nr 3) zamiast z księgi *Liturgii Godzin* wydanej po Soborze Watykańskim II (*Liturgia Horarum, editio typica 1971-72; editio typica altera 2000* oraz zatwierdzone przekłady na języki narodowe), z *Breviarium Romanum* w jego ostatniej wersji promulgowanej przed rozpoczęciem Soboru (editio typica 1962). Zatem dokument papieski daje możliwość wyboru, z której księgi duchowny będzie korzystał w wypełnianiu swojego kanonicznego obowiązku recytacji oficjum. Logiczny jest wniosek, iż chodzi tu o wybór stały, a nie doraźny, gdyż obowiązek odprawiania oficjum przez duchownego ma charakter trwały (zob. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Odpowiedzi na zapytania odnośnie do obowiązku sprawowania Liturgii Godzin*, 15.11.2000). Z kolei *Instrukcja „Universae Ecclesiae”* Papieskiej Komisji *Ecclesia Dei* precyzuje, iż wybór przez duchownego *Breviarium Romanum* jako księgi służącej mu do wypełniania obowiązku odprawiania modlitwy Kościoła, wiąże się z koniecznością odmówienia w języku łacińskim wszystkich godzin kanonicznych, które składają się na oficjum danego dnia. Wykluczone jest zatem korzystanie z przekładów na języki narodowe (jak to zazwyczaj ma miejsce w przypadku *Liturgii Godzin*) oraz odmawianie tylko niektórych godzin.

Inna natomiast sytuacja ma miejsce wówczas, gdy duchowny okazjonalnie bierze udział w celebracji lub recytacji wspólnotowej jakiejś godziny według *Breviarium Romanum*, a pozostałe godziny odmawia korzystając z *Liturgii Godzin*. Wówczas wypełnia swój obowiązek modlitwy w myśl nr 242 *Ogólnego wprowadzenia do Liturgii Godzin*.

Z Chrystusowym pozdrowieniem  
Ks. Julian Nastalek

## ***Misterium Męki Pańskiej w kościele***

Bardzo proszę o odpowiedź na nurtujące mnie pytanie: Czy można organizować w kościele przedstawienie/inscenizację Misterium Męki Pańskiej, korzystając przy tym z paramentów liturgicznych (np. kielich) dla zobrazowania wydarzeń Ostatniej Wieczerzy lub korzystając z ołtarza, na którym sprawuję się Eucharystię i stawiać na nim inne rzeczy nie będące sprzętami liturgicznymi? Czy w ogóle można używać tych rzeczy przeznaczonych wyłącznie do liturgii? Czy Najświętszy Sakrament powinien być wtedy w tabernakulum czy przeniesiony do innego miejsca (innego tabernakulum) na czas spektaklu np. w kaplicy na plebanii? Kiedy w naszym Seminarium klerycy odgrywają takie Misterium wnoszą Najświętszy Sakrament do innej kaplicy. Czy są konkretne wskazania lub nawet zakazy, które w tej sytuacji będą mogły odpowiedzieć na te pytania?

Mateusz Pakulaks

Na pewno nasze kościoły ze swej natury przeznaczone są do sprawowania liturgii. Niemniej, już od średniowiecza przestrzeń sakralna była wykorzystywana także dla wystawiania różnych misterii religijnych, które za cel miały przybliżenie i lepsze przeżycie tajemnic zbawczych z życia Pana Jezusa, Maryi i świętych Pańskich. Misteria te zawsze cieszyły się wielkim zainteresowaniem wiernych, który doskonale odnajdywał się w takiej formie przesłania Bożego orędzia, katechezy i mistagogii. Jeśli więc wspólnota parafialna nie ma warunków (np. dom parafialny z odpowiednią salą) to nie widziałbym problemu, aby te rzeczy urządzać w świątyni. Oczywiście, że to wszystko należy robić z wielką godnością i szacunkiem dla miejsca świętego. Nie byłbym także przeciwnikiem posłużenia się niektórymi przedmiotami liturgicznymi, jeśli wymagałaby tego tematyka wystawianego misterium. Natomiast całkowicie podzielam Pańską opinię, że na czas wystawiania misterium należałoby z tabernakulum przenieść Najświętszy Sakrament np. do zakrystii. I na koniec taka moja osobista uwaga. To o czym Pan pisze z taką wielką troską i przejęciem (wyrażam moje wielkie uznanie) jest jeszcze do przyjęcia, wszak dotyczy tematyki religijnej. Jest niedobrze, kiedy nasze świątynie stają się miejscem uprawiania świeckich i laickich rzeczy, jak np. koncerty.

Ks. prof. dr hab. Krzysztof Konecki

## ***Postawa liturgiczna w czasie wykonywania hymnów***

Chodzi o problem postawy stojącej w czasie hymnów liturgicznych. Proszę o aktualne wyjaśnienie tego problemu, na jakich pieśniach (hymnach) należy zachować postawę stojącą, a na jakich można siedzieć?

Barbara Markowska

Nie jest łatwo udzielić jednoznacznej odpowiedzi na Pani pytanie. Jest zasada, że hymny ze względu na swą naturę śpiewa się w postawie stojącej. Z tym, że osoby starsze, chore podczas hymnu mogą siedzieć, to jest zrozumiałe. Pieśni liturgiczne natomiast z reguły śpiewa się w postawie siedzącej lub klęczącej. Ale w sytuacji, kiedy dany obrzęd wymaga postawy stojącej, to jest oczywiste, że także pieśń wykonywana jest w takiej postawie, np. pieśń na wejście. W takiej sytuacji nie natura utworu liturgicznego (hymn – pieśń) ma decydujący wpływ na postawę ciała, ale charakter obrzędu. Stąd trudno jest dać jednoznaczną odpowiedź na Pani pytanie: „na jakich pieśniach (hymnach) należy zachować postawę stojącą a na jakich można siedzieć”. Ponadto nie należy także zapominać o tym, że ostatecznie wszystkim kieruje przewodniczący zgromadzenia, który znając wprawdzie przepisy liturgiczne, może niekiedy uczynić od nich wyjątek.

Ks. prof. dr hab. Krzysztof Konecki

## *Nabożeństwa majowe*

Maj jest w Kościele miesiącem szczególnie poświęconym czci Matki Bożej. Słynne „majówki” - nabożeństwa odprawiane wieczorami w kościołach, przy grotach, kapliczkach i przydrożnych figurach, na stałe wpisały się w krajobraz Polski. Jego centralną częścią jest Litania Loretańska, do której w tym roku dodano nowe wezwanie.

Początków tego nabożeństwa należy szukać w pieśniach sławiących Maryję Pannę znanych na Wschodzie już w V wieku. Na Zachodzie poświęcenie majowego miesiąca Matce Bożej pojawiło się dopiero na przełomie XIII i XIV w., dzięki hiszpańskiemu królowi Alfonsowi X. Zachęcał on, by wieczorami gromadzić się na wspólnej modlitwie przed figurami Bożej Rodzicielki.

Nabożeństwo majowe bardzo szybko stało się popularne w całej chrześcijańskiej Europie. Jeden z mistyków nadreńskich, dominikanin bł. Henryk Suzo, w swoich tekstach wspomina, że jeszcze jako dziecko w maju zbierał na łąkach kwiaty i zanosił je Maryi. W XVI w. upowszechnieniu nabożeństwa sprzyjał wynalazek druku. Po raz pierwszy maj został nazwany miesiącem Maryi w wydanej w 1549 r. w Niemczech książeczce „Maj duchowy”, która była odpowiedzią na Reformację.

W wielu żywotach świętych oraz kronikach zakonnych można wyczytać o majowym kulcie Maryi Panny. Dobrym przykładem jest św. Filip Nereusz, który gromadził dzieci przy figurze Matki Bożej, zachęcał do modlitwy i do składania u jej stóp kwiatów. Podobne zwyczaje opisują XVII wieczne kroniki włoskich dominikanów.

Ojcem nabożeństw majowych jest żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku w Neapolu jezuita o. Ansolani. Organizował on w kaplicy królewskiej specjalne koncerty pieśni maryjnych, które kończył uroczystym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Wielkim propagatorem tej formy czci Matki Bożej był jezuit o. Muzzarelli, który w 1787 r. wydał specjalną broszurkę, którą rozesłał do wszystkich włoskich biskupów. Pomimo kasaty jezuitów przez Klemensa XIV, o. Mazurelli wprowadził nabożeństwo majowe w kościele Il Gesu w Rzymie. Rozpowszechnił je również w Paryżu, towarzysząc papieżowi Piusowi VII podczas koronacji Napoleona Bonaparte. To właśnie Pius VII obdarzył nabożeństwo majowe pierwszymi odpustami. W 1859 r. kolejny następca św. Piotra – Pius IX, zatwierdził obowiązującą do naszych czasów formę nabożeństwa, składającego się z Litanii Loretańskiej, nauki kapłana oraz uroczystego błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Litania Loretańska, która jest główną częścią nabożeństw majowych, powstała prawdopodobnie już w XII w. we Francji. Zebrane wezwania sławiące Maryję Pannę zatwierdził 11 czerwca 1587 r. papież Sykstus V. Swoją nazwę zawdzięcza włoskiej miejscowości Loreto, gdzie była niezwykle popularna. Ponieważ często modlący się dodawali do niej własne wezwania, w 1631 r. Święta Kongregacja Obrzędów zakazała dokonywania w tekście samowolnych zmian. Nowe wezwania posiadały aprobatę Kościoła i wynikały z rozwoju mariologii. W Polsce jest o jedno wezwanie więcej. W okresie międzywojennym, po zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, za zgodą papieża Piusa XI, do Litanii dołączono wezwanie „Królowo Polski”.

W tym roku do Litanii zostało dodane nowe wezwanie. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zezwoliła, by w Polsce mogło być dodane wezwanie: „Matko Miłosierdzia”. Będzie ono umiejscowione po wezwaniu: „Matko Łaski Bożej”.

W wielu miejscowościach wierni modlą się na „majowym” nie tylko w kościołach, ale także przy kapliczkach czy na ulicach miast. W Kielcach wspólnota „Zarażę cię Bogiem” organizuje w tym roku trzy „uliczne majówki”. Organizatorzy zamierzają wyjść na ulice Kielc z figurką Matki Bożej i na ulicach odmawiać Litanię Loretańską.

Warszawskie środowisko skupione wokół magazynu „Dywiz”, w poprzednim roku zapraszało na nabożeństwa majowe zatytułowane „Ucieczka grzesznych”. Wspólna modlitwa odbywała się przy kapliczkach miejskich. - Sięgamy do ich podstawowego sensu i przeznaczenia. Oglądamy zdjęcia dawnych mieszkańców Warszawy zgromadzonych na wieczornej modlitwie przy swojej kapliczce i jesteśmy poruszeni. Przypominamy sobie, że kapliczki służyły kiedyś do tego, by się przy nich modlić. I przekonani jesteśmy, że cały czas to właśnie jest ich najlepsze zastosowanie, także w ruchliwym mieście - tak swój pomysł tłumaczą organizatorzy.

Na podobny pomysł wpadł kilka lat temu ks. Michał Misiak z Łodzi, który na wspólną modlitwę postanowił zaprosić młodzież. Pomysł powstał spontanicznie, gdy ksiądz pewnego dnia chodził z młodzieżą po jednym z łódzkich osiedli i postanowił pomodlić się za młodych, którzy siedzieli między blokami i pili piwo. Ktoś powiedział, że warto byłoby powtórzyć to następnego dnia. Jak tłumaczy ks. Misiak, nabożeństwa odbywały się wieczorem, bo wtedy na placu zabaw zbiera się okoliczna młodzież i można ją zaprosić. W organizowanych przez niego „majowych” uczestniczyło nawet 40 osób. I tak tradycja nabożeństw na placu zabaw trwała aż do 2014 roku, do kiedy ksiądz mieszkał w Łodzi.

Z kolei w Gnieźnie o nabożeństwach majowych wiernym przypomina... trąbka. Pomysł zrodził się spontanicznie kilka lat temu i spotkał z bardzo pozytywnym odbiorem mieszkańców. Jak mówi ks. kan. Jan Kasprovicz, proboszcz i kustosz katedry gnieźnieńskiej, dźwięk trąbki rozlegający się w majowe wieczory z katedralnej wieży na dobre wpisał się w koloryt miasta św. Wojciecha. I o ile mieszkańców już nie dziwi, o tyle turystów intryguje. Zatrzymują się i słuchają. Trębacze mają w repertuarze kilkanaście znanych pieśni maryjnych, m.in.: „Po górach dolinach” „Z dawna Polski Tyś królową”, „Zdrowaś Maryja” i wiele innych. Minikoncert z katedralnej wieży rozpoczyna się każdorazowo „Fanfara Jasnogórska”, po której rozbrzmiewają najbardziej znane i najpiękniejsze pieśni maryjne. Piętnastominutowy występ kończy Apel Jasnogórski.

W Polsce pierwsze odnotowane nabożeństwa majowe zostały wprowadzone w 1838 r. przez jezuitów w Tarnopolu. W połowie XIX w. „majówki” odprowadzane już były w wielu miastach, m.in. w Warszawie w kościele Św. Krzyża, w Krakowie, Płocku, Toruniu, Nowym Sączu, Lwowie i Włocławku.

## ***Muzykolog o nabożeństwach majowych***

Rozpoczyna się maj, który w Kościele jest miesiącem szczególnie poświęconym czci Matki Bożej. Nabożeństwa majowe, odprawiane wieczorami w kościołach, przy kapliczkach i przydrożnych figurach, na stałe wpisały się w krajobraz Polski. Jego centralną częścią jest Litania Loretańska.

Muzykolog ks. Andrzej Zarzycki z Radomia zwraca uwagę, że nabożeństwa majowe są doskonałą okazją, by zapomnianym kapliczkom przywracać dawny blask. Dodaje, że nabożeństwa ku czci Matki Bożej cieszą się dużym zainteresowaniem wśród wiernych. Dotyczy to głównie obszarów wiejskich, gdzie ludzie gromadzą się przy przydrożnych kapliczkach i figurach. To widać szczególnie na trasie Radom-Lublin, którą pokonuje regularnie oraz w innych regionach kraju. Dlatego uważam, że „majówki” nie są reliktem przeszłości - powiedział ks. Zarzycki.

Z kolei biskup Henryk Tomasik zachęcił wiernych do uczestnictwa w nabożeństwach majowych. W tym miesiącu szczególnie wpatrujemy się w Matkę Bożą, która jest dla nas wzorem wiary - powiedział ordynariusz radomski. Matka Boża uczy nas zawierzenia, wierności i wdzięczności za Boże dary. Uczestnicząc w nabożeństwach majowych uczymy się właśnie takiej postawy - powiedział biskup Tomasik.

Początków tego nabożeństwa należy szukać w pieśniach sławiących Maryję Pannę znanych na Wschodzie już w V w. Na Zachodzie poświęcenie majowego miesiąca Matce Bożej pojawiło się dopiero na przełomie XIII i XIV wieku, dzięki hiszpańskiemu królowi Alfonsowi X. Ojcem nabożeństw majowych jest żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku w Neapolu jezuita o. Ansolani. W Polsce pierwsze odnotowane nabożeństwa majowe zostały wprowadzone w 1838 r. przez jezuitów w Tarnopolu.

Katolicka Agencja Informacyjna

## ***Uroczystość Zesłania Ducha Świętego***

Siedem tygodni po Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, Kościół katolicki obchodzi uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Tym samym świętuje swoje narodziny, bo w tym dniu, jak pisze św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich*, grono apostołów zostało „uzbrojone mocą z wysoka”, a Duch Święty czyni z odkupionych przez Chrystusa jeden organizm – żywą wspólnotę wiary. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego kończy w Kościele okres wielkanocny.

Na zgromadzonych w Wieczerniku apostołów, jak pisze św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich*, Jezus Chrystus zesłał Ducha Pocieszyciela, by Ten doprowadził do końca dzieło zbawienia. W ten sposób rozpoczyna się nowy etap – czas Kościoła, który ożywiony darem z nieba, rozpoczyna przepowiadanie radosnej nowiny o zbawieniu w Chrystusie.

Duch Święty dzięki swoim darom: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej uzdalnia wiernych do dojrzałej obecności w świecie. Kieruje losami Kościoła, kiedy wybiera do grona apostołów w miejsce Judasza św. Macieja, kiedy prosi o wyznaczenie Barnaby i Pawła, jak pisze św. Łukasz, „do dzieła, które im wyzna- czyłem”, czy kiedy posyła apostołów do tego, by w określonych częściach świata głosili

Ewangelię. Wprowadza wspólnotę wierzących w głębsze rozumienie tajemnicy Chrystusa, dając im zrozumienie Pisma świętego.

Uroczystość liturgiczna Zesłania Ducha Świętego sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Łączono ją z Wielkanocą, a od IV wieku wyodrębniono jako osobne święto uroczyste obchodzone zarówno w Kościele Wschodnim, jak i Zachodnim. Synod w Elwirze urzędowo wprowadził ją w 306 roku. W wigilię Pięćdziesiątnicy, podobnie jak w wigilię Wielkanocy, błogosławiono wodę do chrztu świętego i udzielano chrztu katechumenom. Papież Leon XIII wprowadził nowennę, czyli dziewięciodniowe przygotowanie modlitewne na przyjście Ducha Świętego, aby dokonał przemiany w naszych sercach, tak jak przemienił apostołów w Wieczerniku.

W Polsce, w niektórych regionach, Wielkanoc nazywa się *Białą Paschą*, a Zesłanie Ducha Świętego - *Czerwoną*, prawdopodobnie dlatego, że dopiero po Jego zstąpieniu apostołowie stali się zdolni do dawania świadectwa krwi. Uroczystość tę powszechnie nazywa się w Polsce *Zielonymi Świętami*, gdyż w okresie, w którym jest obchodzona, przyroda odnawia się po zimie, a zieleń jest dominującym kolorem pejzażu. Symbolem Ducha Świętego jest gołębica. Zwykło się też przedstawiać Go w postaci ognistych języków, gdyż tak Dzieje Apostolskie opisują Jego zesłanie na apostołów.

Katolicka Agencja Informacyjna

## ***Św. Rita patronką trudnych spraw***

Dnia 22 maja Kościół wspomina św. Ritę z Cascii, zakonnice, patronkę trudnych spraw. Do jej wizerunków w kościołach przybývają często ludzie modląc się o wstawiennictwo w sprawach beznadziejnych, młodzi powierzając opiece św. Rity swoje egzaminy, przychodzą do Cascii także zakochani. O tym, że św. Rita wysłuchuje ich próśb, świadczą tabliczki wotywny i płonące świece.

Margherita (od niej skrót „Rita”) urodziła się w 1367 roku w Cascii, na terenie Umbrii, w środkowej Italii. Została zmuszona do małżeństwa z Ferdynandem Mancinim, któremu urodziła dwóch synów. Brutalny małżonek został zamordowany w 1401 roku, obaj synowie przysięgli krwawą zemstę. Rita modliła się gorąco, aby jej dzieci nie były mordercami – zginęli w roku 1402. Choć z trudem znosiła swój los, przebaczyła oprawcom. Chciała wstąpić jako pustelnica do zakonu augustianek w Cascii, ale nie została przyjęta. Tradycja mówi, że w nocnym widzeniu ukazali się jej święci Jan Chrzciciel, Augustyn i Mikołaj z Tolentino, którzy zaprowadzili ją do bram zakonnych. Po wielokrotnych odmowach, prośba została wysłuchana i w roku 1407 przyjęto Ritę do wspólnoty augustiańskiej.

W klasztorze Rita prowadziła surowe życie pokutne. Ciągłe rozważała Mękę Pańską, a na znak, że bezpośrednio w niej uczestniczy, cierń utkwiał w jej czole. Ten znak nosiła od 1432 roku przez piętnaście lat, aż do śmierci. Ostatnie cztery lata spędziła w łóżku, złożona ciężką chorobą. Znowu legenda mówi, że Pan Jezus sprawił jej ogromną radość, ofiarowując jej w środku surowej zimy bukiet pięknych, pachnących róż. Dlatego po dziś dzień, utrzymuje się tradycja błogosławienia „róż św. Rity”.

Św. Rita zmarła w swoim klasztorze, dnia 22 maja 1447 roku. Od pierwszego dnia po śmierci, działy się cuda za jej wstawiennictwem. Zasłynęła jako orędowniczka spraw trud-



nych, a wręcz w beznadziejnych sytuacjach życiowych. W dziesięć lat po śmierci, nienaruszone ciało Rity przeniesiono do zakrystii jej macierzystego klasztoru. W roku 1937 obok klasztoru wybudowano bazylikę, która natychmiast stała się celem licznych pielgrzymek. We Włoszech kult św. Rity przewyższa jedynie kult św. Antoniego. W 1627 roku beatyfikował ją papież Urban VII, a kanonizował w roku 1900 papież Leon XIII.

Na pamiątkę „cudu róży”, do dziś, dnia 22 maja każdego roku, błogosławi się w całych Włoszech tzw. róże św. Rity. O „swojej” świętej pamięta też jej rodzinna Cascia. Pielgrzymi przynoszą róże – symbol świętej augustianki – i składają je przy jej grobie. Uczestnicy okolicznościowej procesji z figurą Świętej, ubierają się w stroje z jej czasów. Procesji towarzyszy radosna muzyka bębniarzy i okrzyki „Viva Santa Rita!” (Niech żyje św. Rita).

W licznych kościołach augustiańskich, tego dnia sprawowana jest Msza święta w trudnych intencjach. Po Mszy świętej w wiedeńskim kościele augustianów, świątyni koronacyjnej cesarza Austrii, każda kobieta otrzymuje różę, a przy ołtarzu św. Rity kapłan udziela specjalnego błogosławieństwa. Od roku 1904 w Rzymie działa Bractwo św. Rity, a od roku 1911 w Würzburgu pracuje założone przez augustianów zgromadzenie sióstr św. Rity. Na całym świecie, nawet na odległych Filipinach czy w Ameryce Południowej, spotkać można kościoły pod jej wezwaniem. W Niemczech, dnia 22 maja organizowane są pielgrzymki do św. Rity, której relikwie znajdują się w kościele św. Józefa w Moguncji.

Kult św. Rity rozszerza się również w Polsce. W krakowskim kościele św. Katarzyny, 22. dnia każdego miesiąca, sprawowana jest Msza święta, podczas której kapłan odczytuje nadsyłane z całej Polski, ale także ze świata, prośby o wstawiennictwo św. Rity w sprawach beznadziejnych. Wszystkie prośby spisuje augustianka s. Krystyna. Na nabożeństwa wierni przynoszą ze sobą róże.

«Nabożeństwa do św. Rity nikt specjalnie nie inspirował, a coraz więcej ludzi modli się do niej w sprawach beznadziejnych. Kult rozprzestrzenia się przez ośrodki augustiańskie, ale bywa i tak, że nagle otrzymujemy wiadomość o grupie wiernych modlących się do św. Rity gdzieś we Lwowie» - mówi s. Krystyna. Nabrała więc przekonania, że historia i kult Świętej od spraw beznadziejnych powinny zostać uporządkowane i spisane z dbałością o prawdę. Od długiego już czasu przegląda krakowskie archiwa, analizuje dokumenty, gdyż chce, aby legendy zostały uzupełnione faktami historycznymi.

«To niezwykle, że osoba z głębi średniowiecza przynosi ludziom bardzo prostą receptę na życie: warto żyć tak, aby przebaczać, aby być wiernym wartościom rodzinnym i warto kochać» - mówi o patronce spraw beznadziejnych o. Wiesław Dawidowski OSA. Prowincjał zakonu augustianów w Polsce ma nadzieję, że św. Rita wyprosi odnowę polskiej prowincji wspólnoty i chociaż pięć powołań rocznie.

Przejmujące jest świadectwo znanej piosenkarki Eleni Tzoka, która przebaczyła zabójcy swej jedynej córki Afrodyty. Za ten gest otrzymała międzynarodową Nagrodę św. Rity za rok 1999. Jest ona przyznawana kobietom, które przebaczyły doznane krzywdy i cierpienia.

Życiu i działalności św. Rity oraz jej kultowi w Polsce poświęcona jest książka Małgorzaty Bilskiej pt. „Kochaj i walcz. Święta Rita, patronka spraw trudnych i beznadziejnych”, wydana w roku 2013 nakładem krakowskiego wydawnictwa WAM.

## VI. INFORMACJE

### ***Kard. Sarah przestrzega przed herezją oddzielania praktyki duszpasterskiej od Magisterium***

„Pomysł umieszczenia Magisterium w pięknej szkatule oddzielając je od praktyki duszpasterskiej, która mogłaby ewoluować zależnie od okoliczności, mód i namiętności, jest formą herezji, niebezpieczną patologią schizofreniczną” – stwierdził kard. Robert Sarah. Zdanie to pochodzi z książki prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zatytułowanej „Dieu ou rien” („Bóg albo nic”). Publikacja ukazała się nakładem wydawnictwa *Fayard*, o czym poinformował włoski dziennikarz Marco Tosatti na łamach dziennika „La stampa”.

Włoski watykanista cytuje opinię magazynu „Familie Chretienne”, którego redakcja jest przekonana, iż Kościół afrykański może zainicjować opozycję Kościoła powszechnego wobec zachodniej dekadencji. Dodaję, że w książce tej osobista historia niemal 70. letniego pochodzącego z Gwinei purpurata, łączy się z opiniami dotyczącymi życia Kościoła. Kard. Sarah wyznaje, że ze swej strony jedyne, czego pragnął, to modlitwa. Uważa, że purpura jego szat kardynalskich stanowi odzwierciedlenie krwi cierpienia męczenników, którzy przybyli z Ewangelią i dotarli aż do jego wioski.

Pytany o teorię *gender* stwierdza: „w odniesieniu do mojego kontynentu, chcę stanowczo zaprotestować przeciwko chęci narzucenia fałszywych wartości, za pomocą argumentów politycznych i finansowych. W niektórych krajach afrykańskich tworzone ministerstwa poświęcone teorii *gender*, w zamian za wsparcie finansowe! Takie działania polityczne są tym bardziej ohydne, że większość ludności Afryki jest bezbronna, na łasce fanatycznych ideologów zachodnich”.

Kard. Sarah jest też zdecydowanym przeciwnikiem ogólnego dopuszczenia osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach do przyjmowania Komunii świętej. „Pomysł umieszczenia Magisterium w pięknej szkatule oddzielając je od praktyki duszpasterskiej, która mogłaby ewoluować zależnie od okoliczności, mód i namiętności, jest formą herezji, niebezpieczną patologią schizofreniczną. W związku z tym stanowczo stwierdza, że Kościół w Afryce zdecydowanie sprzeciwi się wszelkiej rebelii przeciw nauczaniu Jezusa i Magisterium” – mówi w swej najnowszej książce kard. Robert Sarah.

Katolicka Agencja Informacyjna

### ***Kard. Sarah przypomina o prawie do sprawowania dawnej liturgii***

W Kościele każdy powinien móc sprawować Eucharystię zgodnie ze swą wrażliwością. Taki był sens motu proprio Benedykta XVI „*Summorum Pontificum*”, w które papież włożył wiele energii i nadziei. Niestety, pełnego sukcesu w tym nie odniósł – powiedział nowy prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Robert Sarah w wywiadzie dla portalu „Aleteia”.

Przyznał, że w tym sporze liturgicznym obie strony zbyt krótko trzymały się swego

rytu. Sobór Watykański II nigdy nie domagał się porzucenia dawnej Mszy świętej ani łaciny. Z drugiej strony trzeba promować reformę liturgiczną, której chciał Sobór – podkreślił kardynał. Jego zdaniem, trzeba prowadzić ludzi do odkrycia piękna liturgii i jej sakralności. Eucharystia to nie posiłek w koleżeńskim gronie, lecz święte misterium – podkreślił afrykański purpurat kurialny.

Jego zdaniem, gorliwości w modlitwie i wypełnianiu praktyk religijnych chrześcijanie mogą się uczyć od muzułmanów. W sposób szczególny dotyczy to Kościoła zachodniego. Prefekt ostrzegł, że radykalne odrzucenie Boga, z jakim spotykamy się dziś na Zachodzie, może się dla niego źle skończyć, grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Wyraził jednak nadzieję, że pewnego dnia ludzie zrozumieją, że nie można już dłużej żyć bez Boga. Mogą w tym pomóc Afrykańczycy, którzy są głęboko religijni.

Pochodzący z Gwinei kardynał przypomniał, że Afryka ma szczególne miejsce w dziejach zbawienia. Udzieliła schronienia małemu Jezusowi w Egipcie. Afrykańczykiem był Szymon Cyrenejczyk, który pomógł Jezusowi nieść krzyż. W ostatnich stuleciach Czarny Łąd wiele wycierpiał. Negowano jego wartości. Trwa to do dzisiaj w postaci kolonizacji ideologicznej, zwłaszcza za pomocą ideologii gender – zaznaczył prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

Katolicka Agencja Informacyjna

## ***Kard. Sarah: papież jest popularny, ale kościoły pustoszeją***

„Nie pozwolimy, aby duszpasterstwo wzięło górę nad doktryną. Doktryna to fundament, bez którego wszystko się wali” – powiedział w wywiadzie dla francuskiego tygodnia „Le Journal du dimanche” kard. Robert Sarah, prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Zaznaczył on, że ludzi, którzy myślą tak jak on, jest w Kościele bardzo dużo.

Przypomniał, że w kwestiach takich jak rozwody, relacje homoseksualne czy wolne związki, Bóg wypowiedział się jasno. Również w kwestii Komunii dla rozwodników w związkach niesakramentalnych Jan Paweł II nie pozostawił żadnych wątpliwości: nie mogą przystępować do Komunii świętej. Zaznaczył on jednak, że Kościół już jest otwarty na rozwodników. Zarówno oni, jak i ich dzieci mają w Kościele swoje miejsce.

Natomiast, jeśli ktoś nie chce uznać ważności doktryny, to niech pozostanie poganinem - powiedział kard. Sarah, przypominając, że za tę doktrynę męczennicy oddawali życie. Jego zdaniem, Kościół w Europie staje się coraz słabszy, bo relatywizuje się moralność i wartości chrześcijańskie. Młodzi nie mają już się na czym oprzeć, brak im punktów odniesienia.

Szef watykańskiej dykasterii przyznał, że jest zadowolony z popularności papieża Franciszka. Żałuje jedynie, że niekiedy jest ona dość powierzchowna. Wierni chcą zobaczyć papieża, dotknąć go, zrobić sobie z nim zdjęcie, ale księża we Włoszech przyznają, że kościoły pustoszeją – powiedział kard. Robert Sarah w wywiadzie dla francuskiego tygodnika.

Katolicka Agencja Informacyjna

## ***Nowi konsultorzy Podkomisji ds. Służby liturgicznej***

Podczas 368. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie (11-12 marca), na wniosek arcybiskupa Józefa Górzyńskiego, przewodniczącego Podkomisji ds. Służby Liturgicznej, zatwierdzenie na konsultorów tego zespołu otrzymali: ks. dr Krzysztof Ora (diecezja świdnicka) i ks. dr Sławomir Zawada (diecezja bielsko-żywiecka).

## ***Kalisz: biskup Edward Janiak ogłosił Kongres Eucharystyczny***

Biskup kaliski Edward Janiak ogłosił w diecezji kaliskiej Kongres Eucharystyczny pod hasłem: „Ja jestem chlebem życia”. Centralne uroczystości odbędą się w dniach 28 maja-4 czerwca 2015 roku w Kaliszu i Ostrowie Wielkopolskim. Słowa stanowiące hasło tego-rocznego kongresu pochodzą z Ewangelii św. Jana (J 6, 35. 48).

„Wybrane hasło wyraźnie wskazuje, że celem Kongresu Eucharystycznego jest odnowienie świadomości eucharystycznej obecności Jezusa w Komunii świętej oraz w adoracji Najświętszego Sakramentu. To sprawi, że nasze uczestnictwo w Eucharystii będzie bardziej czynne i świadome” – tłumaczy ks. prałat prof. dr hab. Dariusz Kwiatkowski, wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu Eucharystycznego.

W ramach Kongresu Eucharystycznego odbywają się spotkania kongresowe, tzw. statio, we wszystkich większych miastach diecezji. Takie spotkania miały miejsce w Wieruszowie, Jarocinie, Kępnie, Krotoszynie, Ostrzeszowie, Pleszewie. Na dzień 21 maja zaplanowano statio w Błaszczkach. Program uroczystości zawsze obejmuje katechezę o Eucharystii, uroczystą Mszę świętą oraz procesję eucharystyczną lub adorację Najświętszego Sakramentu.

Centralne uroczystości Kongresu Eucharystycznego rozpoczną się dnia 28 maja w katedrze św. Mikołaja w Kaliszu pod przewodnictwem biskupa kaliskiego Edwarda Janiaka. Dzień później diecezjalnie będą się modlić wraz z biskupem seniorem Stanisławem Napierałą w konkatedrze w Ostrowie Wielkopolskim. Na dzień 30 maja zaplanowano w Wyższym Seminarium Duchownym w Kaliszu sympozjum o Eucharystii. Tego samego dnia wieczorem, w Kaliszu odbędzie się procesja „Od Wojciecha do Józefa” połączona z Marszem dla Życia. W niedzielę, 31 maja br., w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, biskup Edward Janiak odprawi sumę odpustową ku czci Opieki św. Józefa. Wieczorem, w kościele św. Antoniego Padewskiego w Ostrowie Wielkopolskim, modlitwę poprowadzi biskup Andrzej F. Dziuba z Łowicza. Dnia 1 czerwca uroczystości odbędą się w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kaliszu, dzień później w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Kaliszu, a dnia 3 czerwca wierni zgromadzą się w kościele Opatrzności Bożej w Kaliszu. Kongres zakończy się w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (4 czerwca), gdzie Mszy świętej będzie przewodniczył arcybiskup Piero Marini z Rzymu, ceremoniarz papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI.

W spotkaniach kongresowych wezmą udział wybitni teologowie, którzy wygłoszą konferencje na temat Eucharystii. Będą obecni między innymi: ks. prof. dr hab. Krzysztof Konecki (Włocławek), ks. prof. dr hab. Czesław Krakowiak (Lublin), ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz (Poznań), ks. prof. dr hab. Wojciech Hanc (Włocławek). Jedną z kon-

ferencji wygłosi także arcybiskup Piero Marini z Rzymu. Swoją udział zapowiedzieli także pasterze Kościoła w Polsce: biskup łowicki Andrzej F. Dziuba, biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski oraz arcybiskup senior archidiecezji wrocławskiej Marian Gołębiewski.

Uroczystości ubogą koncerty: Filharmonii Kaliskiej i połączonych chórów (3 czerwca, godzina 20.00 – kościół garnizonowy w Kaliszu) oraz zespołu „Golec Orkiestra” (4 czerwca, godzina 17.00 – park przy sanktuarium św. Józefa w Kaliszu).

Na czele Komitetu Organizacyjnego Kongresu stanął biskup kaliski Edward Janiak. W skład komitetu wchodzi między innymi: biskup pomocniczy diecezji kaliskiej Łukasz Buzun, ks. prałat prof. dr hab. Dariusz Kwiatkowski – przewodniczący Wydziału Liturgii i Dyscypliny Sakramentów w Kurii Diecezjalnej, ks. prałat dr Zbigniew Cieślak – kanclerz Kurii Diecezjalnej, ks. mgr lic. Marcin Papuziński – notariusz Kurii Diecezjalnej, ks. prałat Leszek Szkopek – dyrektor Radia „Rodzina Diecezji Kaliskiej” oraz ks. Andrzej Klimek – redaktor naczelny diecezjalnego dwutygodnika „Opiekun”.

Idea Kongresów Eucharystycznych związana jest z francuską zakonnicą Emilią Tami-sier. Jej duchowość kształtowała się pod wpływem dwóch kapłanów, wielkich czcicieli Eucharystii. Pierwszy z nich, Piotr Eymard, został kanonizowany przez papieża Jana XXIII w roku 1962, a drugi – Chevrier, był jej spowiednikiem. Na długo przed reformą liturgiczną Soboru Watykańskiego II, s. Emilia mówiła o Mszy świętej jako najdoskonalszym akcie uwielbienia Boga. Każda adoracja Najświętszego Sakramentu była przedłużeniem Eucharystii i nieustanną obecnością Chrystusa. Głęboko wierząc, że Eucharystia jest jedynym źródłem odnowy życia chrześcijańskiego, przyczyniła się do otwarcia pierwszego w życiu Kościoła Kongresu Eucharystycznego o randze międzynarodowej. Kongres ten zorganizowano we Francji w miejscowości Lille w roku 1881. W Kongresie uczestniczyło około 8 tysięcy osób, a w procesji eucharystycznej wzięło udział 4 tysiące mężczyzn. Do tej pory zorganizowano 50 kongresów o zasięgu międzynarodowym.

Pierwszy Kongres Eucharystyczny w diecezji kaliskiej odbył się z inicjatywy pierwszego biskupa kaliskiego Stanisława Napierały w roku 2000.

Katolicka Agencja Informacyjna

## ***Ks. prof. Klemens Richter ukończył 75 lat***

Ks. prof. Klemens Richter, liturgista z Münster, obchodził 3 maja 2015 r. swoje 75. urodziny. Miejscem jego urodzenia w 1940 r. jest Lipsk. Ukształtowany przez ścisły związek między liturgią a diakonią w jednym z początków Ruchu Liturgicznego w parafii Matki Bożej w lipskim Oratorium, po studiach teologii, germanistyki, historii i publicystyki w Münster i we Wiedniu działał jako docent w latach 1965-70 w Akademii Katolicko-Społecznej Biskupstwa Münster, a w latach 1975-80 w Wyższej Szkole Franciszkanów i Kapucynów w Münster. Jako członek prezydium organizacji „Pax Christi” angażował się w latach 1970-80 na rzecz chrześcijan z NRD i Wschodniej Europy, a także w pojednanie z Izraelem.

W 1982 r. został profesorem liturgiki. Od 1984 r. był dyrektorem seminarium liturgiki na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Münster. Kształcił całe pokolenie

teologów. W roku 2008 otrzymał doktorat honoris causa Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Erfurcie. Towarzyszył także pracom Niemieckiego Instytutu Liturgicznego w Trewirze. W latach 1988-2005 był w tym Instytucie współorganizatorem Tygodni Studiów dotyczących teologii i historii sztuki. W 2005 przeszedł na emeryturę..

### ***Pielgrzymka muzyków kościelnych na Jasną Górę***

W sobotę, dnia 28 marca 2015 r. odbyła się VI. Ogólnopolska Pielgrzymka Muzyków Kościelnych na Jasną Górę. Hasłem pielgrzymki były słowa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 12-15). Wraz z duszpasterzami muzyków kościelnych, Federacją Caecilianum, Polską Federacją Pueri Cantores, Stowarzyszeniem Polskich Muzyków Kościelnych, o. Nikodem Kilnar OSPPE, krajowy Duszpasterz Muzyków Kościelnych zaprosił na nią dyrygentów, organistów, chóry, schole liturgiczne, kantorów, zespoły wokально-instrumentalne. Śpiewy prowadzili Muzycy Kościelni Diecezji Gliwickiej.

Pielgrzymka rozpoczęła o godz. 10.00 w bazylice jasnogórskiej prezentacją grup i powitaniem przez o. dr. Nikodema Kilnara OSPPE, po czym nastąpiła prowadzona przez niego liturgia pokutna, w czasie której muzycy kościelni przystępowali do sakramentu pokuty i pojednania. Po godz. 11.30 w także bazylice jasnogórskiej konferencję n.t. „Próby poszukiwania sacrum w dziele muzycznym” wygłosił ks. prof. Kazimierz Szymonik. Po konferencji miało miejsce przygotowanie wspólnych śpiewów na Eucharystię. O godz. 13.15 sprawowana była w bazylice jasnogórskiej Msza św. z homilią. Przewodniczył jej bp Stefan Cichy, Przewodniczący Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej KEP, a koncelebrowali duszpasterze muzyków kościelnych. Po Komunii św. krajowy duszpasterz muzyków kościelnych odmówił modlitwę zawierzenia Matce Bożej wszystkich muzyków kościelnych w Polsce

O godz. 14.30 uczestnicy pielgrzymki wysłuchali w bazylice jasnogórskiej koncertu w wykonaniu Akademickiego Zespołu Muzycznego Politechniki Śląskiej w Gliwicach pod dyr. prof. Krystyny Krzyżanowskiej-Łobody. W programie były: G. Pergolesi – „Stabat Mater” fragmenty oratorium „Mesjasz” G. F. Haendla oraz kilka utworów maryjnych.

### ***Spotkanie Wydziału Teologii Papieskiego Uniwersytetu Św. Krzyża w Rzymie poświęcone liturgii***

W dniach 3-4 marca 2015 r. odbyło się XVI. Spotkanie Wydziału Teologii Papieskiego Uniwersytetu św. Krzyża w Rzymie poświęcone liturgii. Tematem spotkania było: „Mysterium Chrystusa obecnego w liturgii”.

We wtorek, dnia 3 marca po słowie wstępnym rektora uniwersytetu ks. prof. Luis Romera, uczestnicy wysłuchali w sesji przedpołudniowej trzech wykładów. Ks. prof. Antonio Pitta z Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego mówił na temat „Mysterium w Nowym Testamencie”. Drugi wykład nosił tytuł „Mysterium i sacramentum w źródłach liturgicznych”. To zagadnienie przedstawił ks. prof. Antonio Miralles z Papieskiego Uniwersytetu św. Krzyża. Trzeci wykład wygłosił ks. prof. José Luis Gutiérrez Martín

z Papieskiego Uniwersytetu św. Krzyża i mówił w nim o aktualizacji misterium w celebracji liturgicznej.

W sesji popołudniowej miał miejsce panel z udziałem księży profesorów, którzy przemawiali przed południem. Na zakończenie sesji popołudniowej miały miejsce Nieszpory w bazylice św. Apolinarego, przy której mieści się Papieski Uniwersytet św. Krzyża.

W drugim dniu spotkania, w środę 4 marca, były także dwie sesje. W czasie sesji przedpołudniowej wygłoszono trzy wykłady. Na temat Liturgii Godzin jako celebracji misterium paschalnego mówił ks. prof. Angelo Lameri z Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego. Zagadnienie: „Od misterium paschalnego do muzyki w liturgii” przedstawił ks. prof. Pierangelo Sequeri z Wydziału Teologicznego Środkowej Italii. W kolejnym referacie na temat życia chrześcijańskiego znaczonego przez misterium paschalne mówił prof. David Fagerberg z University of Notre Dame w USA.

W czasie sesji popołudniowej odbył się również panel z udziałem referentów, którzy przed południem głosili wykłady.

### ***Symposium liturgiczno-pastoralne z okazji 50. rocznicy sprawowania przez bł. Pawła VI pierwszej Mszy świętej w języku włoskim***

Dnia 27 lutego 2015 r. minęło 50 lat od chwili sprawowania przez bł. Pawła VI pierwszej Mszy św. w języku włoskim. Z tej okazji w parafii Wszystkich Świętych w Rzymie, prowadzonej przez księży orionistów, odbyło się sympozjum liturgiczno-pastoralne zatytułowane „Zjednoczeni w dziękczynieniu”.

Po pozdrowieniach wypowiedzianych przez ks. Flavio Peloso, dyrektora generalnego księży orionistów i przez bpa Giuseppe Marciante, biskupa pomocniczego diecezji rzymskiej, zostały wygłoszone trzy referaty. Pierwszy wykład na temat „Tradycja i odnowa w paragrafie 23. Konstytucji liturgicznej *Sacrosanctum Concilium*” wygłosił abp Francesco Pio Tamburrino, emerytowany metropolita Foggii-Bovino, a wcześniej sekretarz Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Drugi referat nosił tytuł „Liturgia mówiona narzędziem komunii w dialogu zgromadzenia liturgicznego”. Wygłosił go abp Piero Marini, przewodniczący Papieskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, a wcześniej wieloletni ceremoniarz papieski. Trzeci referat wygłosił proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Rzymie orionista ks. Francesco Mazzitelli. Mówił o formacji liturgicznej ludzi świeckich. Po dwóch referatach miał miejsce przerwany koncert muzyczny. Słowo końcowe wygłosił o. Jordi A. Piqué OSB, prezes Papieskiego Instytutu Liturgicznego w Rzymie.

### ***Włoski Kongres Narodowy o liturgii i ewangelizacji***

W dniach 25-27 lutego 2015 r. w wielkiej auli Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie odbył się Włoski Kongres Narodowy zorganizowany przez Konferencję Episkopatu Włoch i Papieski Uniwersytet Gregoriański na temat *Liturgia i ewangelizacja. Kościół ewangelizuje przez piękno liturgii*. Temat ten związany jest z adhortacją apostolską

papieża Franciszka *Evangelii gaudium*. Uczestnikami kongresu byli dyrektorzy diecezjalnych urzędów liturgicznych, członkowie konsulty Narodowego Urzędu Liturgicznego, studenci Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego i innych wydziałów rzymskich oraz z innych części Włoch. Brało w nim udział około 350 osób.

Na rozpoczęcie Kongresu uczestnicy zapoznali się z przesłaniem papieża Franciszka podpisanym przez Sekretarza Stanu kard. Pietro Parolina, a następnie rektor Uniwersytetu o. François-Xavier Dumortier dokonał wprowadzenia w obrady.

W ciągu trzech dni obrad referaty na temat liturgii i ewangelizacji głosili liturgista ks. Paolo Tomatis, dyrektor Urzędu ds. Liturgiki Pastoralnej w Turynie, teolog Pierangelo Sequeri i filozof Paul Gilbert. Przemawiali także bp Alceste Catella z diecezji Casale Monferrato, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Liturgii, kard. Angelo Bagnasco, przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch oraz mnisi ze wspólnoty w Bose o. Giorgio Bonaccorso OSB i o. Goffredo Boselli.

### ***Dokument Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów „Przewodnik dla wielkich celebracji”***

W periodyku Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na miesiąc lipiec i sierpień 2014 roku. „Notitiae” 50 [2014] 330-348) ukazał się „Przewodnik dla wielkich celebracji” (*Guida per le grandi celebrazioni*). Dokument ten został podpisany 13 czerwca 2015 r. Ukazał się on również na stronie internetowej Kongregacji w dwóch językach: włoskim i hiszpańskim.

[http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/ccdds/documents/rc\\_con\\_ccdds\\_doc\\_20140613\\_guida-grandi-celebrazioni\\_it.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/ccdds/documents/rc_con_ccdds_doc_20140613_guida-grandi-celebrazioni_it.html),

[http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/ccdds/documents/rc\\_con\\_ccdds\\_doc\\_20140613\\_guida-grandi-celebrazioni\\_sp.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/ccdds/documents/rc_con_ccdds_doc_20140613_guida-grandi-celebrazioni_sp.html)

### ***Liturgiczne nowości wydawnicze***

Mieczysław Witalis CSsR, *Eucharystia – zobaczyć więcej*, Wydawnictwo Homo Dei, Kraków 2015, ISBN 978-83-64451-36-2.

*Messe gestalten. Grundlagen und Anregungen - mit Vorschlägen aus dem Gotteslob*. Herausgegeben vom Liturgiereferat der Erzdiözese Wien, Erarbeitet von Judith Werner, Manuela Ulrich, Peter Jüthner und Armin Kircher unter der Leitung von Martin Sindelar, Tyrolia Verlag, Wien 2015, ISBN 978-3-7022-3434-8.

*La Santa Messa. Nutrimento della famiglia cristiana*, Edizioni Tau, 2-15, ISBN 978-88- 62-443692.

Kestutis Palikša, *La penitenza privata nel Pontificale Romano-Germanico. Origini e diffusione*, Edizioni Liturgiche CLV, Roma 2015, ISBN 978-88-7367-190-9.

*La pieta popolare. Folklore, fede e liturgia*. Edizioni Dehoniane – EDB. Bologna 2015, ISBN 978-88-10-51232-6.



Angelo Pellicoli, *A proposito di liturgia... Riflessioni e spunti di un laico*, Edizioni Fede & Cultura, 2015, ISBN 978-88-64-0934-13.

ks. Władysław Bomba CM, *Rok liturgiczny*, Wydawnictwo ITKM, Warszawa 2015, ISBN 978-83-7869-157-0.

ks. Stanisław Kobiela SAC, *Blask ciemności i światło niewiedzy*, Apostolicum - Wydawnictwo Księży Pallotynów Prowincji Chrystusa Króla, Ząbki 2015, ISBN 978-83-7031-942-7.

bp Wacław Józef Świerżawski, *Profesja rad ewangelicznych. Pan jest i woła cię*, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2015, ISBN 978-83-257-0878-8.

ks. Cezary Smuniewski, *Eucharystia – Boski Wędrowiec. Szkice z eucharystologii antropologicznej*, Red. Anna Gašior, ks. Janusz Królikowski, ks. Piotr Łabuda, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej BIBLOS, Tarnów 2015, ISBN 978-83-7793-027-4.

Robert Więcek SJ, *Zamyślenia maryjne. Z Maryją przez cały rok liturgiczny. Medytacje biblijne*, Wydawnictwo Głosimy, Warszawa 2015, ISBN 978-83-65128-05-8.

ks. Jan Augustynowicz, ks. Jan Paszulewicz, *Rozważania na nabożeństwa majowe i czerwcowe*, Wydawnictwo Głosimy, Warszawa 2015, ISBN: 978-83-65128-04-1.

ks. Jan Augustynowicz, ks. Tomasz Opaliński, ks. Jan Paszulewicz, ks. Mariusz Słonina, ks. Grzegorz Świeczak SAC, ks. Stanisław Tkacz, ks. Andrzej Ziółkowski CM, *Kazania okolicznościowe chrzcielne, ślubne, rocznicowe, pogrzebowe i inne*. Wydawnictwo Głosimy, Warszawa 2015, ISBN 978-83-65128-03-4.



## SPIS TREŚCI 21 (2015) NR 3 (82)

### OD REDAKCJI

...i wierzyć w Ewangelię .....	3
--------------------------------	---

### I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Bulla <i>Misericordiae vultus</i> ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia (11 kwietnia 2015) .....	5
Homilia wygłoszona w kościele Wszystkich Świętych w Rzymie (3. niedziela wielkiego postu, 7 marca 2015) .....	19
Homilia wygłoszona podczas nabożeństwa pokutnego (14 marca 2015) .....	21
Homilia wygłoszona w Niedzielę Palmową (29 marca 2015) .....	23
Homilia wygłoszona podczas Mszy świętej z poświęceniem Krzyżma (2 kwietnia 2015) .....	24
Homilia wygłoszona podczas Wigilii Paschalnej (4 kwietnia 2015) .....	27
Homilia wygłoszona w 2. Niedzielę wielkanocną czyli Miłosierdzia Bożego (12 kwietnia 2015) .....	28
Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej kanonizacyjnej (17 maja 2015) .....	29

### II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

<i>Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów</i> Dekret ustanawiający obchód liturgiczny ku czci bł. Zofii Maciejowskiej Czeskiej dla archidiecezji krakowskiej .....	31
Teksty liturgiczne na obchód liturgiczny ku czci bł. Zofii Maciejowskiej Czeskiej dla archidiecezji krakowskiej .....	32
<i>Penitencjaria Apostolska</i> Dekrety o odpustach w roku 90. lecia archidiecezji katowickiej .....	37
Dekret dla archidiecezji poznańskiej .....	39
Dekret dla sodalicyj mariańskiej w Polsce .....	40

### III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

„Kapłan a życie konsekrowane” - List biskupów polskich na Wielki Czwartek 2015 roku .....	43
Decyzja Konferencji Episkopatu Polski z dnia 12 marca 2015 roku w tzw. spowiedzi furtkowej .....	46
Opinia komisji teologicznej w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej .....	46
Regulamin Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów powołanej przez Konferencję Episkopatu Polski .....	51
Dekret arcybiskupa metropolity poznańskiego ustanawiający sanktuarium diecezjalne Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Smolicach .....	55
Dekret arcybiskupa diecezji warszawsko-praskiej ustanawiający kościół Matki Bożej Różańcowej w Warszawie na Bródnie sanktuarium diecezjalnym .....	55
Dekret arcybiskupa metropolity katowickiego ustanawiający sanktuarium Św. Walentego w Bieruniu Starym .....	56
Abp Filip Tartaglia (Glasgow), Nowa ewangelizacja i sakrament pokuty .....	58
List pasterski biskupa łowickiego na 4 niedzielę wielkanocną, Chrystusa Dobrego Pasterza (26 kwietnia 2015 roku) .....	68
Homilia biskupa połowego podczas liturgii Wigilii Paschalnej (4 kwietnia 2015) .....	70
List biskupa drohiczyńskiego na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 2015 .....	72

### IV. FORMACJA LITURGICZNA

Paweł Beyga, Łukasz Wolański Kierunek celebracji Mszy świętej a miejsce krzyża w przestrzeni liturgicznej .....	75
Ks. Ireneusz Celary Potrzeba czuwania nad pobożnością ludową to znaczy planowania jej w ramach parafialnego duszpasterstwa .....	85

## V. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Pytania dotyczące Mszy świętej sprawowanej w nadzwyczajnym rycie rzymskim .....	94
Kolor kapy w czasie nabożeństw wielkopostnych .....	98
Przyjmowanie Komunii świętej dwa razy w ciągu dnia .....	98
Kwestia korzystania z „Breviarium Romanum” .....	99
Misterium Męki Pańskiej w kościele .....	100
Postawa liturgiczna w czasie wykonywania hymnów .....	100
Nabożeństwa majowe .....	101
Muzykolog o nabożeństwach majowych .....	103
Uroczystość Zesłania Ducha Świętego .....	103
Św. Rita patronką trudnych spraw .....	104

## VI. INFORMACJE

Kard. Sarah przestrzega przed herezją oddzielania praktyki duszpasterskiej od Magisterium .....	106
Kard. Sarah przypomina o prawie do sprawowania dawnej liturgii .....	106
Kard. Sarah: papież jest popularny, ale kościoły pustoszeją .....	107
Nowi konsultorzy Podkomisji ds. Służby Liturgicznej .....	108
Kalisz: biskup Edward Janiak ogłosił Kongres Eucharystyczny .....	108
Ks. prof. Klemens Richter ukończył 75 lat .....	109
Pielgrzymka muzyków kościelnych na Jasną Górę .....	110
Spotkanie Wydziału Teologii Papieskiego Uniwersytetu Św. Krzyża w Rzymie poświęcone liturgii .....	110
Symposium liturgiczno-pastoralne z okazji 50. rocznicy sprawowania przez bł. Pawła VI pierwszej Mszy świętej w języku włoskim .....	111
Wielki Kongres Narodowy o liturgii i ewangelizacji.....	111
Dokument Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów „Przewodnik dla wielkich celebracji” .....	112
Liturgiczne nowości wydawnicze .....	112

## TABLE OF CONTENTS IN „ANAMNESIS” 21 (2015) NR 3 (82)

### EDITOR’S NOTE

...and believe in the gospel .....	3
------------------------------------	---

### I. TEACHING OF HOLY FATHER

Misericordiae vultus bull of indiction of the Extraordinary Jubilee of Mercy (11 April 2015) .....	5
Homily at Roman Parish of Ognissanti (All Saints) in Rome (3rd. Sunday of Lent, 7 March 2015) .....	19
Homily during the penitential liturgy (14 March 2015) .....	21
Homily during Palm Sunday (29 March 2015) .....	23
Homily during Chrism Mass (2 April 2015) .....	24
Homily during Easter Vigil liturgy (4 April 2015) .....	27
Homily during the Second Sunday of Easter, Divine Mercy Sunday (12 April 2015) .....	28
Homily during canonization Mass (17 May 2015) .....	29

### II. THE DOCUMENTS OF THE HOLY SEE

<i>Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments</i>	
Decree appointing the liturgical observance of the cult of blessed Zofia Maciejowska Czeska for Cracow archdiocese .....	31
Liturgical texts on the liturgical observance of the cult of blessed Zofia Maciejowska Czeska for Cracow archdiocese .....	32
<i>Apostolic Penitentiary</i>	
Decrees on indulgences in the 90th year of Katowice archdiocese .....	37
Decree for Poznan archdiocese .....	39
Decree for Marian sodality in Poland .....	40

### III. BISHOPS' TEACHING ON LITURGY

„A priest and a consecrated life” - Letter of Bishops of Poland on Maundy Thursday, 2015 .....	43
Decision of Bishops' Conference of Poland of 12th March 2015.....	46
Opinion of commission of theology on so called „door confession” .....	46
Regulations of Commission for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments established by Bishops' Conference of Poland .....	51
Decree of Archbishop of Poznan establishing diocesan shrine of Our Lady of Healing the Sick in Smolice .....	55
Decree of Archbishop of Warszawa-Praga establishing diocesan shrine of Our Lady of Rosary in Bródno church .....	55
Decree of Archbishop of Katowice establishing shrine of Saint Valentine in Bieruń Stary .....	56
Archbishop Philip Tartaglia of Glasgow: New evangelization and sacrament of penitence .....	58
Pastoral letter of Bishop of Łowicz for Good Shepherd Sunday, the Fourth Sunday of Easter (26 April 2015) .....	68
Homily of Bishop of the Military Ordinariate during Easter Vigil liturgy (4 April 2015) .....	70
Letter of Bishop of Drohiczyn on solemnity of Christ's resurrection.....	72

### IV. LITURGICAL FORMATION

Paweł Beyga, Łukasz Wolański The direction of celebration of Holy Mass and the place for the Cross in liturgical space.....	75
Fr. Ireneusz Celary The need of paying heed to simple forms of faith and planning them within parish ministries .....	85

## V. LITURGICAL MINISTRY

Questions concerning Holy Mass celebrated in the extraordinary form of the Roman rite.....	94
Colour of a priest cape in Lent liturgy .....	98
Receiving Holy Communion twice a day .....	98
Issue of using „Breviarium Romanum” .....	99
Christ’s Passion plays in the church .....	100
Liturgical posture while singing hymns .....	100
May liturgy .....	101
Music expert on May liturgy .....	103
Solemnity of Pentacost .....	103
Saint Rita a patron of impossible cases .....	104

## VI. INFORMATION

Cardinal Sarah warns of heresy of separating pastoral practice from magisterium doctrine.....	106
Cardinal Sarah: the pope is popular but the churches turn empty .....	107
New consultants of Subcommittee on Liturgical Service.....	108
Kalisz: Bishop Edward Janiak announces Eucharistic Congress.....	108
Pilgrimage of church musicians to Jasna Góra.....	110
Meeting on liturgy at the theology faculty of the Pontifical University of the Holy Cross in Rome .....	110
Liturgy and pastoral symposium marking the 50th anniversary of Paul VI’s first Italian Mass.....	111
Grand National Congress on liturgy and evangelization .....	111
Document of Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments. „Guide for relevant celebrations” .....	112
Newly published books on liturgy .....	112